Dziś 20 stron **Powiększony numer świąteczny**

24, 25, 26 XII 1947

CZYTELNIK

Nr 351 (1024) — Rok III

Dziennik Zachodni

Cena 20 zł

BIBLIOTEKA WYŻSZEJ SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ W GDYNI

Wśród nocnej ciszy...

Gwiazdka 1947 roku

Po raz drugi, jak każe stary, polski obyczaj, zasiądziemy w wyzwolonej Ojczyźnie, do wigilijnej wieczerzy, jednej niedoli, przynieść każdemu bez wyjątku człowiekowi w Polsce możność pełnego zaspokojenia potrzeb.

Dowodem naszej siły, której nie chcemy już więcej marnować na błędne koncepcje polityczne, są osiągnięte przez Polskę powojenną wyniki pracy. Rosnące cyfry produkcji przemysłowej, ulegający stałej poprawie stan naszego rolnictwa. Zaspakajane w coraz szerszym stopniu potrzeby człowieka pracy. Realizacja na szeroką skalę zakreślonych planów gospodarczych. Wzmagająca się wiara w masach, że dzień jutrzejszy będzie lepszy, szczęśliwszy od dnia dzisiejszego. Ciężko doświadczona przez wojnę Polska nie może być w zniszczonej Europie jakimś wymarzonym Eldorado. Ale bezsprzeczne fakty, że w wielu dziedzinach zbiorowego życia lepiej się u nas dzieje, niż gdzie indziej, że większe i szybsze osiągamy, niż inne narody wyniki, że nie tracimy czasu na bezpłodne szamotanie się, winny nas upewnić, że dobrze służymy sprawie przyszłych pokoleń, którym chcemy raz na zawsze oszczędzić goryczy klęski. Bowiem pokoju skutecznie bronić mogą jedynie narody silne, narody własnym trudem organizujące u siebie lepsze życie.

Być może, że słowa te odbiegają nieco od tradycyjnego szablonu świątecznych artykułów. Ale sięgając w nadchodzące dni „Gwiazdki" pamięcią wstecz, rzucimy spojrzeniem również w przyszłość, która winna się stać źródłem zdrowego optymizmu.

„Pokój ludziom dobrej woli" brzmią słowa starej kościelnej pieśni.

Niechże ten pokój zagości w naszych sercach, gdy zasiądziemy przy wigilijnym stole. Pokój płynący z poczucia dobrze spełnionego wobec własnego kraju obowiązku, z przeświadczenia, że uczyniliśmy wszystko, co leżało w naszej mocy dla zbudowania lepszej przyszłości, dla utrwalenia stałego pokoju na skołatanym świecie.

ST. KNAUF

ALEKSANDER WIDERA

Kołysanka

Nie na miękkim mchu poduszki,
lecz na zwykłym sianie
drobne rączki, małe nóżki —
świata miłowanie.

Poprzez małe okieneczko
gwiazd się sypie złoto
i Dziecinę na sianeczku
bawi swą pieszczotą.

Mróz na dworze zęby szczerzy,
drzewa stoją w szronie.
Dziecię Jezus w żłobie leży.
Może łezki roni?

Ludzie w domach śpią bezpiecznie,
w dobrej śpią nadziei.
W stajeneczce Panieneczce
oczu sen nie klei.

Przy Dzieciątku swym czuwając
kołysankę śpiewa:
Śpij syneczku, śnij o raju,
o szczęśliwych drzewach.

Po raz drugi, bo rok 1945 był jeszcze rokiem wojny, rokiem ostatnim już tragicznych zmagań ze słabnącą, ale pochłaniającą do końca krwawe ofiary, teutońską nawałą.

Dla narodu, któremu los tyle zgotował cierpień tak bolesne w imię wolności kazał ponosić ofiary, dni uroczystych świąt, owiane wspomnieniami przeszłości, mają mimo woli posmak melancholii. Każą wybiegać myślą ku tym, którzy od nas odeszli na zawsze. Przywodzą na pamięć ległe w gruzach domostwa, strawiony przez pożogę dorobek stuleci. Nikt z nas na pewno nie oprze się tym refleksjom, gdy błyśnie pierwsza wigilijna gwiazda, zapłoną świeczki na choince, a z radiowych głośników popłyną znajome melodie kolęd.

Takie bowiem jest prawo życia. Naturalne i zrozumiałe spojrzenie w przeszłość nie może nam przesłaniać teraźniejszości, nie może nas powstrzymać od wybiegnięcia myślą w przyszłość, która zależy od naszych wysiłków i od wytrwałej naszej pracy. Pracy, której zdołaliśmy w ciągu tych lat nadać nowy, nieznany dotychczas w dziejach polskich sens, który ma dźwignąć nas z powojennej nędzy.

Praca puściła w ruch maszyny naszych fabryk, ożywiła zamarłe wnętrza kopalń i hut, zaludniła tysiącami statków nasze porty. Ta sama praca zdziałała, że miliony hektarów opustoszałej, usianej minami ziemi polskiej pokryje się z wiosną łanami zbóż.

Zaufaliśmy pracy naszych mózgów i rąk. Zaufaliśmy jej również wówczas, gdy odmówiono nam bezsprzecznie należnej pomocy, gdy uzależniono ją od mętnych politycznych rozgrywek. Zdani w chwilach najcięższych wyłącznie na własne siły, nie załamaliśmy się ani na chwilę, nie zmarnowaliśmy ani jednego dnia.

Świat ciągle jeszcze nie może powrócić do równowagi, po straszliwej rzezi pięciu lat. Droga nasza, którą idziemy jest niełatwa, ale jedynie właściwa. Broniąc haseł pokoju na zewnątrz, służymy mu zarazem praktycznie, budując szczęśliwsze i rozumniejsze życie w Ojczyźnie. Droga ta wymaga od współczesnego, polskiego pokolenia harta, energii, poświęcenia, samozaparcia. Może nią iść jedynie naród silny, odporny na klęski.

Płk Jerzy Ziętek

Pokój ludziom dobrej woli...

Gdy słuchamy kolędowej pieśni, szukającej prostych słów dla wypowiedzenia radości z pokoju, jaki przypadł w dzień narodzenia Chrystusa ludziom świata, nie możemy uwolnić się od wspomnień najbardziej współczesnych, wczorajszych niemal, wynikłych z przeżywania wydarzeń, które dzieją się w świecie. Wrzask wojenny współczesnych podżegaczy wojennych, którzy uwili sobie bezpieczne gniazdka w cieniu zachodnio-europejskiego i amerykańskiego kapitału, burzy czystą harmonię prostej pieśni ludu, którą my tu śpiewamy.

Pokój ludziom dobrej woli, to hasło nie tylko pieśni kolędowej, ale i nasze hasło polityczne.

Poszukiwanie nowych rozwiązań politycznych, jakie rozpoczęło się na wschodzie Europy, było równocześnie szukaniem środka, za pomocą którego można było odsunąć od ludzi widmo wojny na długie lata, pozwolić im uprawiać spokojnie rolę, uczyć się w szkołach, budować fabryki, bogacić się i oświecać. Tym środkiem była właśnie dobra wola, szczerość dążenia do szlachetnego celu.

Tymczasem dobrej naszej woli przeciwstawiono intrygi polityczne, a potrząsając bombą atomową, również i metodę zastraszania. Możnaby tu zresztą wskrzesić stary termin niemiecki, mówiący o polityce okrążania, wszystko to bowiem, od intryg po bombę atomową, tworzy krąg, w którego środek próbowano nas wepchnąć. Okazaliśmy się zbyt silni. Słabość rodzi się z niepewności, z braku poczucia własnej siły. My zaś jesteśmy pewni, że nasze dążenie do pokoju będzie zrealizowane i tą pewnością jesteśmy silni.

Kolędowy motyw jest motywem wiary w dobre strony człowieka. Wierzymy w człowieka dobrego, wierzymy w przeciwieństwie do wstecznych proroków zachodu i wszelkiego rodzaju reakcji, że wina człowieka nie leży w nim samym, ale po stronie warunków społecznych, politycznych i gospodarczych. Dlatego pierwszym warunkiem, który miał nam umożliwić wybranie drogi nowego życia, była naprawa tych stosunków, przemiana miejscami tak gruntowna, że musiała zrodzić — nowego człowieka. Człowiek ten jest dobry, bo nie będą już jego udziałem żadne kompleksy typu społeczno-politycznego lub gospodarczego, uprzedzenia klasowe lub rodowe. To są nasze główne osiągnięcia na drodze pokoju, który może być dziełem jedynie ludzi dobrych.

Po tamtej stronie „żelaznej kurtyny" szerzy się niewiarę w człowieka, nieokreślone mistyczne poglądy o wyższości zachodu nad wschodem, pogardę dla ludzi innego typu. Zmagają się ze sobą dwa typy ludzi — nasz i tamten. Zmagają się też ze sobą dwa ważkie pojęcia — wojna i pokój.

Jesteśmy za pokojem. Jego budowaniu poświęciliśmy cały nasz młody, niepodległy czas. Pokój widzimy w dłoniach robotnika, pracującego nad przywróceniem Ziemiom Odzyskanym, ich zniszczonym miastom, gospodarstwom rolnym i fabrykom dawnej świetności gospodarczej. Pokój widzimy w reformach społecznych, które zaprowadziły ład i porządek w społeczeństwie, w rozwoju kultury, której nasze państwo ludowe taką poświęca wagę, w dążeniu do jedności narodu, do zacierania w nim różnic społecznych, gospodarczych i ludnościowych. Pokój widzimy w twardym obstawaniu przy naszych granicach zachodnich na Odrze i Nysie, które trzymają zdala Niemców od serca naszego kraju i uniemożliwiają niewygasłemu junkerstwu pruskiemu wykorzystanie rozległych Ziem Zachodnich dla nowej agresji i podboju.

Wszędzie tam, gdzie my widzimy pokój, kapitalistyczni reakcjoniści pragną widzieć wojnę. Na tym polega ich zaślepienie polityczne i moralna nerwowość, ich obawa przed klęską i śmieszne wzajemne pokrzepianie się bombą atomową.

Na tle powojennego chaosu nasze wołanie o pokój i nasza praca dla pokoju noszą znamiona faktu dziejowego, który w księgach historii zapisany będzie głęboko. Nasz Rząd i społeczeństwo, skupione wokół niego, są motorem tej działalności. W sojuszu ze Związkiem Radzieckim i potężną rzeszą narodów słowiańskich wypracowujemy koncepcję świata, który raz nareszcie skończy ze zmorą wojen.

Będziemy się starali jeszcze głębiej przeorać nasze życie społeczne tak, by ideał państwa ludowego stał się rzeczywiście ideałem, realizowanym w każdej godzinie i na każdej płaszczyźnie, by „sięgnął bruku", że użyjemy tu pięknego określenia Norwida. Nasza jedność będzie tym fundamentem, na którym krzewić się będą najbardziej postępowe hasła, najszczytniejszy humanizm. Reprezentujemy bowiem naród zdolny do najpiękniejszych osiągnięć w dziedzinie pokoju.

I znów musimy prawem kontrastu narysować smutny obraz cywilizacji zachodniej, ulegającej wpływom reakcji, przeżartej pesymizmem, pełnej podświadomego i świadomego poczucia własnej niemocy i impasu ideowego.

Maska dobrobytu, nakładana przez kapitalizm światu zachodniemu, zostaje raz po raz zdarta. Strajki francuskie ostatniej doby są tragicznym przypomnieniem tego, iż do pokoju dąży się poprzez zmianę ustroju, poprzez reformy społeczne na własnym państwowym podwórku, sięgające głęboko w duszę narodu i społeczeństwa.

Oto, co pragniemy przypomnieć w dniu święta, które uznane zostało za święto pokoju. W zrozumieniu tego jednoczymy się pod choinkami i przy opłatku, ciesząc się z własnej siły, podnoszonej uparcie z ruin pookupacyjnych, dając dobry przykład ludzkości, która jeszcze nie jest całkowicie wyzwolona. Wyszliśmy już z okresu eksperymentu społecznego, stoimy na szerokim trakcie odbudowy człowieka i pokoju.

Łamiąc się opłatkiem, spoglądamy ze spokojem i wiarą w przyszłość. Wierzymy, że stoimy przed jeszcze większymi sukcesami na drodze, na którą wstąpiliśmy.

Jerzy Ziętek

JAN BARANOWICZ

Hawierska kolęda

Na brzezinach grał wiatr jak na gęślach.
Wędrowali, Marylka i Cieśla,
wyginała się ścieżka jak wić.
Z nieba sypał śnieżek.
Święty Józef przerzekł: —
— Zdało by się gdzie pod dachem skryć.
Kolęda!

Huty-smoki, poziewały z bliska
aż ci się Śląsk od tych ogni łyskał.
Czarno komin rósł obok jak strom.
Cierpły z zimna plecy.
Święta Panna szepce: —
— Zła noc legła w poprzek naszym dniom.
Kolęda!

Kurzyła się halda jak trybularz.
Księżycowa w lód stężała kula.
Skrzypiał gniewnie pod butami mróz.
Przytuleni, zlękli
w sypkim śniegu klękli.
Skradała się kostucha od brzóz.
Kolęda!

Szedł na szychtę hawierz przed północą,
a ci dwoje przy drodze dygocą.
Widzi — czoła warkocz blasku splótł.
— Chodźcież — mówi — Święci!
Wiatr brzozami kręci,
na kopalni w dole ciepła w bród.
Kolęda!

Podesłali węglowego pyłu.
Z wierzchu miękcej, co pod ręką było.
Z kilofami stali,
wesoło śpiewali,
gdy Dzieciątko na świat przychodziło.
Kolęda!

Kilian Bytomski

Na posterunku w Noc Wigilijną

Kiedy w ten najpiękniejszy w roku wieczór zamknie się ponad ziemią mroczny namiot nieba i kiedy na nim rozbłyśnie pierwsza gwiazda, wyrwani na kilka godzin z kieratu pracy codziennej, z szarzyzny trosk, uwolnieni od całego balastu drobnych spraw dnia powszedniego, zasiądziemy przy wigilijnych stołach, łamiąc się opłatkiem.

W ten uroczysty wigilijny wieczór są ludzie, którzy czuwają...

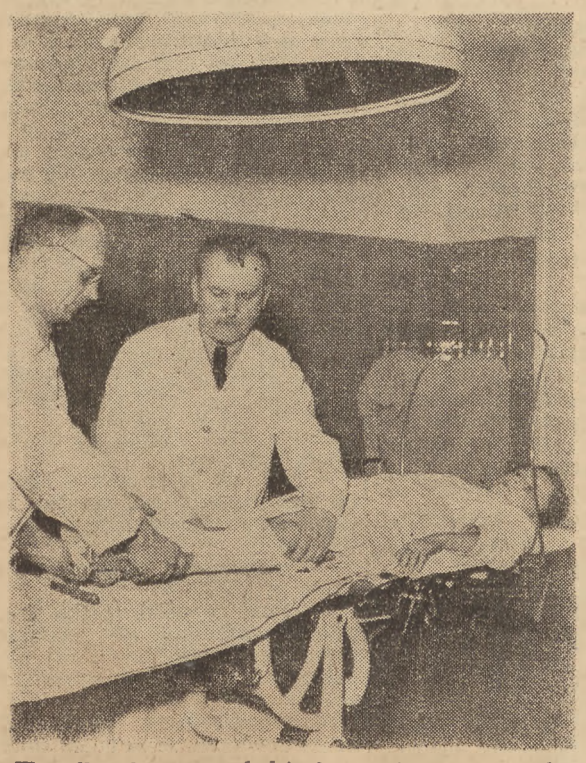

Wypadki chodzą po ludziach... Dlatego czuwają lekarze i personel szpitalny

ZŁO NIE ŚPI...

Wyjrzyjmy przez okno na mroczną ulicę, a może go dojrzymy Miarowym krokiem przemierza powierzony mu rejon. Stukocą równym rytmem po bruku podkute buty. Czasami szczęknie broń. W rozbłysku słabych lamp ulicznych czarny, wydłużony cień to pełza przed nim, to znów za nim się wlecze.

Milicjant ma oczy i uszy otwarte, bo zło nie śpi i w noc wigilijną. Milicjant czuwa, gotów odeprzeć każdy jego atak i gotów w walce z nim poświęcić nawet własne życie.

Milicjant czuwa i patrzy po rozświetlonych oknach, poza którymi jarzą się światła choinki. Milicjant wzdycha...

I on ma rodzinę, z którą chciałby zasiąść do wieczerzy, ale obowiązek każe mu patrolować po pustych ulicach i czuwać nad bezpieczeństwem mieszkańców miasta, tak jak w komisariatach czuwa rezerwa, jak czuwają dyżurni przy telefonach, jego koledzy, gotowi w każdej chwili na wezwanie pospieszyć dla ratowania zagrożonego spokoju...

Stukocą podkute buty po bruku miarowym rytmem. Mrocznymi ulicami chodzi stróż bezpieczeństwa publicznego — milicjant. Jego koledzy czuwają w komisariatach przy telefonach...

ZAWSZE GOTOWI

Na każde telefoniczne wezwanie czekają zawsze gotowi do niesienia pomocy strażacy. Siedzą i gwarzą przy ustawionej w świetlicy choince. Jest nastrój świąteczny, jest atmosfera koleżeństwa i jest wyczekiwanie — na telefon. Na alarm!

Rok rocznie czuwa straż pożarna w noc wigilijną, bo w to święto radości ludzie bywają nieostrożni w obchodzeniu się z ogniem. Może nie będzie tego elektryzującego dzwonka, który poderwie całą drużynę na nogi. Może straż czuwa nadaremnie...

Ale może też w każdej chwili w słuchawce dyżurnego rozbrzmieć krzyk:

— Na pomoc! Pali się! Ulica...

Wówczas wyjedzie w błyskawicznym tempie motorowy wóz strażacki, a ciszę wieczorną rozdzierać poczne rozpaczliwy ryk klaksonu.

TELEFONY DZIAŁAJĄ...

Na poczcie przy długich stołach siedzą jak zawsze telefonistki, obsługujące skomplikowaną aparaturę. Tylko oświetlona choinka przypomina, że to wieczór wigilijny.

— Międzymiastowa... tak... 29-13... dla numeru 354-84... Przyjęłam.. łączę — mówi telefonistka, notując numery. Ręce jej manewrują przy wtyczkach spokojnie i pewnie.

Raz po raz na czarnych tablicach rozbłyskują białe i czerwone lampki. Raz po raz ręce telefonistek manewrują wtyczkami. Po drutach biegną słowa...

W kącie sali siedzi żywa „zegarynka", zapatrzona w umieszczony na tablicy zegar i w zapalające się i gasnące naprzemian białe światełka. Ręka manewruje kluczem umieszczonym na stole. Spokojny głos powtarza:

— Dwudziesta dwadzieścia... dwudziesta dwadzieścia...

Telefonistki łączą, żywa „zegarynka" powtarza minutową litanię...

Płoną światła w oknach budynku pocztowego. Poczta pracuje dla nas i w wigilijny wieczór...

STALOWĄ DROGĄ

Płoną światła w oknach małego domku drożnika. Zielone i czerwone latarnie palą się na sygnałowych rusztowaniach wzdłuż lśniącej wstęgi szyn. W mroku przewala się jak smok dalekobieżny pociąg. Niesie się w przestrzeń rytmiczny stukot kół. Dzwonią sygnały i opadają szlabany na przejazdach kolejowych. Sapiący potwór wpada na stację. Przeciągłe nawoływania konduktorów. Z wagonów wysypują się nieliczni podróżni. A potem kobiecy głos z głośnika:

— Pociąg pospieszny do Warszawy odchodzi z peronu pierwszego o godzinie zero pięćdziesiąt osiem. Powtarzam...

Granic strzegą żołnierze W. O. P. — Po ulicach krążą patrole milicji. Ich służba to nasze bezpieczeństwo. — W podziemiach kopalni czuwają posterunki obserwacyjne

Dyżurny ruchu podnosi czerwoną chorągiewkę. Głośny syk pary, dychawiczny pojęk tłoków, zgrzyt zaczynających się obracać kół. Lokomotywa rusza, wlokąc za sobą sznur wagonów.

Coraz prędzej, coraz prędzej! Płoną światła na mijanych stawidłach, zmieniają się kolory świateł sygnałowych.

Maszynista pilnuje manometrów. Palacz spocony ładuje wielką szuflą do rozwartej gardzieli pieca węgiel, podsycający pęd lokomotywy.

W PODZIEMIACH KOPALNI

Węgiel drzemie w mrocznych podziemiach kopalni, skąd go w codziennym trudzie wydobywają zgrubiałe górnicze ręce.

Dziś w wigilijny wieczór kopalnia wtuliła się w mrok i ciszę i leży jak wymarła. Tylko z okien kotłowni bije blask i z hali maszyn i z nadszybia. Czuwają przy motorach ludzie, wsłuchani w ich rytm.

W komorze pomp, na poziomie 250 metrów, przycupnęła pod ścianą czarna, matowo połyskująca maszyna. Jak oswojona bestia mruczy zadowolona z dotyku ręki chodzącego koło niej maszynisty.

O 300 metrów stąd wznosi się potężna betonowa tama, piętnastometrowej grubości. Za nią spiętrzają się olbrzymie masy wody, których poziom obniża pracująca dniem i nocą pompa.

Samotny maszynista spogląda na wskaźniki i zegary, kontrolując prawidłowy bieg pompy. Zna swoją maszynę i wyczuwa każde zakłócenie jej rytmu. Wie, że pompa musi dobrze działać, bo tam za 15-metrową tamą czai się śmierć całej kopalni. Śmierć, z którą trzeba walczyć nieustannie.

Co pewien czas maszynista odbywa drogę do tamy. Jedno spojrzenie na umieszczony na niej wskaźnik: Stan wody: trzy metry ponad poziom. Gdyby te masy wody runęły przekopami i chodnikami...

Maszynista wraca do pompy. W dali widzi dwa migocące światełka. To jego koledzy — obserwatorzy. Z lampami bezpieczeństwa krążą po wszystkich zakamarkach kopalni, szukając siedlisk czającej się tu wszędzie śmierci.

Od tych błąkających się w mroku obserwatorów zależy w dużej mierze bezpieczeństwo ich kolegów, tych, którzy wydobywają z mroku na światło Czarne Błogosławieństwo Polskiej Ziemi.

Dwie migające w mrokach lampki to symbol nieustannej gotowości do sparaliżowania każdego ataku...

WYŚCIG ZE ŚMIERCIĄ

Ubiec śmierć za wszelką cenę! Szczękają instrumenty w szpitalnej sali operacyjnej. Nóż chirurga zagłębia się w żywe ciało. Tryska krew. Białe tampony.

Płyną sekundy... minuty...

Krótkie słowa lekarza padają spod maski. Delikatne ręce siostry podają wprawnie instrumenty. Jeszcze jedno cięcie — i jeszcze jedno. Ręce w gumowych rękawiczkach władają wprawnie igłą. Jeszcze klamry... Gotowe. Tu zatrzymała się śmierć!

Wielkie krople potu spływają z czoła chirurga...

Przy łożu siedzi siostra w bieli i obserwuje twarz chorego. Powoli, powoli ustępuje bladość, wyrównuje się oddech i lekki rumieniec zabarwia twarz...

JUTRZNIA LEPSZYCH CZASÓW

Rumieni się ciemne niebo... Oślepiającymi strugami płynie z wielkich pieców stal. W szkarłatnej aureoli uwijają się czarne sylwetki hutników. Huczą turbiny i dmuchawy...

Z chrzęstem podnosi się wielki dźwon na piecu. Walą się w rozpalone wnętrze rudy i złom. Żarzą się i prażą. A potem z hukiem wybija się czop i znowu z gwiezdnym rozbryzgiem iskier leje się płynna stal, z której powstaną pługi, lokomotywy, maszyny, konstrukcje mostowe i rusztowania domów.

Z tej stali buduje się Polska, nowa, silniejsza niż kiedykolwiek była — Polska na fundamencie ze stali.

Płoną w wigilijny wieczór łuny, świadczące o prężności i żywotności gospodarczej odbudowującego się z ruin kraju.

Rumieni się nad nim niebo odblaskiem łun wielkopiecowych — jutrzenką wieszczącą lepszą przyszłość...

NA STRAŻY GRANIC

Łuna wojny już dawno zgasła. Za zachodnią granicą czai się jedrak odwieczny wróg.

W wartowniach nadgranicznych, nad Odrą i Nysą czuwają żołnierze z zielonymi otokami na rogatywkach — Wojsko Ochrony Pogranicza.

Przemierzają pustkowia i zagajniki patrole, czujne na każdy szmer i każde poruszenie. Stoją na wyznaczonych pozycjach dniem i nocą. Stoją na posterunku w wigilijny wieczór, strzegąc nienaruszalności naszych granic. — W. O. P. czuwa!

Czuwają milicjanci, strażacy, telefonistki, kolejarze, górnicy i hutnicy, lekarze i siostry, czuwają żołnierze W. O. P-u...

Pamiętajmy o nich, bo ich czuwanie zapewnia nam w wigilijny wieczór odpoczynek, spokój i bezpieczeństwo...

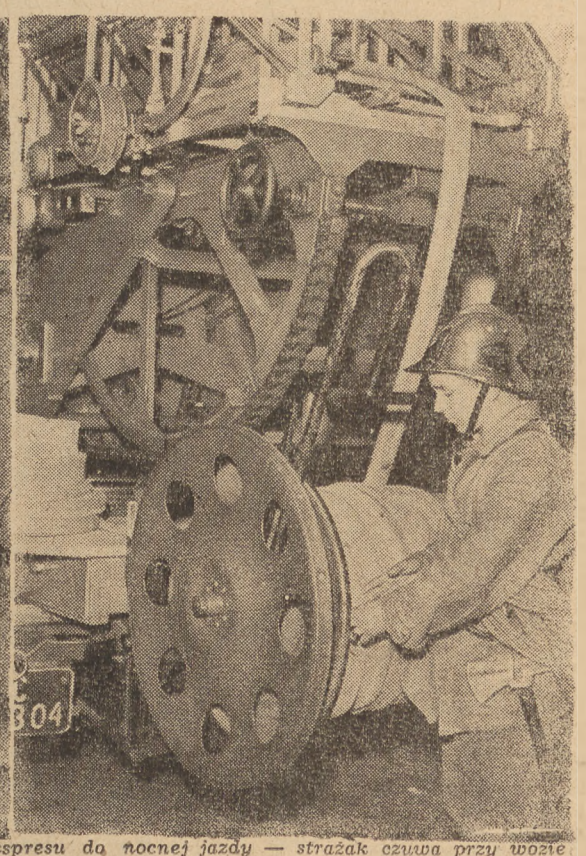

Maszynista kolejowy przygotowuje lokomotywę ekspresu do nocnej jazdy — strażak czuwa przy wozie bojowym

Wszystkie zdjęcia „Dziennika Zachodniego" — fot. CZESŁAW DATKA

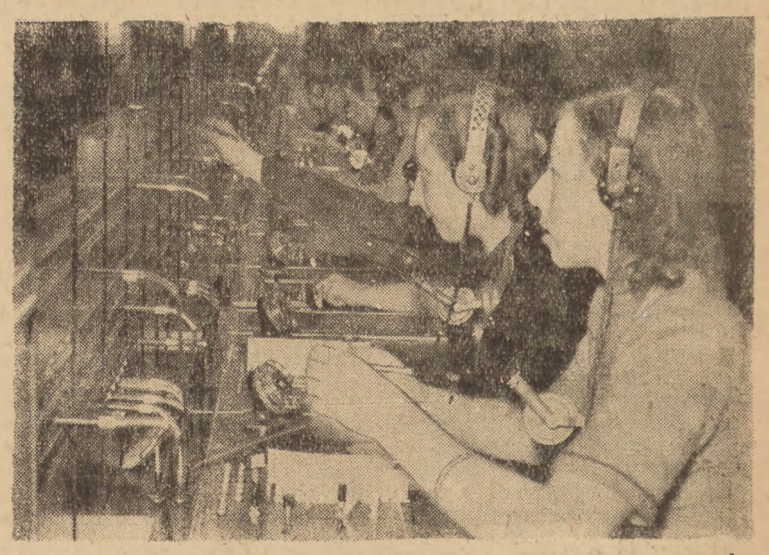

Na stanowiskach czuwają w tę noc i kobiety — telefonistki z „międzymiastowej".

Kornel Makuszyński

Szarańcza

Przy ulicy Bardzo Krzywej, w trzecim podwórzu, obok wejścia na strych mieszkali trzej dżentelmeni. Mógłbym powiedzieć: trzej muszkieterowie, ale pan Dumas się pomylił, gdyż muszkieterów było naprawdę czterech, dżentelmenów zaś było tylko trzech, jak zresztą świadczy o tym oczywistość i protokoły milicyjne nazbyt często, jak na tę spokojną dzielnicę. Dozorca ogromnego domu przy ulicy Bardzo Krzywej, nie znający angielskiego języka, mocno natomiast zaprawiony w soczystości mowy rodzimej, tłumaczył to słowo na „łapserdak", nie zwracając najmniejszej uwagi na rażącą niezgodność tych odległych pojęć. Człowiek ten, posiadający zresztą głowę chytrą i przemyślną, nie mógł z

... czyż można się dziwić, że mu nie pożałowała nigdy szczypty herbaty lub cukru?...

największym nawet wysiłkiem rozwikłać splątanego zagadnienia, nad którym i biegły biedziłby się matematyk: w jaki sposób trzech ludzi może używać tylko dwóch par spodni, jedna bowiem, przypominająca misterną sieć pajęczą, była nie do użycia. (Niechętnie, obrażając wrodzoną nam wytworność, nazywamy rzeczy po imieniu, pragnąc przez tę zażywną prostotę, nadać rumieńców brutalnej tej opowieści.) Rozwiązanie było sprawą niesłychanie łatwą: jeden z trzech siedział zawsze w domu. Tym trzecim, skazywanym najczęściej na siedzącą pokutę, był poeta, literat, essaista, felietonista, krytyk i powieściopisarz w jednej, dość mizernej osobie. Połączenie w jednym ręku tylu godności nikogo jednakże nie kłuło w oczy i w nikim nie budziło zawiści, każda bowiem godność z osobna i wszystkie razem, nie były warte funta kłaków, wiadomo zaś, że ten produkt rolniczego kraju jest powszechnie lekceważony, i używa go się jedynie jako miary w ocenie powieści, dramatu lub obrazu namalowanego przez przyjaciela.

Ponieważ zawód pisarski wymagał kontemplacji, zamyśleń, ciszy i tajemnej rozmowy z duszą, towarzysze wieszcza uznali dwugłośnie, że do celów tak górnych i wzniosłych, nie potrzebna jest część odzienia z najniższych okolic człowieczeństwa. Zabierał przeto jego przyodziewek serdeczny przyjaciel malarz, indywiduum, wobec powagi życia tak zuchwałe, że nawet ja, którym opisał niepoliczoną czeredę ludzi kosmatych i zgoła plugawych, cofałem się w zalęku przed tym, obrażającym świat zjawiskiem. W człowieku tym grały przedziwne uczucia: na widok napojów gorących robiło mu się z wielkiego wzruszenia zimno, co można było poznać po drgawkach, przypominających atak żółtej febry. Na chrzcie świętym, jeśli w ogóle był kiedy chrzczony, dano mu piękne imię Kajetan, co jego święty patron z frasobliwą musiał przyjąć rezygnacją. Drugim z podejrzanej tej kompanii, był też malarz, imieniem Szczęsny. Nadobne to imię, używane z lubością przez poetów, którzy nim stroili bajronicznych bohaterów, tak się nadawało do tej zjełczałej i jak gdyby zawsze smutnej twarzy, jak orchidea do barsuciego kożucha. Poeta zwał się Adam, przeciwko czemu wieszcz Adam nie mógł już zaprotestować, że jednak bardzo nad tym cierpiał, to nie ulega wątpliwości.

Kompania ta (co musimy wyznać ze łzą w oku i z bólem serca) — zażywała najgorszej sławy pośród ludzi szanownych i płacących podatki z domiarem za rok 44-ty. I czyż można się dziwić? Olbrzymie pudło domu przy ulicy Bardzo Krzywej pełne było ze sprawą tych trzech obwiesiów: niepokojów, awantur, wrzawy, śpiewów, krzyków, swawoli i najgorszych obyczajów. Pomijamy nawet tak niesmaczne wybryki, jak wystawy obrazów na schodach, choć powszechnie i na całej ulicy głośny był wypadek, kiedy to pewna stateczna dama, szczęśliwa wdowa po trzech nieszczęśliwych mężach, zemdlała i osunęła się na schody, „jak kwiat, podcięty kosą", wedle ślicznego wyrażenia z dawnych powieści, znagła ujrzawszy obraz, przedstawiający małżonkę Putyfara, w sposób obcesowy i pozbawiony wszelkiego uroku wytworności kuszącą Józefa Egipskiego. Pomijamy zawstydzonym milczeniem dziwaczny zwyczaj tych ludzi chodzenia nago aż do pierwszych przymrozków. Na nieśmiałą uwagę, zlekka dotykającą tej sprawy, oznajmiali wrzaskiem, że powrót do natury jest rozumnym prądem, przenikającym przesyconą nadmiarem kultury Europę.

Wielki dom doprowadzały natomiast do rozpaczy ich tajemne związki z dwudziestoma kucharkami. Obwiesie wynajmywały się do trzepania dywanów, noszenia węgli z czeluści piwnicy a bielizny do owego przyrządu, którego płeć do tej chwili nie została ustalona w mowie potocznej, nie wiadomo bowiem, czy przyrząd ten zwie się „ten" czy „ta" magiel? Jedni piszą: „magiel kołowa" inni „kołowy", a nauka milczy. Obwiesie spełniali pospolite te trudy za dostarczanie im w należytej ilości spożywanych produktów pierwszej potrzeby: cukru, herbaty, kawy i masła. Tajemna dematerializacja (tak się mówi o duchach!) — kosztownych tych produktów budziła żywy niepokój pań domu. Nie to jednakże było powodem, że stali się trzykrotną zakałą domu, jego liszajem, rozpaczą i klęską. Ścigała ich klątwa, kiedy się okazało, że dla doraźnych i jadalnych korzyści obiecali „ewentualne" małżeństwo najmniej trzem osobom płci damskiej i kuchennej z każdego piętra, a pięter było cztery! Poeta, pan słowa, szatan i czarnoksiężnik, znający najbardziej wyszukane zaklęcia i magiczne przysięgi miłosne, zdołał otumanić wyborną kucharkę, która nie dała wiary kilku narzeczonym z trzydniowym wypowiedzeniem. Skołowaciała biedactwo i jęczała przez sen, a każda przyrządzona przez nią zupa tak była przesolona jak Morze Martwe. Opętana przez straszliwą moc poezji, w siedem spowita tęcz, rozżarzona

... młodzieniec piegowaty i z zadartym zuchwale nosem spoglądał na nich z lękiem...

jak hutniczy piec, byłaby na każde jego żądanie skoczyła z czwartego piętra w przepaść, nicość i zapomnienie. Czyż można się dziwić, że mu nie pożałowała nigdy szczypty herbaty lub cukru?

Tłuste te i opasłe wiadomości, tam i z powrotem krążące przez ulicę, pochodzą z czasów przed słynnym skandalem, który wybuchnął jak petarda, skoro się stało wiadomym, że ci oczajdusze oszukują najczulsze osierdzia. Pośród głębokich wzdychań, któreby mogły flotę Kolumba przepchnąć przez Atlantyk, dnia jednego zwierzyła się jedna baba drugiej babie. Zaskwierczały miłością wzdęte serca na patelni rozpaczy. Nastał tak zwany „sądny dzień" i krzyk się podniósł taki, że ten i ów pytał trwożnie: — „Gdzie się pali?" — Nigdzie się nie paliło, tylko dobre kobiety, panny służebne, i ufne, wyrywały sobie włosy z rozpaczy i z głowy. Na przewrotnych obwiesiów padł strach bladozielony, z lekkim żółtym odcieniem. Przyszedł na nich głód i nędza, sprawiedliwa kara za nieprawość. Goniły za nimi klątwy, stylistycznie zwarte, przeto mocne, a każda była jak nagłe uderzenie wałkiem od ciasta. Ścigały ich słowa tak ociekające świeżą posoką jak polędwica. Jedynym artykułem spożywczym zdobytym w owym czasie przez tych pogan, był nadgniły kiszony ogórek, którym jedna Dulcynea cisnęła ruchem rozsrożonej Pentesilei, królowej Amazonek, za przemykającym poetą. Ogórek był symbolem, Amazonka chciała rzucić w niego sercem.

— Nie igra się z miłością! — rzekł posępnie Kajetan.

Poeta wzniósł oczy ku górze, jest to bowiem zwyczajna, fałszywa zresztą poza poetów.

— Trzeba się będzie wyprowadzić... Trzeba będzie zmienić dzielnicę, w tej bowiem zbyt dobrze nas znają — mówił drugi malarz. — A tak nam tu było dobrze, tak dobrze!

— Przeprowadzić się? Teraz? W zimie? — zawołał Kajetan. — Czy pomyślałeś o tym, że jeden z nas musiałby iść goły?

— Trudno — rzekł poeta. — Zagadnienie to można rozwikłać w sposób genialnie prosty. Zdawać się może, że scholastycy średniowieczni wyłącznie na nasz użytek rozwiązali pytanie. Oto pewien człowiek miał wilka, kosę i siano. Po co ten człowiek miał wilka, trudno odgadnąć, ale go miał. Cały ten kram musiał przewieźć przez rzekę w łodzi, w której mógł pomieścić własne ciało i jedną trzecią swego dobytku. Cóż uczynił? Najpierw przewiózł kozę, a wilka pozostawił z sianem, powrócił, zabrał wilka, a kozę przewiózł z powrotem, potem przewiózł siano i znowu powrócił po kozę. Tak samo moglibyśmy i my postąpić, niebożęta. Dwóch pójdzie na nowe mieszkanie, jeden pozostanie tam bez spodni, a drugi przyjdzie po trzeciego z przyodziewkiem.

— To bardzo rozsądny pomysł! — orzekli malarze.

Okazało się jednakże, że pomysł był niewykonalny. Właściciel domu oświadczył, że się z nimi nie rozstanie za żadne skarby świata, chyba za te pieniądze, które mu są winni. Trzej obwiesie spojrzeli po sobie z niewysłowionym zdumieniem.

— To my jesteśmy panu coś winni? — zapytał poeta z przedziwną serdecznością.

— Drobnostkę! Komorne za dziewięć miesięcy...

— Za dziewięć? Patrzcie, patrzcie, jak ten czas leci! Ha, trudno... Jesteśmy uczciwymi ludźmi... Czy pan przyjmie nasz czek na Bank Społem?

Gospodarz wdzięcznie zazgrzytał zębami, z czego jawnie poznali, że nie przyjmie ich czeku.

— To może pan weźmie nasze obrazy?

Tamten podniósł obie ręce ku niebiosom, z czego również jawnie poznali, że nie weźmie i obrazów.

— Może moją powieść? — zakwilił przymilnie poeta.

Nieszczęsny człowiek chwycił ręką za tylną kieszeń, co oznaczało zapewnie, że z serdeczną przyjemnością strzeliłby mu w łeb, gdyby tylko miał w tej kieszeni rewolwer.

— Ach, jaki pan jest kapryśny! — rzekł mu z wyrzutem malarz. — Inni biją się o nasze obrazy, a pan ich nie chce... Ha, trudno! Zostaniemy! O! Czy panu słabo?

Gospodarz zachwiał się i oparł o ścianę swego domu, który go miłośnie podtrzymał.

Tak stały sprawy z początkiem grudnia przy ulicy Bardzo Krzywej. Nie mogły one jednak wpłynąć na odwieczny bieg zdarzeń i na krętactwo kuli ziemskiej po tej stronie, po której biegła ulica Bardzo Krzywa, zasypanej śniegiem. Trzy łajdackie pisklęta, kulące się i drżące na zimnie, poznały z wielu znaków, że zbliża się Boże Narodzenie. Spadł nowy, czysty śnieg i zaścielił ziemię, jak

...usiedli rzędem na łóżku, jak trzy jaskółki na telegraficznym drucie...

białym obrusem. Jak ów las Birnam z „Makbeta", co przywędrował pod zamek Dunsynanu, przywędrował do miasta młody las jodłowy.

— Herod mordował niewinne dzieci, a ludzie mordują niewinne drzewka — mówił ponuro poeta, spoglądając przez okno.

— I indyki i zające i ryby — mruknął nieszczęsny Szczęsny. — W naturze ludzkiej czai się żądza mordu. Nas też zamordowano!

— Tak, los... — objaśnił posępnie Kajetan.

Trzy ofiary losu patrzyły zastygłym wzrokiem na nieczułe ściany, splugawione obrazami domowego wyrobu. Czasem któryś ciężko westchnął, wypuszczając z ust, jak przez wentyl kotła, zamęt pary, w legowisku bowiem było zimno jak w odczytowej sali.

... kto to jest? — krzyknęła głosem zwietrzałym, jakby nadgryzionym przez mole...

— Jutro wilia... — rzekł po chwili zciszonym głosem poeta.

— Podobno... — odrzekł malarz pierwszy.

— Tak opowiadają — dodał malarz drugi.

Jutro będą jedli ryby, i barszcz, i pierogi z kapustą?

O pierogach nie pisali, więc nie jestem pewny. Co to takiego? Czy to twoje serce tak stuka?

— Nie — odrzekł poeta — moje serce zamarzło. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ktoś stuka do drzwi. Któż to może stukać?

— Chyba śmierć... Albo dozorca, co byłoby gorsze od śmierci. Nie otwieraj!

— Tu nikogo nie ma! — zawył Szczęsny. — Słyszycie? Nie dowierza słowu uczciwego człowieka... To chyba stróż, niewierny poganin. Uderza zapewne głową, bo odgłos jest drewniany. Kto tam?

— List! — odrzekł głos cienki i niezbyt groźny.

— List? Znamy się na tych kawałach. Słuchajcie, dzieci — zaczął mówić szybkim szeptem. — To może być podstęp! Głos jest chłopięcy, ale chłopak może być podstawiony, a za nim czai się stróż. Otwierać, czy nie otwierać?

— Nie otwierać, za żadne skarby!

Poeta krzyknął w stronę drzwi.

— Jeżeli to prawda, proszę wsunąć list pod drzwi!

— Kiedy ma być odpowiedź!

— A od kogo ten list?

— Od pani Kociakowej!

— Ejże! Od pani Kociakowej? To ciotka mojej ciotki, czy coś w tym rodzaju... — mówił szybko Kajetan. — Chłopcze, jeżeli łżesz, to cię nieszczęście spotka... Słuchajcie, ja otworzę, a wy stójcie w pogotowiu, aby odeprzeć zasadzkę, jeśli to zasadzka.

Stanęli przy drzwiach jak trzy tygrysy, przygotowane do skoku. Otworzyli drzwi tak nagle, że stojący za nimi niedorostek przeraził się i chwiał się przez chwilę na piętach, aby podać tyły. Wciągnęli go do pieczary i zamknęli drzwi starannie.

Młodzieniec, piegowaty i z zadartym zuchwale nosem, spoglądał na nich z lękiem, więc poeta rzekł mu łagodnie:

— Niech się kawaler nie boi, ale u nas taki zwyczaj, bo źli ludzie dybią na nas. To ciebie, młody człowieku, przysyła dobra pani Kociakowa?

Ponieważ młodzieniec nie mógł temu zaprzeczyć, więc malarz począł czytać list, zmarszczywszy pięknie sklepione czoło. Oczy mu pojaśniały i rzekł czule:

— Powiedz, młody bohaterze, pani Kociakowej, że się stawię. Nie odpisuję, bo atrament zamarzł, ale racz jej łaskawie zanieść moje słowa. Bardzo to pięknie, żeś przyniósł ten list. Za pozwoleniem, na co jeszcze czekasz? Aha! Rozumiem... Otóż zrozum i ty piegowata odo do młodości, że nie nagradzamy nigdy ludzi, aby nie urazić ich godności. Niech ci wystarczy dobre słowo, wygrzebane w najcieplejszym zakątku serca. Bądź zdrów, a na schodach uważaj, bo ciemno.

Piegowaty chłopczyna otworzył szeroko usta, co u ludów dzikich oznacza wielkie zdumienie i najgłębiej przekonany, że go posłano z listem do wariatów wycofał się z niebezpiecznego terenu.

— Bardzo ciepło przemówiłeś do tego, pocztowego gołębia — rzekł z uznaniem poeta. — A czy wolno powiedzieć, co złotymi literami pisze do ciebie pani... pani...

— Kociakowa, żona Kociaka, który przypomina nosorożca. Mówcie o niej z szacunkiem, jest to bowiem kobieta wielkiego serca. Posłuchajcie, bracia Polacy, co pisze ta urocza dama... Otóż ich jest troje: mąż, żona i córka. Nawiasem powiedziawszy, wcale ładna dziewczyna, tylko ma tę właściwość, że wciąż płacze. I z radości i ze smutku, płacze pod każdym pozorem i z każdego powodu, czego nauka nie może pojąć. Gdyby ukradli fontannę, można by ją postawić na tym miejscu i przez długi czas nikt by nie zauważył zmiany.

— Przestań, bo i ja się rozpłaczę! — krzyknął malarz drugi. Ale co z listem?

— Ten list jest promieniem i wesołą nowiną. Ponieważ Kociaków jest troje przeto pani Kociakowa lęka się słusznie, że jeśli, wedle odwiecznego zwyczaju, zasiędzie przy wigilijnym stole nieparzysta ilość osób, w rodzinie zdarzy się nieszczęście. Ja też w to wierzę głęboko... Żeby przeto ocalić gatunek przed zagładą, ciotka ciotki mojej ciotki prosi mnie z naciskiem, abym zechciał zaszczycić swoją osobą ich wilię. Myślę, że okrzyk na cześć tej uroczej damy nie będzie pustym dźwiękiem... Czemu patrzycie na mnie, jak na diabła?

Przyjaciele oblepili go czarną smołą spojrzenia.

— I ty tam pójdziesz? — zapytał poeta głosem tak zimnym, że każde słowo zmieniło się w lodowy sopel.

— Oczywiście! Czemuż nie miałbym pójść?

— A czy ty wiesz, marna kreaturo, że udławisz się pierwszą rybią ością? Więc my dwaj będziemy tutaj szczękali zębami, a ty...

— A któż tobie powiedział, śnięty sandaczu, że ja pójdę sam? — krzyknął Kajetan. — O, ludzie małego i nikczemnego ducha!

Usiedli rzędem na łóżku, jak trzy jaskółeczki na telegraficznym drucie, i słuchali pilnie, co im tajemniczym szeptem wykłada dobry towarzysz.

Nieco głośniej mówiła nazajutrz, w dzień wigilijny, pani Kociakowa do męża, który napełnił sobą ogromny fotel:

— ... Wina mu nie dasz!

— Jakżesz mu mogę nie dać wina, skoro będzie stało na stole, bo je będę pił? — odrzekł roztropnie ten człowiek.

— Będziesz wychodził do drugiego pokoju i tam sobie wypijesz po ciemku.

— Poczuje... — mówił pan Kociak niepewnie. — Przecie to malarz. Alkohol poczuje o milę...

— Powiesz za każdym razem, że idziesz wypić lekarstwo. Wanda! Czemu płaczesz?

— A czy ja wiem? Pewnie dlatego, że wilia...

— Przestań płakać i słuchaj co ci powiem. I ojciec i ty bierzcie z półmiska rybę od środka, takiemu jak on wystarczy albo głowa, albo ogon. I tak będzie to dla niego wielkie przyjęcie. A uważaj, żeby mazurka nie ukrył w kieszeni. Papierosów na stół tylko sześć! Znowu płaczesz? Aha! Gdyby długo siedział, powiedz, że ci się zrobiło słabo...

— A jeżeli mi się nie zrobi?

— Ty zawsze tak wyglądasz, jakby po ciebie miało ladą chwila przyjechać pogotowie. Chyba, żeby przeniósł z sobą obraz; wtedy niech posiedzi dłużej i niech sobie pogryzie parę orzechów. Tłuczka nie dawać! Skoro będzie musiał gryźć zębami, to mu się prędko odechce. A ty oczami do niego nie zawracaj, aby nie pomyślał, że go kto łapie, albo co? Czemu płaczesz?

— Nie wiem... Bo śnieg pada...

— I na wszystko trzeba uważać... Kiedy tu był ostatnim razem, nasypał sobie siedem łyżeczek cukru do herbaty, ale po tym zginęła i łyżeczka. Ja nie mówię, żeby to zaraz on, bo byli i inni goście, ale nigdy nic nie wiadomo. Nikodemie, która godzina?

— Piąta. Albo co?

— Nic. Niedługo pewnie ma zjawi. Tylko ty mi bez żadnych pouałości, bo gotów znowu przyjść jutro. I do jedzenia, swoim zwyczajem, nie namawiaj. Opłatków nie żałuj... Suszone winogrona schowałam i zjemy je wtedy, kiedy sobie pójdzie z Panem Bogiem. To nie na jego podniebienie... Wanda! Przestaniesz wreszcie płakać?

— Kiedy nie mogę. Mamusia opowiada takie śmieszne rzeczy...

— Otrzyj sobie nos! Chodźmy do salonu, bo go tam trzeba przyjąć.

W salonie umierała na suchoty palma, a fortepian na chroniczne zapalenie strun głosowych. Ogromne lustro miało kataraktę.

(Dokończenie na stronie 5)

Gustaw Morcinek

Wspomnienie o Hulce-Laskowskim

Po raz pierwszy spotkałem się z Pawłem Hulką-Laskowskim kiedyś przed laty, w Wiśle. Wtedy już znałem jego „Żyrardów" i czytałem już Haszka i Czapka w jego tłumaczeniu.

Był to okres wiosny beskidzkiej w roku 1935.

Potem już spotykaliśmy się bardzo często. Nigdy jednak nie przypuszczaliśmy, że w niedługim czasie przyjdzie wojna i zachwieje naszą wiarę w człowieka. Zanim to nastąpiło, chodziliśmy razem po groniach beskidzkich. Nie po tych wysokich, na które trzeba wędrować godzinami wąską alejką wśród buków i grabów. Oto wyszliśmy z pensjonatu, przeszliśmy przez most nad Wisłą i jęliśmy powoli wychodzić po łąkach na najbliższy grzbiet, na jakąś Cieślarówkę czy jak się tam nazywało owo uroczysko wiślańskie. Co raz przystawaliśmy po drodze, siadaliśmy na pniach czy zgoła w trawie i gawędziliśmy. O wszystkim. O człowieku, o Bogu, o dobroci ludzkiej, o urodzie ziemi beskidzkiej. Pan Paweł miał na wszystko gotową odpowiedź. To nie była odpowiedź. To był raczej jakiś przedziwnie radosny i słoneczny traktat filozoficzny, pełny uwielbienia Stwórcy za Jego mądrość i dobroć.

Pewnego razu dotarliśmy pod bukowy las na groniu. Usiedliśmy na wykrotach i patrzyliśmy w dolinę Wisły. Wisła ciekła płynnym, przesłonecznionym srebrem i szumiała. Jej szum był także srebrny i dochodził do nas jak wspomnienie o kimś, który był niesłychanie dobry.

Milczeliśmy. Bo cóż mieliśmy mówić w pierwszej chwili, urzeczeni do ostatka Beskidami.

— Więc pan twierdzi, że gdy Pan Bóg stwarzał Beskidy, to tylko uśmiechał się i nic nie mówił? I że z tego Boskiego uśmiechu powstała ta przedziwna ziemia? ... — zaczął po chwili.

Przytaknąłem, ogromnie uradowany. Oto mi bowiem chodziło, by ten wspaniały Człowiek potrafił rozmiłować się w moim Śląsku bez reszty.

— Tak, pan ma słuszność — zaczął znowu po chwili. Jego oczy, zazwyczaj szare, teraz rozbłękitniały i stały się podobne do oczu dziecka. — Wie pan, zwędrowałem przecież kęs świata. Lecz piękniejszej ziemi, jak te wasze Beskidy, to jeszcze nie znalazłem. Uważam, że człowiekowi najłatwiej modlić się do Boga tutaj! ... Że tutaj każde słowo szeptanej modlitwy staje się błękitne i przybiera piękno tej ziemi. I że Pan Bóg znowu się uśmiecha do tych modlitewnych słów, jak uśmiechał się przy stworzeniu tej ziemi! ...

To był początek naszej przyjaźni.

Przyjaźń ta stawała się z dniem każdym co raz większa i co raz głębsza. To nic, że częstokroć nie mogliśmy pogodzić naszych zapatrywań na pewne zagadnienia społeczne czy religijne. Ta pozorna różnica jeszcze mocniej mnie wiązała z panem Pawłem i jeszcze bardziej lgnąłem do Niego, gdyż wiedziałem, że to człowiek o wielkim, ludzkim sercu i o wielkiej mądrości. Czasami wydawał mi się podobny do świętego Franciszka z Asyżu, czasem do Savonaroli, a zawsze widziałem w nim uosobienie dobroci ludzkiej i pokory chrześcijańskiej. Zniewalał mnie swoją osobowością do uwielbiania wszystkiego, co piękne i dobre.

Z czasem Wisła i jej Beskidy stały się dla niego drugim domostwem. Opuszczał swój zadymiony Żyrardów i przyjeżdżał do nas, gdyż — jak twierdził — czuł się tutaj uciszony i spokojny. Zastawałem go często albo pracującego w swym pokoju, przy stole zarzuconym książkami i papierami, i podnoszącego głowę znad nich, by spojrzeć rozmiłowanym okiem na swoje już Beskidy. Czasem spotykałem go wędrującego ścieżkami, wydeptanymi przez kozy i owce góralskie i wtedy robił na mnie wrażenie, że podobny jest do wielkiego samotnika Beethovena, gdy na przechadzkach w polu tworzył IX symfonię. Rozjaśniał się, gdy mnie ujrzał i znowu wracał do rozmowy o Beskidach, o Bogu, o człowieku.

Pewnego razu mówiliśmy o książce.

— Pan się pyta, jaką książkę można uważać za najwartościowszą? Powiem panu! ... Otóż ta książka zasługuje na to określenie, przy której czytaniu człowiek prostuje się! ... Tak, przy której czytaniu człowiek prostuje się! — powtórzył z naciskiem. — A wszystkie inne książki są złe ...

Potem przyszła wojna i człowiek dostrzegł w niej szatana. Szatan rozpętał zło ludzkie ponad miarę i usiłował zniweczyć to wszystko, co dawała wiara w Boga i człowieka. W takiej ponurej godzinie wracałem wspomnieniami do pana Pawła. I wtedy znowu uciszałem się w sobie ...

Potem jeszcze wojna skończyła się, a ja powędrowałem na Zachód. Długo nie wracałem. A gdy w końcu zdecydowałem się na powrót, radowałem się po drodze, że pierwsze swe kroki skieruję do Cieszyna, by spotkać w nim mego wielkiego Przyjaciela. Dojechaliśmy na graniczną stację w Zabrzydowicach. Było to w nocy. Na stacji pytam się ludzi, znających pana Pawła i mnie sprzed wojny, co słychać na Śląsku, co się dzieje z panem Pawłem.

Tamci spoważnieli, a jeden z nich rzekł:

— Dziś w nocy mam służbę, bo w ciągu dnia zastępował mnie kolega. Byłem bowiem na pogrzebie Pawła Hulki-Laskowskiego!...

To była pierwsza wiadomość, która mnie czekała na przedprożu Polski.

Naokoło była noc, w jej głębi leciały wichry i gasiły radość, wielką radość powrotu.

Stanisław Ziemba

Historia zdrajcy

Historia, którą opowiem, nie jest może czymś wyjątkowym. Zetknąłem się z nią w roku 1940. Nie pamiętam co prawda dokładnie imienia i nazwiska „bohatera", ale mogę się powołać na świadków. Byli nimi przymusowi mieszkańcy więzienia sanockiego, będącego w dyspozycji gestapo. Na pewno wie o niej również niejeden z obywateli Sanoka. Społeczeństwo tego miasta w okresie okupacji żyło przecież pod stałym wrażeniem wypadków za wysokim murem więziennym. Nie jeden sanoczanin, którego wprowadzono za ten mur, nie wrócił już nigdy do swego domu, o niejednym wszelki słuch na zawsze zaginął.

W Sanoku, w latach 1939-41, więzieni byli młodzi ludzie ze wszystkich stron Polski. Miasto, położone w górzystym kącie „General-Gouvernement", które zbiegało się w tym miejscu z granicami Związku Radzieckiego, Węgier i „suwerennego państwa słowackiego", było w owym czasie centralnym punktem zbiorczym wszystkich schwytanych Polaków, usiłujących wyrwać się z terenów, rządzonych przez Hansa Franka i policję Himmlera. Nielegalny ruch graniczny był wtedy masowy. Masowe też były w związku z nim aresztowania. Nie dokonywali ich Niemcy, ale w znacznie większym stopniu faszyści spośród ludności ukraińskiej, wysługujący się okupantowi na każdym kroku. Otrzymywała ona za każdego przytrzymanego Polaka, który chciał się wydostać z GG sto złotych nagrody. Oczywiście nie z kieszeni Niemców, lecz z kieszeni osaczonej ofiary. Jeżeli ofiara nie miała przy sobie takiej kwoty, gorliwy służalec musiał się zadowolić mniejszą sumą.

Największe natężenie ruchu granicznego, a więc i aresztowań, trwało do czerwca 1940 roku, tj. mniej więcej do kapitulacji Francji. Wśród faszystów ukraińskich, polujących na przekradających się lasami i górami Polaków, było wielu zwykłych bandytów, którzy z czasem i samym Niemcom dali się we znaki, wobec czego wędrowali do kryminału. Było też kilka wypadków, że więziony patriota polski spotykał się z policjantem ukraińskim ze swym oprawcą sprzed kilku miesięcy. Z czasem Niemcy zaczęli zamykać nie tylko „siczowców", wywodzących się ze wsi podkarpackich, ale również miejskich inteligentów ukraińskich, którzy oddali się hitlerowcom w służbę i chcieli przez to robić interesy — przynajmniej tacy sami jak Niemcy.

Pewnego sierpniowego popołudnia przez podwórze więzienne przeszło dwóch umundurowanych gestapowców i dwóch cywilnych. Ci dwaj ostatni byli Ukraińcami dobrze znanymi w Sanoku. W gestapo pełnili funkcje tłumaczy, ale prowadzili też samodzielne śledztwa i aresztowania Polaków i Żydów. Po chwili mundurowi gestapowcy opuścili budynek więzienny, Ukraińcy zaś pozostali. Dopiero po kilku dniach dowiedzieliśmy się o ich aresztowaniu. Początkowo nikt z więzionych Polaków nie wierzył w prawdziwość tego aresztowania. Uważano po prostu, że Ukraińców wsadzono do cel między Polaków dla „wykąpowania" spraw, których nie mogło Niemcom wyjaśnić drobiazgowe śledztwo.

„Jeden z aresztowanych nazywał się Prokopień, drugi — bodajże Prymicz. Pierwszy był brunetem dość wysokim, ale szczupłym, drugi był z lekka ryży, średniej, ale krępej budowy. Właśnie historię tego drugiego chciałbym opowiedzieć. Choć nazwiska nie zdołałem zapamiętać dokładnie, zetknąłem się z nim dość blisko; przebywał w mojej celi dwa miesiące.

Pochodził spod Borysławia. Był synem dyrektora jednej z okolicznych kopalni nafty. Gimnazjum ukończył w Drohobyczu. Po zaciągnięciu go do służby wojskowej w podchorążówce nie zagrzał miejsca długo; po pierwszej sprawie politycznej zdegradowano go ze stopnia starszego strzelca, przy drugiej groziło mu wyrzucenie ze szkoły i przeniesienie do pułku wobec czego zdezerterował. Zbiegł na Ruś Zakarpacką, gdzie na wiosnę 1939 roku, po oderwaniu się Słowacji od wspólnego państwa czechosłowackiego, Wołoszyn usiłował wywołać rzekomo „niezależny" ruch ukraiński. Cała robota wołoszynowska, czego nigdy w Polsce nie zdołano wyjaśnić, prowadzona była za pieniądze niemieckie. I kiedy w pewnym momencie stłumili ją Węgrzy i uzyskali — zresztą na bardzo niedługo — tereny zakarpackie, „wojsko" Wołoszyna, rekrutujące się w dużej części z Ukraińców, zbiegłych z Polski, zostało rozbrojone i aresztowane. Niemcy jednak o nim nie zapomnieli. Dezerterzy ukraińscy z armii polskiej mogli się jeszcze przydać. Jednego dnia zawiadomiono ich w obozie, że nazajutrz przybędzie do nich konsul niemiecki wraz z przedstawicielami władzy węgierskiej i będzie się wypytywał o tych, którzy urodzili się w Austrii. „Wszyscy pochodzący z dawnej Galicji mają złożyć deklarację, że urodzili się w Austrii" — brzmiał rozkaz niemiecki.

Zapowiedź o przybyciu konsula sprawdziła się. Ukraińcy galicyjscy, wychowankowie polskich szkół średnich i polskich podchorążówek, zostali przetransportowani do małego miasteczka austriackiego, w okolicy Lincu, gdzie w szkole SS przeszli kurs spadochroniarski i językowy. Po jakimś czasie przeniesiono ich do innej miejscowości, na kurs pracowników gestapo.

Syn dyrektora kopalni nafty spod Borysławia przeżył w tym czasie, wraz ze swym towarzyszem, Prokopieniem, dość nieprzyjemną historię. Miasteczko w którym szkolono ich było znane z uczciwości mieszkańców. Właściciele drobnych sklepów, czy kiosków, nie wahali się opuszczać nie raz na całe godziny swych interesów, byli bowiem pewni, że kupujący, którzy do nich przybywali podczas ich nieobecności, za pobrany towar pozostawiali należną zapłatę. Kandydaci na zbirów ukraińskich z czymś podobnym zetknęli się po raz pierwszy. Skorzystali przy tym z okazji: towar zabrali, pieniędzy nie zostawili w przekonaniu, iż nikt nigdy nie sprawdzi, że to właśnie oni dopuścili się kradzieży. Tej samej nocy towarzysze Prymicza i Prokopienia, którzy zainicjowali „obrobienie" kiosku, zostali wykryci i w godzinę później rozstrzelani na dziedzińcu szkoły, w której odbywali kurs, w obecności wszystkich swoich kolegów.

O wszystkich tych szczegółach dowiadywaliśmy się stopniowo, początkowo z niedomówień, a potem z dłuższych opowiadań ukraińca-gestapowca, którego w sierpniu 1940 roku przyprowadzono do naszej celi.

W dniu 4 września 1939 roku został on zrzucony z samolotu niemieckiego w okolicy dobrze mu znane. Ubrany był w mundur polskiego podchorążego, miał odpowiednie uzbrojenie. Ukrywał się przez dwie doby. Na drogach i wszystkich szosach Polski wzmagał się w tym czasie ruch ewakuacyjny: ludzie uciekali na wschód, wojsko wycofywało się z zachodu i południa. Prymicz przystąpił do akcji. Początkowo przyłączył się do jakiegoś rozbitego oddziału, opowiadając jego żołnierzom o walkach swej formacji. Potem znalazł się gdzieś w rejonie Sambora na skrzyżowaniu dróg, gdzie major wojska polskiego, chcąc po nalocie niemieckim zapanować nad dezorganizacja maszerujących oddziałów i uciekających tłumów ludności cywilnej, zajął się kierowaniem ruchu. Prymicz podbiegł do niego, schwycił go za rękę i krzyknął do kierowanych tłumów:

— To szpieg! On wam wszystkim wskazuje zły kierunek! Tam są Niemcy! Wszyscy zginiecie! — i wypalił z rewolweru w skroń polskiego oficera, zanim ten zdążył zareagować, sam zaś objął komendę nad zdezorientowanymi i krzyczał dalej:

— Wszystko tam! W tym kierunku! Jeszcze tylko tą stroną można uciekać i ominąć Niemców!

A właśnie z tej strony oczekiwały cofających się Polaków gniazda niemieckich karabinów maszynowych.

Syn dyrektora polskiej kopalni spod Borysławia dobrze przysłużył się Niemcom w dniach tragicznego dla nas września. Po zamordowanym majorze przywłaszczył sobie jeszcze motocykl i wkrótce połączył się z oddziałami piechoty niemieckiej, pełniąc przy nich funkcję tłumacza. Od października 1939 roku przeniesiono go na stałego funkcjonariusza gestapo w Sanoku. Teren znał dobrze, ludzi, którzy przychodzili z drugiej strony Sanu — również. Mógł więc dalej oddawać cenne usługi.

Pozostała jeszcze do wyjaśnienia jedna kwestia: jak po wyczynach na Rusi Zakarpackiej, w Austrii i w Polsce podczas kampanii wrześniowej, wysoko uprzywilejowany funkcjonariusz hitlerowski znalazł się wraz ze swym towarzyszem w więzieniu niemieckim?

Oto w okresie wzmożonego ruchu granicznego podprowadzał on bezpiecznie pod granicę na Sanie wszystkich tych, którzy mogli odpowiednio za to zapłacić. Poza tym prowadził samodzielne rewizje wśród ludności żydowskiej. Wreszcie ktoś doniósł o tym. Starsi koledzy z gestapo przeszukali jego mieszkanie. Znaleźli około 7 kilogramów złota. Niemcy byli złodziejami, ale nie lubili by inni kradli tam, gdzie oni sami mogli to zrobić. —

Szarańcza

(Ciąg dalszy ze strony 4)

stół ischias w dwóch nogach, a piec astmę. Na „reprezentacyjnej" ścianie wisiał śliczny obraz na którym łajdak lis dzierżył w pysku kaczkę; z obrazu tego wiała przeraźliwa groza i beznadziejny (szczególnie dla kaczki) smutek. Tknięty melancholią widz odwracał czymprędzej oczy, aby je ucieszyć widokiem wspaniałego „gobelinu", na którym murzyn Otello opowiada zasłuchanej Desdemonie o swoich przewagach na dalekich morzach. Murzyn miał czerwone, niezmiernie czerwone wargi, których obfitością można by obdarować kilku białych, a zachwycona córka Brabancia z niewiadomych powodów była paskudnie zezowata; jednym zachwyconym okiem patrzyła na czarnego odmieńca, a drugim — na piec w salonie, w którym nigdy nie palono, bo w jego piekielnej czeluści pani Kociakowa ukrywała konfitury. Pod ścianą rozparła się czerwona, wyleniała kobyła kanapy, a dookoła stały źrebięta foteli. Pluszowej kanapy dosiadła pani domu i nadęła się uroczyście.

— Już powinien przyjść ... — rzekła wreszcie.

Jak gdyby obdarzona była tajemną właściwością wywoływania duchów, zaczęła nasłuchiwać.

— Dzwoni! — zapłakała córeczka. — Bardzo jakoś nieśmiało ...

Otwarto drzwi i stanął w nich malarz pierwszy.

— Witam cię, Kajetanie ... — zaczęła szemrać pluszowa kanapa. Nagle jednakże postawiła w słup oczy, które wypełniły się przerażeniem. — Kto to jest? — krzyknęła głosem zwietrzałym i jakby nadgryzionym przez mole.

— Mój przyjaciel — odrzekł malarz z wytwornym ukłonem.— Sierota ... Pomyślałem sobie, że wielkie serce pani nie dopuści, aby uroczysty wieczór spędził sam, na zgliszczach i na ruinach marzeń ... Pozwoliłem sobie przyprowadzić go ... Ukłoń się, dobry przyjacielu.

Malarz Szczęsny wykonał polecenie.

— Witam państwa! — oznajmił z odrobiną patosu.

Po tym „biedny sierota" westchnął z niezwykłym przejęciem i zrobił taką minę, jakby miał za chwilę odejść z tego świata z rozpaczy i bez spisania swej ostatniej woli. Wyglądał tak jakoś rzewnie i smutno, jak pomnik na własnej mogile. Wypowiedziawszy potężne słowa powitania, zakwilił cichutko, a tak boleśnie, jak wyrzucone z gniazda pisklę,

... oczywiście nie białe, tenisowe, bo to zima ...

jest przeto rzeczą zrozumiałą, że panna Wanda poczęła płakać, a Desdemona przeniosła oko z pieca na ten żałobny ludzki stwór. Pani Kociakowa natomiast uderzyła w niego takim spojrzeniem, że się zachwiał.

— To niemożliwe! — krzyknęła rozdzierającym głosem. — To niemożliwe ... Nie płacz, głupia! Kajetanie ..., Zaprosiłam ciebie, aby przy stole było do pary ... A jeśli ten pan zostanie, będzie nas pięcioro ... Żeby kogoś z nas spotkało nieszczęście?

— Dlaczego kogoś z nas? — rzekł głucho pan Kociak. — Dlaczego nie jednego z nich?

— O, jeśli tylko o to idzie — mówił szybko Kajetan, — jeden z nas chętnie się poświęci. Mnie i tak życie zbrzydło!

— Ale mnie nie zbrzydło! — wołała dama głosem, który natychmiast okrywał się szronem. Bardzo pana przepraszam, ale pan musi opuścić mój dom.

— W takim razie i ja go opuszczę — oznajmił Kajetan tak energicznie, że fortepiano brzęknęło. — A wtedy zostaną sami domowi. A to źle, to bardzo źle ... O, panna Wanda płacze na samą myśl o tym ... Ale ja mam doskonałą radę.

Pani Kociakowa spojrzała na niego zielonym spojrzeniem, pełnym niewiary i nieufności.

— ... My mamy jeszcze jednego przyjaciela ... Sławnego poetę ... Ulicę nazwą kiedyś jego mianem ... Czy nie można by tak i jego? ...

Duch ciemności walczył w piersiach damy. Węże błyskawic wiły się w jej zrozpaczonej głowie.

— Niech będzie! — rzekła z determinacją. — Idź po niego ...

— Z największą przyjemnością. To niedaleko ... Jest jednak pewna trudność ...

— Co? Może nie zechce?

— Zechcieć, to on zechce, tylko ... Proszę szanownego pana, czy mógłbym kilka słów na osobności?

— Czemuż to na osobności? — zapytała podejrzliwie kanapa.

— Ze względu na obecność dam ...

Ująwszy pana Nikodema pod rękę, zawiódł go w stronę pieca i coś mu wymownie tłumaczył.

... Oczywiście nie białe, tenisowe, bo to zima ... Ludzie by za nim biegali ...

Pani Kociakowa zdołała usłyszeć tylko te tajemnicze słowa, po czym patrzyła z trwogą, jak jej mąż, niebotycznie zdumiony, chwiejąc się nieprzytomnie, wyszedł do cubiculum, a Kajetan poszedł za nim.

Po niejakim czasie wszedł poeta z godnością i oznajmił wspaniale:

— Pokój temu domowi! „Niech się w akantach kolumn tego domu białe wciąż gnieżdżą gołębie!" Mogę czcigodnych państwa zapewnić, że już nikt więcej nie przyjdzie ...

— Mało panu? — krzyknęła pani Kociakowa.

Na chwilę zaraz po tym odjęło jej głos.

WYTWÓRNIA GUZIKÓW
„ROKA"
Sp. z o. o.
Katowice, ul. Kościuszki nr 68
Tel. 354-53
życzy
wszystkim swym Klientom przyjemnych Świąt Bożego Narodzenia i pomyślnego Nowego Roku. (5210)

6039

Antoni Sylwester

Zwyczaje i obrzędy świąteczne

Okres Świąt Bożego Narodzenia posiada różne obyczaje. W **krajach południowych zwyczaj każe bawić się w tych dniach z szampańską wesołością, pozwalającą nawet na rzucanie grochem w księdza, który odprawia pasterkę. W krajach północnych natomiast należy, zwłaszcza w wigilię, zachowywać śmiertelną powagę, nie pozwalającą słowem odezwać się w czasie wieczerzy wigilijnej.** Są wreszcie środowiska, w których odrzucono całkowicie odwieczne zwyczaje wigilijne, spędzając ten dzień tak samo jak każdy inny.

Skąd wzięły się te różne zwyczaje w okresie Świąt Bożego Narodzenia? **Dlaczego jedni chrześcijanie tańczą w kościołach lub grają w karty o orzechy w czasie pasterki, a drudzy np. na Śląsku Cieszyńskim lub we wschodniej Małopolsce idą najpierw na cmentarz, a potem zapraszają duchy zmarłych przodków do stołu wigilijnego?** Dlaczego sianko pod obrusem, dlaczego wierzą w fakt,

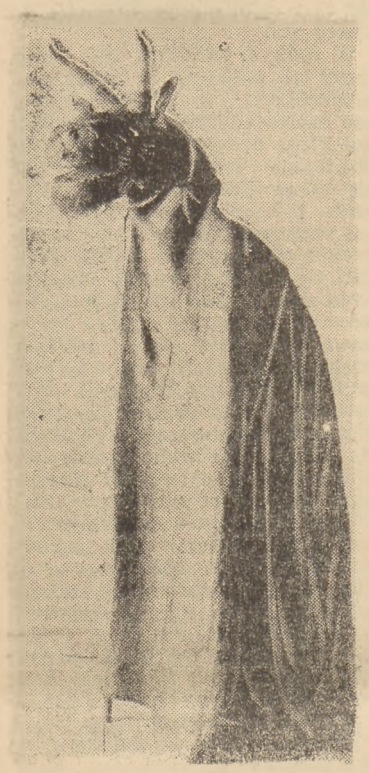

W grupie kolędników wiejskich, wędrujących w okresie Bożego Narodzenia od chaty do chaty, znajduje się często i Turoń, chłopiec przebrany za kozła. Na zdjęciu Turoń z roku 1890, z Przecławia, pow. Mielec. Własność Muzeum Etnograficznego na Wawelu.

iż zwierzęta podobno wtedy mówią ludzkim głosem? Skąd się to wzięło?

Zwyczaje i obrzędy Bożonarodzeniowe wywodzą się zasadniczo z trzech źródeł. Pierwszym są obrzędy, obchodzone w tym okresie w pogańskim Rzymie i Grecji, drugim — obrzędy pogańskiej Skandynawii, trzecim wreszcie — legendy chrześcijańskie, odnoszące się do narodzenia Chrystusa.

„SATURNALIA" RZYMSKIE

W okresie, w którym przypadały święta Bożego Narodzenia, obchodzono w pogańskim Rzymie tzw. „Saturnalia". Były one świętem, pojmowanym jako chwilowy powrót do legendarnego złotego wieku, powszechnej równości i dobrobytu. Święta te nosiły charakter hulaszczej, hałaśliwej wesołości i nieokiełznanej swobody. Składano sobie wówczas życzenia i podarunki, wnoszono do domu zielone gałązki, symbole młodości i życia, spłacano długi karcianе orzechami, nadawano wolność zasłużonym sługom i zapraszano do stołu całą służbę, urządzano sobie nawzajem różne „psie figle".

Podarunki zostały do dziś, zielona gałąź odrodziła się w choince, o orzechy grają do dnia dzisiejszego w Sardynii i we Francji, a u nas należą do tradycyjnych smakołyków świątecznych, służbę zaprasza się i dziś do stołu, a psie figle w rodzaju zaszywania sukien dwu dziewcząt w czasie pasterki praktykowane są nie tylko na południu. I u nas związuje się guziki palt dwu panów w czasie pasterki lub nalewa się do kropielniczki kościelnej atramentu. Na ogół jednak takich psich figlów robi się w Polsce bardzo mało. Dlaczego?

ŚWIĘTO UMARŁYCH U WIKINGÓW

W tym samym okresie, w którym przypadają u nas święta Bożego Narodzenia, w Skandynawii dzień trwa bardzo krótko. Dzicy Wikingowie obchodzili wówczas święta umarłych, których duchy opuszczały swe ziemne kryjówki i wracały między ludzi.

Chrześcijaństwo nie mogło (a może wcale do tego nie dążyło) wytępić tego kultu, wskutek czego te dwa obrzędy zrosły się bardzo ściśle. **Do dnia dzisiejszego wigilia ma charakter niezwykle poważny nie tylko w krajach skandynawskich ale prawie w całej północnej i środkowej Europie.**

Kult zmarłych w dniu wigilijnym zn jduje najróżnorodniejszy wyraz. Dla „duchów przodków" zostawia się przy stole jedno wolne miejsce i jedno nakrycie, dla nich odlewa czy odsypuje się po odrobinie ze wszystkich potraw, które są na stole wigilijnym, zostawia się światło gdy wszyscy odchodzą na pasterkę, kładzie się pęczek świec pod choinkę, zostawia się na chwilę otwarte drzwi do pokoju, przez szacunek dla nich zachowuje się przy stole bardzo poważny nastrój.

Dzieje się tak nie tylko u ludów stojących na niskim stopniu kultury, ale również w wysoko kulturalnych krajach Skandynawii. Zwyczaj ten mamy i na Śląsku Cieszyńskim. **W Lutyni na Zaolziu cała wieś wychodzi przed wieczerzą wigilijną na cmentarz, gdzie na grobach przodków zapala się świeczki i modli się. Matki wtykają na grobach swych dzieci małe choinki z jabłkami, piernikami i świeczkami. Cmentarz wygląda jak w Dzień Zaduszny. Odchodząc, prosi się duchy o błogosławieństwo na przyszły rok i zaprasza się je na wieczerzę wigilijną.** Po wejściu wszystkich do izby, zostawia się na krótko drzwi otwarte, by mogły wejść również duchy i zająć miejsce na pustym krześle, przed którym na stole leży kompletne nakrycie. Kiedy gospodyni podaje potrawy, częstuje

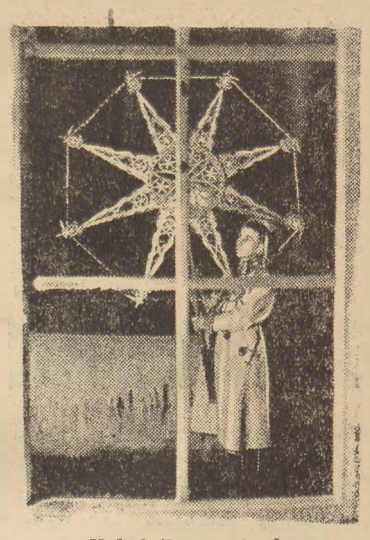

Kolędnik z gwiazdą

najpierw symbolicznie „duszyczkę". Gdy po wieczerzy, spożytej w bardzo poważnym nastroju, domownicy wychodzą na pasterkę nie gasi się światła, również z uwagi na dusze, które nie lubią ciemności.

Gdzie indziej pali się przez całą noc specjalne wielkie polano, aby zziębnięte dusze mogły się ogrzać, nie zatyka się szpar między belkami, dla wygody odwiedzających duchów, nie macha się w powietrzu ostrymi narzędziami, żeby której duszy nie zranić i nie ściągnąć na siebie jej zemsty. Myśli uczestników wieczerzy krążą prawie stale dokoła śmierci lub nieszczęścia.

Ludwik Łakomy w swojej pracy **„Wigilijne przesądy ludowe na Śląsku" wymienia dwadzieścia kilka różnych przesądów. Wśród nich dziewiętnaście mówi o śmierci lub nieszczęściu.** A więc umrze ten, kto pierwszy zacznie jeść, umrze jeden z obecnych, jeśli ich jest nieparzysta liczba, ten, komu spadnie na podłogę widelec, nóż lub łyżka, ten, któremu dostaną się cztery puste orzechy, kto wstaje od stołu przed ukończeniem wieczerzy itd.

LEGENDY CHRZEŚCIJAŃSKIE

Pozostaje jeszcze trzecie źródło obrzędowości Bożonarodzeniowej — legendy chrześcijańskie. Z tego źródła wywodzi się **zwyczaj wypatrywania pierwszej gwiazdki, kładzenie siana pod obrus, łamanie się opłatkiem, chodzenie z „gwiazdą" i z „szopką".**

Na terenie Polski istnieje bardzo wielka różnorodność zwyczajów typowo lokalnych. **Na Śląsku np. pewien zwyczaj znany jest tylko w kilku sąsiednich wsiach, na pozostałym terenie nie jest praktykowany.** Jeszcze większa różnorodność panuje w młodych miastach, zamieszkałych przez ludność z najróżniejszych stron Polski, np. w Gdyni. Na ogół w miastach wszelkie zwyczaje ludowe zanikają coraz bardziej. To samo zresztą zjawisko obserwujemy nie tylko w miastach, ale w całym kraju, i nie tylko u nas ale na całym świecie.

Antoni Sylwester.

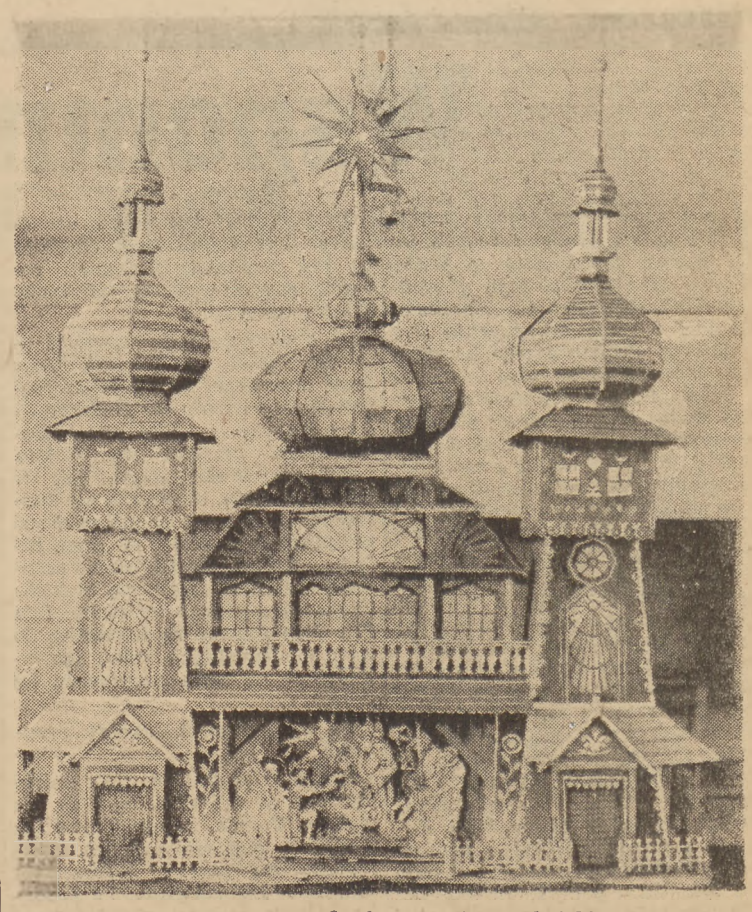

Piękna Szopka Śląska z powiatu rybnickiego.

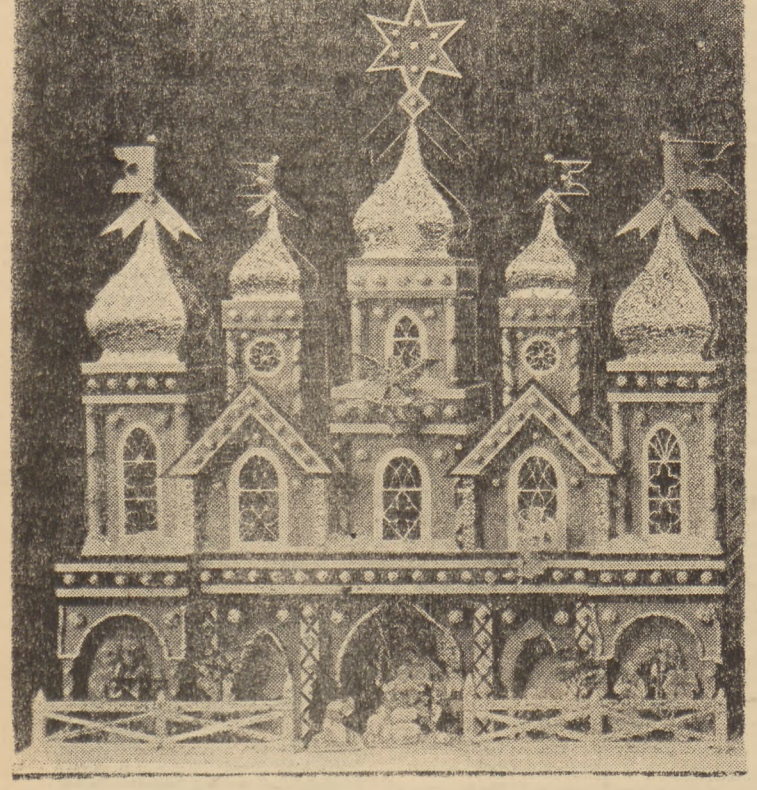

Szopka Krakowska — własność Muzeum Przemysłowego w Krakowie

Wszystkie zdjęcia archiw. fot. „Dziennika Zachodniego"

Franciszek Macholski

„Dzisiaj w Betlejem"...

Betlejem, mała mieścina żydowska, znane już było w odległej starożytności, za czasów patriarchy Jakuba. Nosiło ono wtedy nazwę „Efrata", co oznaczało „żyzność". **Później nazwano je do piero „Bejt Lahm" (Betlejem) czyli „dom chleba" i tak jego nazwa brzmi po dziś dzień w ustach Arabów. Ponieważ jednak istniało jeszcze inne Betlejem, na północy Palestyny, należące do plemienia Zabulona, przeto dla odróżnienia nazywano to miesteczko „Betlejem judzkim", czyli należącym do plemienia Judy.** A że tutaj urodził się niegdyś Dawid, król, prorok i natchniony poeta-psalmista, dlatego zwano je również „miastem Dawida".

Dzisiejsze Betlejem, liczące około 8 tysięcy mieszkańców, zamieszkałe jest w 50 proc. przez ludność katolicką i to przeważnie arabską. Leży ono na wysokości 777 m. nad poziomem morza, na dwu wzgórzach, należących do pasma gór Judzkich. Czerwonawo-błękitne pasmo gór Moabskich, zamykające horyzont od wschodu, nadaje krajobrazowi niezwykły urok. Mieszkańcy święte go miasta trudnią się hodowlą bydła i rękodzielnictwem, wyrabiają z drzewa i muszli perłowej dewocjonalia i pamiątki o charakterze religijnym. Cisza, spokój, względny dobrobyt stanowią zasadniczą atmosferę tego miejsca.

W tej chwili, tzn. z końcem grudnia, w Betlejem jest w pełni rozwoju „pora deszczowa", czyli palestyńska zima. Zbocza wzgórz, suche i spalone niemal na popiół przez mordercze słońce w lecie, obecnie, pod wpływem obfitych i częstych deszczów (zaczynających padać gdzieś w listopadzie) okrywają się zielenią świeżych traw i żywą zielenią liści drzew, obmytych z kilkumiesięcznego pyłu. Dojrzewają pomarańcze i cytryny. Jak Palestyna długa i szeroka ciągną się pomarańczowe sady, owieszone złocisto-czerwonymi kulami soczystych, ciężkich owoców. Wśród rumowiska wszędobylskich skał wapiennych kwitną fiołki alpejskie i kwieciste anemony. **Raczej to wiosna, niż zima. Śnieg w Betlejem pojawia się bardzo rzadko i leży bardzo krótko. Jakkolwiek dnie, zwłaszcza słoneczne, są łagodne i ciepłe, noce grudniowe są nieraz bardzo chłodne. I tak z pewnością było w ową Świętą Noc.**

W Noc Narodzenia

W wieczór wigilijny, na obszernym placu przed bazyliką Narodzenia Pańskiego, ruch niezwykły. **Bazylika ta zbudowana była nad grotą betlejemską w IV w. na rozkaz cesarzowej Heleny i pozostała tak prawie bez zmian do chwili obecnej.** Gromadki miejscowych wiernych i pielgrzymów z całego świata cisną się do niziutkich i wąskich drzwi wejściowych, zbudowanych tak zapewne w celach obronnych. **Tradycja miejscowa utrzymuje, że drzwi te są dlatego tak niskie, aby każdy, kto wchodzi do groty, nawet**

Ogólny widok miasteczka Betlejem.

niewierny, schylił mimowoli głowę przed świętym miejscem.

Wspaniałe wnętrze monumentalnej bazyliki stanowi duży kontrast z grotą Narodzenia Pańskiego, do której schodzi się schodami popod kościół. **Grota, wykuta w miękkiej, wapiennej skale, ma 12 m długości i 4 m szerokości.** Do wnętrza nie dochodzi światło dzienne i płonie tu bez przerwy 52 lampy oliwne, pokrywając strop warstwą sadzy.

Ściany pieczary nawieszane są drogimi tkaninami i skórami, w których widnieją okrągłe otwory, pozwalające dotknąć ustami skały. W ścianie groty znajduje się półokrągła nisza a w marmurowej posadzce widnieje srebrna gwiazda z łacińskim napisem w otoku: **„Hic de Virgine Maria Jezus Christus natus est".** (Tutaj z Dziewicy Marii narodził się Jezus Chrystus). Kilka kroków dalej jest miejsce, gdzie miał stać żłóbek i gdzie trzej Mędrcy ze wschodu złożyli hołd Nowonarodzonemu.

Bazylikę i grotę Narodzenia Pańskiego wypełnia szczelnie różnojęzyczny tłum. Mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci gną się w kornym pokłonie przed „świętym świętych". Arabowie-chrześcijanie w chustach i turbanach, kobiety miejscowe w wysokich stożkach, podobnych do odwróconego sitka, tłoczą się w ciasnej grocie. W przedsionku bazyliki arabski policjant w barankowej czapie na głowie, z harapem w ręku, reguluje ruch i utrzumuje porządek. Przychodzą i żołnierze angielscy, stacjonujący w Palestynie. Spacerują po bazylice w beretach na głowie i ze znudzonymi minami zawodowych turystów oglądają świątynię jak muzeum. Są też i strojnisie arabskie, ubrane po europejsku, dyskretnie udrapowane i ukarminowane (robią to tylko mężatki!). Wzruszający widok stanowią kobiety arabki, które obsiadłszy gęsto schodki, prowadzące do niszy żłóbka, wpatrzone we wgłębienie modlą się żarliwie, poruszając bezgłośnie wargami. Dalej w tłumie klęczy jakiś zakonnik-starzec w białym czy bronzowym habicie. Wszyscy tu dziś równi, wszyscy mali wobec „Pana niebiosów".

Groty, uświęcone legendą

Obok groty Narodzenia Pańskiego jest w pobliżu cały system grot, uświęconych pobożną tradycją. **Jest więc grota, gdzie wedle podania, śpiącemu św. Józefowi ukazał się Anioł, nakazując mu ucieczkę ze Świętą Rodziną do Egiptu przed siepaczami Heroda. Dalej nieco znajduje się grota, do której wrzucono nowonarodzone przez Heroda dzieci betlejemskie.** Stąd nazwa groty „Młodzianków" lub „Niewiniątek". Grota ta ciągnie się na kilkaset metrów w głąb skały i podobno ciągle jeszcze można w niej znaleźć szczątki kości. **W odległości paruset metrów znajduje się grota „Mleczna". Tutaj, według legendy, miała nakarmić swe Dziecię Najświętsza Panna, zatrzymując się chwilowo w czasie ucieczki do Egiptu.** Teraz przychodzą tu karmiące matki, skarżące się na brak pokarmu, aby pomodlić się i zabrać ze sobą okruch skały ze ściany groty. Okruch ten, starty na proszek i wypity z wodą, ma zapewniać pokarm w piersiach matki.

Bliższa i dalsza okolica Betlejem pełna jest miejsc, uświęconych powagą Starego i Nowego Testamentu. Wspomnieć tu trzeba choćby pobliskie **„Pole Pasterzy", gdzie „Anioł pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził"...**

Tak, jak przed dwoma tysiącami lat, pasterze pasą dziś po wzgórzach swoje stada a rodziny arabskie podróżują na osiołku tak samo jak niegdyś Święta Rodzina.

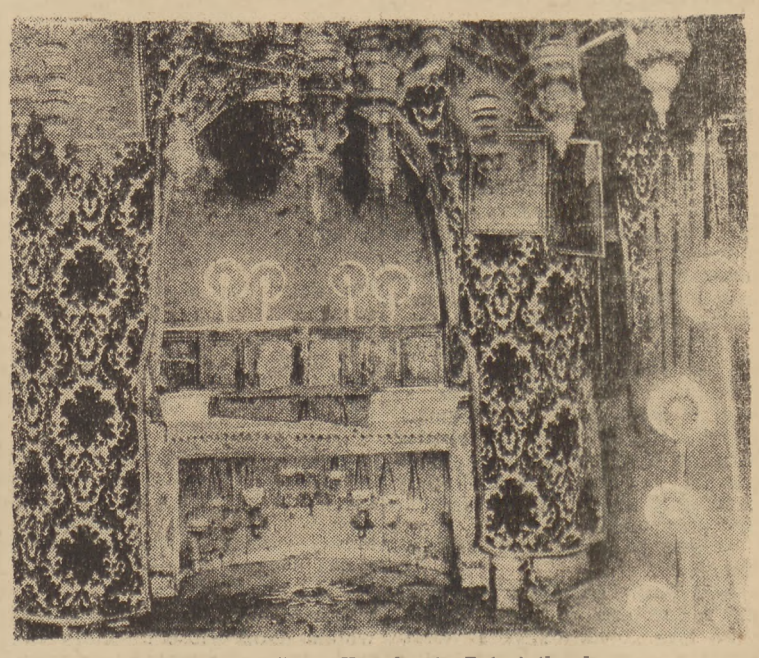

Betlejem — Grota Narodzenia Dzieciątka Jezus.

Wilhelm Szewczyk

Rodzące się zdrowie literatury

Wilhelm Szewczyk, członek Zarządu Głównego i prezes śląskiego oddziału Z. Z. L. P.

Literatura polska wyszła z wojny i okupacji niepokonana. W rzeczywistość wolną wkroczyła spora gromada pisarzy, która zdołała ujść pożodze i śmierci, unosząc w teczkach rękopisy, trud wolnej twórczości. Wojna była a pisarz polski przeczył uznanej mądrości rzymskiego przysłowia o milczeniu muz w czas wojny i potyczek. Zapisywał wzruszenia, tęsknoty i wspomnienie przy każdej okazji, — w celi więziennej i na apelu obozowym, w okopie, na partyzanckiej warcie i na głodnej najczęściej wędrówce przez Europę, w kurzawie potyczki i w niepokojącej jasności niewolnego dnia. Dzięki temu literatura polska trwała dalej, okupacja nie mogła przeszkodzić temu, że ukazywały się w tajnych drukarniach poezje i pisma literackie, pojawiały się nowe młode talenty, karmiące się dotychczasowymi osiągnięciami literackimi, znajdujące dla swego patosu lub lirycznej refleksji formy gotowe, niemal narodowe. **To ostatnie zjawisko, zjawisko pojawiania się młodych talentów wśród okupacyjnej nocy jest niezwykłym fak-**

Zofia Nałkowska, znakomita powieściopisarka, wydaje obecnie nową powieść „Węzły życia".

tem biologicznego odżywania literatury, mimo iż wszystkie możliwe warunki jej istnienia przestały istnieć, a jeśli się je w jakiejś prymitywnej postaci zdobyło, to trzeba było za nie płacić ofiarami ludzkimi. Godzi się w tym miejscu wspomnieć zwłaszcza warszawską grupę młodych poetów „Sztuka i Naród", która wyrosła na gruncie okupacyjnym, zdobywała trudne laury i padła niemal w całości w powstaniu warszawskim.

Stanęliśmy w roku 1944 — bo już wtedy rozpoczęła się organizacja nowego życia literackiego w oswobodzonej, tzw. lubelskiej części Polski — na progu nowej niepodległości literackiej, o której trudno jeszcze wtedy można było powiedzieć, jaki będzie jej obraz ideowy i jakie kierunki formalne. **Dziś po trzech latach obraz naszej powojennej literatury zarysowuje się już wyraźnie i wiemy już, do czego zmierzają wybitniejsi twórcy, zwłaszcza należący do młodszego pokolenia, które opierając się o tradycje, kształtuje dopiero swój literacki żywot.**

Niedawno miesięcznik „Twórczość" przyniósł kilka odpowiedzi na ogłoszoną przez siebie ankietę na temat: „Jak oceniam literaturę dwudziestolecia". Zaszła naprawdę istotna potrzeba uporządkowania spraw literackich dwudziestolecia międzywojennego, będącego okresem zamkniętym nie tylko politycznie, ale także uporządkowania według pewnych potrzeb społecznych lub społ.-kulturalnych. Głosy wyrażone dotąd w ankiecie „Twórczości" na tego rodzaju ocenę jeszcze się nie zdobyły, wyrażono w nich natomiast, na ogół słusznie, hołd wielkości tej literatury, pochwalono jej wielostronność ideową i wielokierunkowość formalno-artystyczną.

Literatura dwudziestolecia jest rodzicielką literatury powojennej w tym, w czym ona jest nową, a jeszcze bliżsi będziemy prawdy, gdy powiemy, że **nasza literatura powojenna jest kontynuatorką tradycji literackiej dwudziestolecia. Stało się to głównie dlatego, że większość twórców, działających po wojnie, wywodzi się genetycznie z tamtego okresu, w tamtym okresie debiutowała, zbierała pierwsze hołdy, a nawet wchodziła do historii literatury. Cienie dwudziestolecia kłaść się będą**

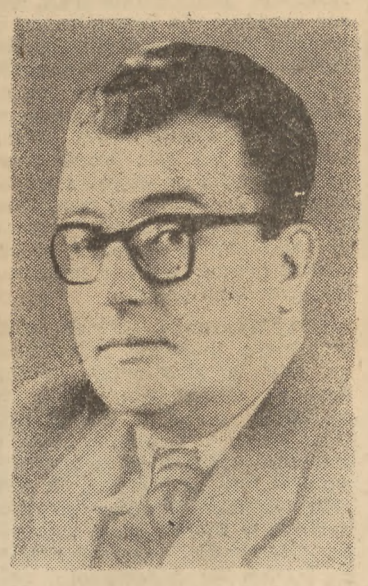

Stefan Żółkiewski, redaktor naczelny „Kuźnicy", czołowy publicysta i krytyk lewicy polskiej.

długo jeszcze na nowej literaturze polskiej a nawet wtedy, gdy odejdzie ostatni pisarz, pochodzący z tamtego okresu, przezwyciężenie pewnych tradycji dwudziestolecia nie będzie rzeczą łatwą. Chyba, że nastąpi w literaturze naszej jakiś formalny i treściowy wstrząs, tak jak był nim w pewnej mierze romantyzm a później, po pierwszej wojnie światowej, poetyckie próby nowatorskie, owe formizmy, futuryzmy, awangarda wreszcie. Cokolwiekby się jednak powiedziało o złych stronach tradycji dwudziestolecia, o oporach, jakie pochodzący z tamtego okresu twórcy mogą dziś posiadać, nie należy zapominać, że to **Zofia Nałkowska, jedna z czołowych pisarek dwudziestolecia, napisała po wojnie „Medaliony", wstrząsającą i prawdziwie dojrzałą artystycznie rzecz o człowieku wśród zbrodni oraz że Jarosław Iwaszkiewicz, członek poetyckiej grupy „Skamandra" i czołowy prozaik i dramaturg dwudziestolecia opublikował po wojnie opowiadania, które stały się dobrą szkołą stylu i umiaru dla młodego pokolenia literackiego,** oraz napisał „Starą cegielnię", w której oddał równie głębokie i z artystycznego punktu widzenia dojrzałe przeżycie pewnego fragmentu okupacji.

Wojciech Żukrowski, autor doskonałej książki „Z kraju milczenia", wydał ostatnio nowy tom opowiadań pt. „Piórkiem flamminga".

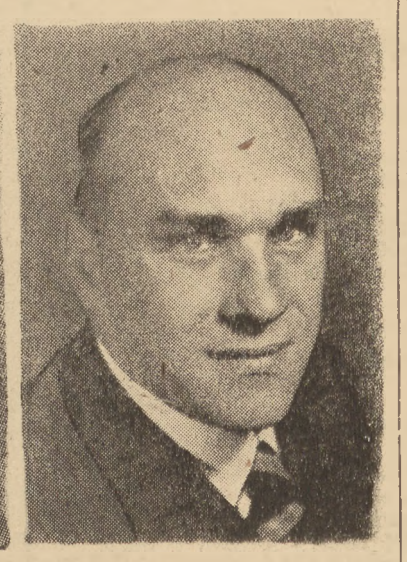

Jarosław Iwaszkiewicz, prezes Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Literatów Polskich, laureat nagrody „Odrodzenia"

Literatura polska po wojnie potrafiła w ciągu trzech minionych lat na nowo odbudować swoją ideową wielostronność i formalną wielokierunkowość. Na artystycznych czatach, nasłuchujących nowinek ze wschodu i zachodu, stanęli młodzi i starzy. Zresztą nigdzie w Europie nie ma już tego fermentu ideowego i artystycznego, który pojawił się po tamtej wojnie. Wydaje się, jakby tu i

Naszym Czytelnikom, Sympatykom i Współpracownikom zasyłamy serdeczne życzenia „WESOŁYCH ŚWIĄT"

REDAKCJA »DZIENNIKA ZACHODNIEGO«

ówdzie nastąpiło pewne znużenie. **O ile jednak na wschodzie, ściśle mówiąc, w Rosji Sowieckiej, literatura jest wyrazem pewnego optymizmu życiowego, o tyle na Zachodzie, a zwłaszcza wśród młodych pisarzy północno-amerykańskich szerzy się zdradliwa zaraza pesymizmu, beznadziejność i indyferentyzm. Powojenna literatura polska dotąd nie wybrała między jednym lub drugim kierunkiem, raczej jednak skłania się ku optymizmowi, łącząc się na tej płaszczyźnie z pobudzonym politycznie, społecznie i kulturalnie narodem.**

W literaturze polskiej zaczyna się przyjmować realizm, który ma być — jak tego chcą jego teoretycy, znajdujący się przeważnie na lewicy ideowej — realizmem świadomie politycznym. Za książkę, odpowiadającą tym założeniom, krytyka ideowej lewicy uznała **Gałaja trylogię chłopską „Mystkowice wioska mała".** Na drugim skrzydle znajduje się proza tradycjonalistyczna, której patronuje katolicyzm i tu za najwybitniejszą książkę uznano również debiut **Żukrowskiego „Z kraju milczenia".** Na osobnych pozycjach stoją inne dwie książki, uznane za najwybitniejsze powieści minionego trzechlecia — **Brezy „Mury Jerycha",** nagrodzone pierwszą nagrodą literacką „Odrodzenia", powieść polityczna, cenna z punktu widzenia owego właśnie realizmu politycznego i **Gołubiewa „Bolesław Chrobry",** powieść katolicka a równocześnie i polityczna, tylko, że dotykająca współczesności skrzydłem potężnego dwutomowego sztafażu historycznego.

W dziedzinie prozy literatura polska po wojnie odbudowała się wspaniale.

Wbrew trudnościom natury technicznej pisarzy przekonywać będzie coraz bardziej nowa, narastająca tematyka, której odbicie na kartach prozy będzie coraz głębsze i dojrzalsze. Propagowany tu realizm, jako dobra recepta powieściowej wiedzy o życiu, będzie niewątpliwie drogą słuszną, choć bynajmniej nie będzie wykluczał współistnienia innych stylów i kierunków.

W przeciwieństwie do prozy, która przyniosła sporo nowych wartościowych pozycji, która w sposób wstrząsający a zarazem artystycznie przekonywujący, przeżyła okupację i pierwsze uroki wolności, **poezja mniejszą przedstawia wartość.** O ile przedwojenny okres literacki skłonni byliśmy nazywać pokoleniem poetów, o tyle teraz przeżywamy narodziny pokolenia prozaików. **W poezji najbardziej widoczna jest olbrzymia rozpiętość historyczna i artystyczna,** łuk potężny od Leopolda Staffa po Tadeusza Różewicza, najmłodszego. Co najmniej ćwierć wieku doświadczeń i rozwoju osiada na kartach wierszy współczesnych poetów polskich. Od Przybosia i Tuwima, poprzez Broniewskiego, Gałczyńskiego i Miło-

Jerzy Andrzejewski, autor „Ładu serca", napisał ostatnio powieść „Zaraz po wojnie", drukowaną odcinkami w „Odrodzeniu".

sza, do najmłodszych uczniów awangardy spod znaku Przybosia — oto etapy drogi, którą ciągle chodzą współcześni poeci polscy. **Nie ma nowych dróg w poezji polskiej i zdaje się, że na długo jeszcze przodownictwo literackie będzie spoczywało po stronie prozy.**

W dramacie za najwybitniejsze osiągnięcia uchodzą **Szaniawskiego „Dwa teatry" i sztuki Jerzego Zawieyskiego,** dziejące się w napiętej atmosferze moralnej, w krajobrazie realnym, jednak z oznakami mistycznych przemian. Próby nowego dramatu społeczno-politycznego dali: **Adam Ważyk w „Starym dworku" i Otwinowski w „Wielkanocy".**

Obok tego wszystkiego bogato rozwinęło się czasopiśmiennictwo literackie. Od pierwszych numerów „Odrodzenia", wydawanego jeszcze w Lublinie, upłynęło już ponad trzy lata. Dziś „Odrodzenie" ma obok siebie z jednej strony łódzką „Kuźnicę" i krakowski „Tygodnik Powszechny", katowicką „Odrę" i warszawskie „Nowiny Literackie". Miesięcznik „Twórczość" i kwartalnik „Zeszyty Wrocławskie" dobrze reprezentują periodyki, ukazujące się rzadziej. Młodzi po wielu próbach, zdaje się, utrzymują już na dłuższy czas swój organ literacki „Nurcie". Śmiała próba stworzenia pisma literackiego dla mas w krakowskim „Dzienniku Literackim", zdaje się, udała się w pełni.

Życie literackie w powojennej Polsce wróciło już całkowicie na tory normalizacji. Związek Zawodowy Literatów liczy blisko 700 członków, w tym połowa kandydatów. Zarząd Główny, przeżywający już trzecią kadencję, pod przewodnictwem Jarosława Iwaszkiewicza, wkracza w okres nowej, ożywionej działalności. Oddziały pisarzy w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Toruniu, Gdyni, Poznaniu, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Jeleniej Górze wyszły na swoich regionalnych odcinkach z pewnego zamknięcia się, tak cechującego Związek Literatów w okresie przedwojennym i zwarły się mocniej wokół pewnych ogólno-kulturalnych lub społeczno-kulturalnych potrzeb i zadań.

Zjazdy literackie, jakie w minionym trzyleciu odbyły się w Krakowie, Łodzi i we Wrocławiu, rzutowały zadania literatury polskiej i obowiązki pisarza na szerokie tło ideowe i społeczno-kulturalne. Nie znaczy to oczywiście, by zaniedbywano artystyczną funkcję literatury; **wysokie wymagania krytyki polskiej, która ze względu na wyjątkowo bolesne straty w okresie okupacji odbudowuje się z trudem,** nie pozwalają o tym zapomnieć. Godzi się tu jednak wspomnieć, że wciąż jeszcze tylko czeka normalizacji materialny żywot pisarza. Borykanie się z codziennym trudem życia, z kłopotami materialnymi, nie sprzyja powstaniu literatury naprawdę wielkiej i wolnej.

Literatura polska odbudowuje się w szybkim tempie. Pragnie się ona związać mocniej z narodem a intuicja twórcza jej przedstawicieli wskaże narodowi szlaki, po których kroczyć ma do lepszej przyszłości.

Jerzy Zawieyski, dramaturg i powieściopisarz, którego dwie sztuki: „Rozdroże miłości" i „Ocalenie Jakuba" cieszyły się dużym powodzeniem na scenach krakowskich

WŁODZIMIERZ ŻELECHOWSKI

Kolęda w Polsce

Kiedy w okresie Świąt Bożego Narodzenia dobiegną nas gdzieś z dala, przez ścianę od sąsiada, w kościele, lub z estrady, dźwięki naszych ulubionych kolęd, radujemy się, wtórując znanej melodii. Czasem kolęda wzbudza w nas wspomnienia rzewne, czasem refleksje ...

Jak powstały kolędy i kiedy nabrały tego specyficznie polskiego charakteru, jakiego pieśni te w żadnym innym narodzie w świecie chrześcijańskim nie posiadają?

Czas powstawania kolęd w Polsce, to początki wieku czternastego. Dwie pierwsze pieśni z owych czasów, o charakterze kościelno-kolędowym, opiewające narodzenie Jezusa — to zaczynająca się od słów: „Zdrow bądź kralje anielsky, k'nam na swiet w tiele przyszły" — pieśń pochodzenia staroczeskiego, i druga „Stałać się rzecz welmi dziwna".

W sto lat później, w wieku szesnastym, pojawiają się, prócz tłumaczeń z tekstów łacińskich, coraz liczniejsze oryginalne kolędy polskie, w których przejawia się już wyraźniej dusza słowiańska, psychika polska.

Do rozwoju kolęd polskich przyczynił się zakon Franciszkanów. Organizowali oni przedstawienia jasełkowe a pieśni tam wykonywane przenosiły się do dworów szlacheckich, do chałup wieśniaczych i do domów mieszczańskich. — Coraz częściej pojawiają się już kolędy w odpisach ręcznych i w ulotnych drukach, coraz bardziej twórczość ich, tak słowna jak i muzyczna, odpowiada dzisiejszemu pojęciu polskiej kolędy.

Wiek siedemnasty i pierwsza połowa osiemnastego, to okres najsilniejszego rozkwitu kolędy. W tym też czasie wychodzi w druku cały ich zbiór, opracowany przez Jana Karola Dachnowskiego, pod tytułem „Symfonie Anielskie".

Popularność kolęd słabnie później na lat kilkadziesiąt, lecz ponownie wzmaga się w drugiej połowie dziewiętnastego stulecia i już w formie zdecydowanie polskiej gruntuje się i pozostaje taką aż po dzień dzisiejszy. Usiłowania późniejsze komponowania nowych oryginalnych kolęd czy naśladownictwa starych, nie dały pożądanego wyniku. Wykonywane przed wojną w świątyniach lub na estradach, nie spopularyzowały się. — Po dawnemu więc śpiewamy znane nam od dzieciństwa kolędy — tkliwe lub pobożne, o silnym akcencie wzruszeniowym albo wesołe i żartobliwe, z temperamentem i hucznie śpiewane po kościołach i w domach, w mieście i na wsi.

Kolędę polską formowała sama natura Polaka. W treści słownej i muzycznej widzimy składniki usposobienia i temperamentu słowiańskiego. A więc — rzewność i zadumę, zamaszystość piastowską i żartobliwość a nawet rubaszność prostaczą. — Ale te właśnie cechy polskiego usposobienia składają się na przedziwny, bezpośredni stosunek Polaków do faktu narodzenia się Dzieciątka, imieniem Jezus.

Kolędy polskie, jako kompozycje muzyczne, są najczęściej staropolskimi polonezami, krakowiakami, mazurami, góralskimi i kujawiakami, choć nie brak czasem i francuskich gawotów, zapewne w osiemnastym wieku dziwnym trafem w polskie melodie kolędowe wplątanych — a najczcigodniejsza z naszych kolęd „Bóg się rodzi" to przecież polonez koronacyjny króla Władysława IV.

W twórczości malarskiej, niektórzy nasi mistrze pendzla, jak n. p. Włodzimierz Tetmajer, malowali Matkę Bożą jako polską wieśniaczkę, w barwnym, ludowym stroju podkrakowskim. Również w naszej twórczości literackiej, Święta Rodzina jest rodziną polską, pastuszkowie są naszymi Bartkami i Maćkami („Betlejem" Lucjana Rydla). Poeci polscy, w wierszach opiewających misterium narodzin Zbawiciela, przenoszą palestyńskie Betlejem na ziemie polskie, boć tu właśnie najlepiej może cały naród złożyć hołd Dzieciątku i Matce Jego.

Leonard Weber

Lingwiści świata przy pracy

W Polsce szerszy ogół mało interesuje się zagadnieniem języka pomocniczego. Tym należy tłumaczyć fakt, że wydarzenia, jakie ostatnio zaszły w tej dziedzinie na arenie międzynarodowej, przeszły u nas prawie niezauważone, bez większego echa. A sprawa ta jednak jest doniosła, toteż warto zapoznać się ze szczegółami tego zagadnienia.

Prawie niepostrzeżenie przeszła u nas wiadomość o powołaniu do życia, na arenie międzynarodowej, stowarzyszenia dla międzynarodowego języka pomocniczego „Iala" (skrót od słów angielskich: International Auxiliary Language Association). Zadaniem tego stowarzyszenia jest opracowanie, na podstawach naukowych, projektu języka sztucznego, jako pomocniczego w stosunkach międzynarodowych. **Na członków wspomnianego stowarzyszenia delegowały poszczególne uniwersytety różnych państw, tak Europy jak i Ameryki, znanych lingwistów. Zgłosili się również przedstawiciele prawie wszystkich istniejących języków pomocniczych, rozwijających swą działalność mniej lub więcej intensywnie,** jak esperanto, ido (tj. esperanto zreformowane), latino sine flexione (tj. łacina uproszczona), occidental i novial.

Tak ukonstytuowany komitet, subsydiowany bogato przez pewne instytucje amerykańskie, pracuje intensywnie już od r. 1924, a rezultat tej pracy został niedawno ogłoszony drukiem w Stanach Zjednoczonych, w książce p. t.: „General Report of Iala".

Podano w nim analizę poważniejszych języków pomocniczych i na podstawie żmudnych prac, których nasilenie wypadło właśnie w czasie ostatniej wojny światowej, **opracowano cztery zasadnicze projekty języka pomocniczego, zbudowane na różnych zasadach.**

Na podstawie tych projektów, właściwie wariantów jednego projektu, Iala opracowała specjalny kwestionariusz, który rozesłała do swych współpracowników z prośbą o wyrażenie opinji.

Volapuek i esperanto

Zanim podamy sposób zorganizowania pracy na tym polu przez Iala, warto zapoznać się z krótką historją języka międzynarodowego:

Najwięcej rozgłosu zdobył sobie swego czasu język tzw. volapuek, którego autorem był ksiądz katolicki z Konstancji, Schleyer.

Język ten zbudował autor jego na podstawie bardzo dowolnie dobranego słownictwa międzynarodowego, przeważnie angielskiego, lecz słówka były tak mocno zniekształcone, że z trudnością można się było domyśleć ich znaczenia. Zniekształcenia te wynikały z zastosowania regularnej gramatyki, przez doczepkę czy to na początku, czy też końcu słowa odpowiedniego zrostka. **Język ten zaczął się szybko rozpowszechniać, do największego rozkwitu doszedł w latach 1888—1889, kiedy to wychodziło aż 25 czasopism, redagowanych w tym języku, w różnych częściach świata. Dziś językiem tym nikt się już nie zajmuje.**

Wielką konkurencją volapuecku było esperanto, stworzone przez dr. Zamenhofa z Białegostoku, w r. 1887. Język ten ma znacznie więcej podobieństwa do języków zachodnio-europejskich niż volapuek, mimo że doboru słów dokonano dowolnie, bez żadnego klucza. Gramatyka esperanto bardzo łatwa, regularna, ułatwia wprawdzie w dużym stopniu wyuczenie się tego języka, lecz różne sztucznie obmyślane zrostki i inne elementy gramatyczne nie raz znacznie zniekształcają dane słowo, czyniąc je mało podobnym do słowa języka naturalnego. Mimo tych braków **Zamenhof położył olbrzymie zasługi dla idei języka międzynarodowego w ogóle, a imię jego cieszyło się wielką popularnością w szerokich kręgach zwolenników języka pomocniczego.**

Ideę, rzuconą przez twórców volapuека i esperanta podchwycili ich następcy, którzy zaczęli stwarzać coraz to nowe języki sztuczne.

Rozłam wśród esperantystów

I tak w r. 1907, na zjeździe lingwistów w Paryżu, wyłoniono specjalny komitet, któremu powierzono zbadanie istniejących tworów języka pomocniczego i dokonanie wyboru najlepszego, celem jego rozpowszechnienia. Po naradach wybrano esperanto, jednak pod warunkiem wprowadzenia pewnych zmian, tak w staranniejszym doborze słownictwa, wedle zasady jak największej międzynarodowości, jak również w ulepszeniu samej gramatyki.

Część esperantystów sprzeciwiła się wprowadzeniu tych zmian, co doprowadziło do rozłamu wśród zwolenników języka pomocniczego. Nowopowstały język nazwano Ido (skrót od słów „idiomo di omni" — mowa wszystkich). Głównym twórcą jego był Francuz, Beaufront, prawa ręka Zamenhofa, długoletni propagator esperanta. Sam Zamenhof, widząc błędy w swym tworze, proponował wprowadzenie zmian do swego języka i projekt tych zmian przedstawił do zaakceptowania na kongresie esperantystów w r. 1894. Lecz wówczas na 157 członków zebrania, 107 opowiedziało się przeciw proponowanym zmianom, skutkiem czego wniosek Zamenhofa upadł. Tak więc przypadkowa większość zadecydowała o dalszych losach esperanta. Nastąpiło rozdwojenie zwolenników języka międzynarodowego, co zahamowało rozwój esperanta i zniechęciło wielu ludzi do idei języka światowego.

W r. 1910 słynny matematyk i logik włoski, Józef Peano, profesor uniwersytetu w Turynie, stworzył nowy język, tzw. „latino sine flexione", czyli „łacina bez fleksyj".

Zasadą tego języka jest dobór takich słów łacińskich, które żyją (w etymologicznym znaczeniu) w słownictwie języków zachodnio - europejskich. Język ten zalicza się do grupy „naturalistycznej", w przeciwieństwie do Esperanta, który jest typowym przykładem grupy „schematycznej".

W Polsce żywiej zainteresowali się tym językiem przedstawiciele sfer uniwersyteckich, jak prof. Dickstein i Stamm z Warszawy, Kozłowski z Poznania, Banachiewicz, dyrektor Obserwatorium Astronomicznego w Krakowie, prof. Jezierski i inni.

Późniejszym tworem języka pomocniczego jest tzw. „occidental", którego twórcą był prof. de Wahl, Estończyk. Język ten jest pośrednim między esperanto a latino sine flexione, a więc jest typu na pół naturalistycznego.

Poza wymienionymi projektami jest wiele jeszcze i innych, lecz mało lub wcale nieżywotnych, jak np. „Novjal", twór duńskiego profesora uniwersytetu z Kopenhagi, znanego językoznawcy Jespersena.

Badanie projektów

W ostatnich czasach powstała nowa nauka o językach pomocniczych konstruktywnych, tak zwana interlingwistyka, której celem nie jest propagowanie danego projektu języka światowego, lecz badania, jakimi drogami można dojść do stworzenia możliwie najdoskonalszego projektu języka międzynarodowego. W niektórych uniwersytetach europejskich i amerykańskich wprowadzono interlingwistykę do programu nauki. **W Polsce jedynie Uniwersytet we Wrocławiu wprowadza ten przedmiot na wydziale humanistycznym.**

O ile chodzi o polskie stosunki, panujące w interlingwistyce, to istnieją 3 grupy zwolenników języka pomocniczego, a to: esperantyści, idyści i łaciny uproszczonej (latino sine flexione), do których to języków zostały opracowane podręczniki, przeznaczone dla polskich czytelników. Najstarsi z nich, to esperantyści, młodsi — idyści, propagujący zreformowane esperanto, zaś najmłodsi — zwolennicy latino sine flexione.

A teraz powróćmy do stowarzyszenia interlingwistycznego Iala, które rozpoczęło swą działalność z inicjatywy Cottrella, światowej sławy chemika, który zdołał zainteresować tym problemem różne stowarzyszenia naukowe, nie tylko Stanów Zjednoczonych, ale również Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch.

Trudno jest tu omówić wszystkie prace, dokonane przez Iala, w ciągu 23-lecia. **Jedną z najżmudniejszych prac było ustalenie listy, tzw. „frekwencji semantycznej", to jest słów, powtarzających się w językach: francuskim, angielskim, hiszpańskim i niemieckim. Słów tych wyłuskano około 6.000,** z czego wynika, że już w rzeczywistości istnieje słownik wspólny narodom o wyższej cywilizacji. Iala stara się, na podstawie głębokich studjów porównawczych, wyszukać z istniejących języków słowa — „wspólne mianowniki".

Międzynarodowy słownik

Zrozumiałe jest, że dla Iala **najważniejszą pracą było stworzenie międzynarodowego słownika, który by stał się podstawą języka pomocniczego.** Słownik ten jest istotnie anglo - romańskim, bo języki angielski, francuski, hiszpański, oraz w mniejszym stopniu portugalski i włoski są najwięcej rozpowszechnionymi językami na obu półkulach.

Tak więc, po głębokich studiach, **Iala przyjęła słownik międzynarodowy, wzięty z grupy języków anglo - romańskich; języki te wybrano jako tak zwane „języki kontrolne" dla doboru słownika. Jeżeli zatem jakiś wyraz znajduje się przynajmniej w trzech z języków, włoskim, angielskim, francuskim czy hiszpańskim, wówczas wchodzi on do słownika międzynarodowego w formie znormalizowanej.** Jeżeli zaś nie można było dobrać pewnych wyrażeń ze słownika anglo-romańskiego, wówczas poszukano go w innych językach, jednak pod warunkiem, że można go odszukać przynajmniej w jednym z języków kontrolnych.

Iala, kierowana obecnie przez wybitnego lingwistę francuskiego, prof. A. Martineta, członka Sorbony, postanowiła jeszcze raz zasięgnąć opinji u interlingwistów różnych systemów, oraz u szerszego ogółu ludzi zainteresowanych tym problemem. **W tym celu rozesłano obszerny kwestionarjusz, w którym ujęto szczegóły, dotyczące opracowywanego języka. To „sondowanie" opinji jest obecnie w toku, aby zaś ułatwić wydanie tej opinji, rozesłano jeszcze broszurę, w której zamieszczono teksty różnej treści, w czterech warjantach projektu języka pomocniczego, a to P, M, C, K.**

Warjanty te różnią się między sobą w podobieństwie do prototypu etymologicznego, jako też w wymowie, ortografii i pochodzeniu wyrazów. Warjant „P" posiada słownik znormalizowanej formy prototypu etymologicznego; „warjant „M" ma formę raczej zmodernizowaną, zaś „C" odznacza się elementami gramatycznymi więcej uregulowanymi. Natomiast warjant „K" posiada reguły stałe, a więc w swej konstrukcji gramatycznej przypomina do pewnego stopnia esperanto, a jeszcze więcej ido. Nieco pominięto w nim naturalność, lecz nie w tak rażącym stopniu, jak to widzimy w esperanto.

Modele przyszłego języka

Poniżej podajemy teksty tych czterech modelj przyszłego języka pomocniczego, z których widać, że w modelach P, M i C liczbę mnogą urobiono przez końcówkę „-s", a w modelu K przez końcówkę „-i". We wszystkich warjantach przymiotnik jest nieodmienny, jak w angielskim; w P — pisownia jest czysto etymologiczna, w M — zgodna z językami żyjącymi, w C — nieco uproszczona i uregulowana, zaś w K — uproszczona, fonetyczna i uregulowana do maksimum.

P) Jo habe nascite, o dea cun le oculos azure, de parentes barbare, inter le bone et virtuose Cimerjos que habita ad le bordo de un mare sombre ericiate de roccas et semper battite per le tempestas. Ibi le sole es ad pena cognoscite; le flores son muscos marine, algas, et colorate conchas trovate super le fundo de baias solitarie.

M) Jo have nascit, o dea con le oculos azur, de parentes barbar, inter le bon e virtuos Cimerjos que habita ad borde de un mar sombre erissat de roccas e sempre battit per le tempestas. Ala le sol es apena conoscit; le flores son mosses marine, algas, e colorat concas trovat super le fundo del baias solitari.

C) Yo ha nascet, o deessa con le ocules azur, de parentes barbar inter le bon e virtuose Cimerjos que habita al borde de un mar sombre erjssat de rocas e sempre batet per le tempestes. Ala on conosce apena le sol; le flores son mosses marin, algas, e colorat concas trovat sur le fundo del bayes solitari.

K) Yo naskaba, o dea kun le oku. li azure, de parenti barbare, inter le bone e virtuose Kimerii kel habita sur le bordo de un maro sombre erjsate de roki e sempre batate per le tempesti. Ibj on konoca apene le heljo; le flori esta mosj marale, algj e kolorate konki trovate sur le fundo del bayi solitarie.

Gdy Iala ukończy swe studia i „wysonduje" opinję na podstawie ankiety, przystąpi do propagandy tego języka w całym świecie. Czy wybór padnie na formę „schematyczną", czy też na „naturalistyczną", w każdym wypadku będzie to język o wiele łatwiejszy do opanowania, niż jakikolwiek język narodowy, pełen gramatycznych nieregularności.

A teraz zachodzi pytanie, **czy język ten będzie miał szanse przyjęcia go przez poszczególne rządy, jako środek porozumiewawczy międzynarodowy i czy przyjmie go szeroki ogół społeczeństwa różnych krajów?** Dziś, kiedy świat jest zaabsorbowany innymi problemami, trudno dać konkretną odpowiedź na to pytanie. Wszystko to będzie zależało od rozwoju idei demokratycznych, które stworzą warunki dla współpracy narodów dla znalezienia języka — przenośnie i dosłownie.

Miejmy nadzieję, że już w niedługim czasie kwestja języka pomocniczego międzynarodowego zostanie pomyślnie rozwiązana, a wprowadzenie go w powszechne użycie — praktycznie zrealizowane. Byłoby to najpiękniejszym postępem pacyfistycznym wszystkich czasów.

Dziś coraz szersze kręgi ludzi uznają palącą potrzebę wprowadzenia takiego języka i coraz bardziej nieistotnymi stają się zarzuty przeciwko idei tak szlachetnej i ułatwiającej współżycie całej ludzkości!

JANINA ZABIERZEWSKA

Pastorałka śląska

W noc ciemną, grudniową
zawianą złym śniegiem,
wśród lichej szopiny w przedmieściu,
czekane od wieków spełniło się Słowo.

W ślad gwiazdy ku Zbawcy szli ludzie szeregiem
— że szopa nie mogła ich zmieścić.

Spod Zabrza szedł hutnik,
spod Gliwic szedł górnik —
i dzielny repatriant zza Buga.
Chłop spieszył od Kłodzka
grudniową tą nocką
choć droga i ciężka i długa.

A gwiazda wciąż błyska...
— Spieszyli ludziska
cierpieniem, wysiłkiem zdyszani.
A że się spieszyli
to przecież zdążyli
Dzieciątku się skłonić i Pani.

— Leżało w żłóbeczku
na miękkim sianeczku
co wół go w pokorze użyczył.
A jasność świetlana
od oczu szła Pana —
od biednej, mizernej pryczy.

I przyszli więźniowie,
lagrowi posłowie
i wszelka męczona biedota.
Skłonili się Cieśli,
Dzieciątku przynieśli
swe serca gorące miast złota.

A zamiast kadzidła
i mirry kosztownej —
swą wiarę nietkniętą wśród szkopów.
— Brał anioł na skrzydła
te dary wymowne
i lśniły w światłości nad szopą.

A wdowy i matki,
z „Birkenau" niewiasty
i wszystkie sieroty tej ziemi
„Lulajże Jezuniu"
śpiewały. — Płakały.
A Jezus łzy w gwiazdy przemienił.

Jadwisia z Powiśla
co także tu przyszła,
wlepiła w Dzieciątko wzrok łzawy
W swym żalu i smutku
szeptała cichutko:
„ja jestem powstaniec z Warszawy".

Jezusek zapłakał...
Ach, Chrystus zapłakał —
aż bledsza od chusty najbielszej
Matula Jezusa
i Matka Chrystusa
swe Dziecię tuliła do piersi.

I wszyscy się zeszli
i tu też przynieśli
ze świata całego swe troski.
Aż z jednej gromady
po chwilce narady
tak hawierz odezwał się śląski:

„Co ludzie robicie?
żalić się umicie,
a Dziecię bez węgla wśród zimy!
toż idźmy z ochotą
za swoją robotą
— Hawirze! — Fedrować idymy!"

Pięknie się skłonili
— i hucznie i walnie
z kolędą na ustach wrócili.
A kiedy w dzień zwykły zorzami zadniało
i pracą ożyły kopalnie,
od syren w powietrzu aż grało...!

Jan Rakoczy

Najnowsza niemiecka »Wunderwaffe«

Sensacyjny dokument sabotażu żywnościowego

Foto - Dziennik Zachodni

Schlange - Schoeningen prowadzi wielki „atak kartoflany" drogą radiową

(OD SPECJALN. WYSŁANNIKA „DZIENNIKA ZACHODNIEGO")

Frankfurt, w grudniu.

Do ostatniej chwili Goebbels karmił Niemców wiarą w „Wunderwaffe" — cudowną broń, która ocali III Rzeszę przed ostatecznym upadkiem. Goebbels zginął, trzecia Rzesza padła. Ale wiara w „Wunderwaffe" żyje wśród pogrobowców hitleryzmu.

Ostatnią „cudowną bronią", która ma ocalić „biednych" Niemców przed ponoszeniem odpowiedzialności za popełnione zbrodnie i przed płaceniem odszkodowań krajom zniszczonym przez agresję hitlerowską, jest — sabotaż żywnościowy, „robienie" trudności aprowizacyjnych. Pozwala to Niemcom na śpiewanie starej piosenki o „Lebensraumie". Wiemy, że angloamerykańscy adwokaci chętnie tej piosenki słuchają, a nawet refreny śpiewają za Niemcami...

ZIEMNIACZANE MANEWRY

Dziwne rzeczy dzieją się w „Bizonii". **Kolosalna ilość kartofli znikła, jak... Martin Bormann.** Ostatnio opublikowano rewelacyjny dokument, który w bardzo ciekawy sposób (i bardzo charakterystyczny) **rozszyfrowuje kartoflany rebus.**

Ale opowiedzmy od początku.

Angielska strefa okupacyjna posiada za mało kartofli. Amerykańska — szczególnie Bawaria, ma ich za dużo. Chodziło więc o to, aby możliwie sprawiedliwie rozdzielić zbiory. W tym celu poszczególne kraje „Bizonii" miały sporządzić zestawienie zbiorów. **W Bawarii spodziewano się największych zbiorów, tymczasem — według dokonanego spisu — okazało się... że jest ich najmniej!** Amerykańskie władze oświadczyły: nie, tego już za dużo. Przeprowadziły one dwie nagłe rewizje. **Rezultat był sensacyjny!**

W miejscowości Pelzkirchen według **spisu** miano zebrać zaledwie 300 cetnarów kartofli. **W istocie rewizja wykryła... 6.000 cetnarów!** W drugiej miejscowości stwierdzono między faktycznie dokonanymi zbiorami, a podanymi w spisie, ten sam

STOSUNEK 1:10!

Na tym tle wybuchła istna wojna. Kierownik działu aprowizacji w Radzie Gospodarczej „Bizonii", osławiony minister Schlange-Schoeningen, b. wybitny hitlerowiec, jeden z rycerzy przemysłu niemieckiego, zaatakował ministra aprowizacji Bawarii, Baumgartnera. Ten w odpowiedzi też obrzucił przeciwnika „gradem pocisków". Czym nie rzucał, to... kartoflami. Angielskie i amerykańskie bogi okupacyjne, jak w „Iliadzie" Homera, brały udział w walce, niewidoczne, ale aktywne.

Amerykanie zapowiedzieli, że zmniejszą Bawarii przydział chleba o 2.000 gramów miesięcznie, jeśli nie dostarczy ona ukrytych 50 milionów cetnarów kartofli. Na to minister wyżywienia Bawarii oświadczył, że Rada Gospodarcza i Amerykanie mylą się, że więcej kartofli nie wyczaruje i że nic nie poradzi. Amerykanie powtórzyli groźbę zmniejszenia przydziałów chleba. Schlange-Schoeningen oświadczył, że trzeba powiesić kilku bawarskich rycerzy „czarnego rynku". Na to bawarscy rycerze czarnego rynku bardzo się oburzyli, a minister Baumgartner powiedział, że gdyby rzeczywiście zmniejszono przydziały chleba, **ludność na to gwałcenie zareaguje, gdyż już teraz on, Baumgartner wyczuwa, że jest ona**

ZDECYDOWANA NA WSZYSTKO!...

Na wszystko, ale... **nie na wydanie kartofli...**

Sprawa przybrała sensacyjny obrót, gdyż w spór wmieszała się KPD — komunistyczna partia w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Zarzuciła ona czynnikom rządzącym, że **50 milionów cetnarów kartofli zniknęło i że ta olbrzymia ilość ziemniaków przypuszczalnie zjawi się na czarnym rynku.** Nie chodzi już — pisał organ KDP — o **„normalne kradzieże"(!),** które nie powinny przekroczyć 10 milionów centnarów, wiadomo bowiem, że w „Bizonii" kradną potężnie, ale rachunek wykazuje **olbrzymie machinacje daleko ponad przeciętną niemiecką normę kradzenia...**

Oto „kartoflane" obliczenie KPD: zebrano w Bizonii 236 milionów cetnarów

Na kartki rozdzielono	32,5	milionów cetnarów
Na kartki dla dzieci	0,75	„ „
Na tzw. „Selbstversorger" przypadło	30,5	„ „
Na ziemniaki siewne	112,0	„ „
Na straty normalne zaliczono . . .	2,5	„ „
Na kradzieże (!!) przewidziano . .	10,0	„ „
Razem: . . .	188,3	milionów cetnarów

Pozostała niewyjaśniona różnica... 48 milionów cetnarów.

Kto więc — zapytuje KPD — **ukradł, albo kto ma zamiar ukraść około 50 milionów cetnarów kartofli, a więc półtora razy więcej, niż rozdano na kartki normalne i dziecięce?**

„Kartoflana wojna" trwa. Dotąd nie wiadomo, kto wygra. Ale jedno jest widoczne: to, że Niemcy uprawiają masowy sabotaż aprowizacyjny, że kolosalne ilości żywności są ukrywane, że ze wszech miar podrywa się normalny rynek i zaopatruje „czarny rynek".

Jakie są cele tej roboty — wiadomo. Wiadomo także, że kartoflana „Wunderwaffe" nie pomoże Niemcom...

JAN RAKOCZY.

Kazimierz Golba

Homer na piecu

Rzecz dzieje się w Krakowie, w gimnazjum św. Jacka przy ulicy Siennej, w roku Pańskim 1919.

W ostatni dzień przed feriami świątecznymi nie było już właściwie nauki. Czas upływał na składaniu życzeń profesorom, łamaniu się z nimi opłatkiem i na wyciąganiu wzruszonych pedagogów na osobiste zwierzenia. Z jednymi udawało się lepiej, z drugimi gorzej.

Zacny profesor Jaworek, gospodarz klasy, zamiast pytać w tym dniu beznadziejnego opowiadania bajki o „Reinecke-Fuchsie" (nikt w klasie niemieckiego nie umiał!), rozgadał się — pod wpływem opłatka — niezwykle ciekawie o wizycie Mickiewicza i Odyńca u Goethego w Weimarze.

Księdzu katechecie Franciszkowi Gołbie, którego nazywano Berkiem, śpiewano oficjalnie kolędy, a Jędruś Gaik i Kazek Grochal palili pod ławkami trociczki, by w całej klasie czuć było kadzidło. Jędruś nakręcał nadto raz po raz swój cebulasty budzik, który terczał niesamowicie w kieszeni jego spodni. Ksiądz „Berek" nie wiedział, czy się gniewać, czy udać, że nic nie czuje i nie słyszy.

Najbardziej jednak wyszedł z formy srogi na oko wąsal, matematyk Turosz, który przełknąwszy spory chwyt opłatka, tak zaczął się wywnętrzać przed pierwszymi ławkami:

— Myślicie, że Wojtek Turosz nigdy nie był młody? ho, ho! Ja wiedziałem, że mnie dziś zagadacie i że lekcja wam się upiecze. Dlatego nie przyniosłem z sobą cyrkla ani moich kredek, choć wiecie, że ja zawsze omnia mea mecum porto. I jeszcze wam się przyznam — tu zrobił minę tajemniczą i dłoń przyłożył do ukrytych pod wiechą wąsów ust — żem się dziś wcale nie przygotował do lekcji. Bo trzeba wam wiedzieć, że Wojtek Turosz też uczyć się musi i jest — sit venia verbo! — dureń!

Hu, hu, hu! — zawyła na to klasa, aż zadrżały czcigodne, na przeszło metr grube mury. Nie było żadnego wyjątku. Ryczałem ja, ryczał mój sąsiad, Michał Rusinek, wsparli nas basem Stopczak-Petőfi i Jodłowski, ba! nawet stateczny prymus, Felek Setkowicz, wydawał jakieś odgłosy.

Profesor Turosz przeląkł się takiej reakcji. Wprawdzie ryk nasz nie mógł się przebić przez podwójne szyby na zewnątrz i spaść jak trąba powietrzna na dominikańskie jatki, pełne w tym czasie kupujących, ani tym bardziej napełnić wrzawą dżungli sąsiedni odcinek ośnieżonych Plant, ani wreszcie wypłoszyć z cel zakonników przyległego klasztoru. Mógł jednak ściągnąć z drugiego skrzydła gmachu radcę Bednarskiego, groźnego dyktatora gimnazjum, który najpoważniejszym profesorom w chwilach dobrego humoru podawał najwyżej dwa palce. Dlatego nieszczęsny matematyk czynił wszystko by nas uciszyć, lecz klasa, raz rozhukana, nie dała się już poskromić.

„Pan radca" jakoś się nie zjawił, lecz nowe niebezpieczeństwo zagroziło ze strony profesora greki, Chowańca, zwanego „Piłą", który żadnym wzruszeniom nie podlegał, a miał mieć następną lekcję zaraz po wielkiej przerwie. Na dzień ten przypadało wygłaszanie „memorowanych" ustępów „Iliady", na co nikt z nas nie był przygotowany. Katastrofa zawisła nad nami nieuchronna, lecz nikt o niej nie chciał myśleć.

Na wielkiej przerwie zbiegliśmy z hukiem na dół. W obszernej, sklepionej sieni, przylegającej do mieszkania tercjana Olejaka, wydawano garnuszek ciepłej strawy z darów „Cioci IMCI". W naszej gwarze strawa ta nazywała się „cupcyk". Ów „cupcyk" przybierał na zmianę postać kakao, ryżu słodkiego na mleku, bądź grochu na gęsto. Dwa pierwsze „cupcykowe" wcielenia miały wielkie powodzenie, natomiast groch spotykał się u mniej głodnych ze wzgardą, skutkiem czego kilkanaście garnuszków zostawało nietkniętych na stole.

Tak się zdarzyło w ów dzień przedświąteczny. Języki nasze nastawione już były na smakołyki świąteczne i przyjemną woń krakowskich wędlin (takiej woni nie mają żadne wędliny na świecie!), toteż sam zapach grochu oczyścił prastarą sień z grymaśników, a stół, jak nigdy, najeżył się pełnymi garnuszkami.

Ktoś jednak podpatrzył, że w opustoszałej sieni skryli się w kącie Józio Piwowarski i Tadek Pągowski. Obaj mieli z sobą „Iliadę" i ze strachu przed „Piłą" zaczęli wkuwać zadaną ostatnio modlitwę do srebrnołukiego Apollona.

— Zdrada, mości panowie! — wrzasnęło kilku bijących się śniegiem na podwórzu i pod wodzą spryciarza, Kazka Grochala, wtargnęli hucznie do tercjańskiej sieni.

Józio Piwowarski, jako że był mizernej postaci, zdołał dać nurka pod wzniesione łokcie kolegów i zemknąć do klasy, ale Pągowski musiał wycierpieć za siebie i za niego. Nosił on sztywny, niesłychanie wysoki kołnierzyk z celuloidu, w którym ginęła doszczętnie jego szyja, a do czytania wkładał okulary, które zjednały mu przezwisko „doktora Kuen-Lin". „Doktorowi" nie można było dać w kark ze względu na ów pancerny kołnierzyk. Stąd jeden z kolegów (nomina sunt odiosa!) chwycił ze stołu garnuszek z grochem na gęsto i cała jego zawartość wlał Pągowskiemu za kołnierz obszernej — jak się zdaje — ojcowskiej kapoty. Napastnicy zlękli się trochę skutków tego zbyt pochopnego czynu i pogrzmieli równo z dzwonkiem do klasy, zaś ociekający grochem delikwent powlókł się ostatni i natknął się na korytarzu na zdążającego na lekcję wahadłowym krokiem — „Piłę".

Profesor Chowaniec, ujrzawszy żałosną twarz ucznia, poprawił sobie na nosie „cwikier", który miał połączony czarnym sznurkiem z guzikiem kamizelki, i obejrzawszy dokładnie ofiarę, wykrzyknął z oburzeniem:

— Cuóż to za spuosób! Ktuo ci to zruobił?

Ale Tadek Pągowski był dobrym kolegą i nie zdradził sprawcy „figla".

— Nie wiem! — wybąkał. — To było z tyłu...

Tymczasem w klasie, do której schronił się Piwowarski, dyżurni usłyszawszy o co chodzi, wyrzucili mu „Iliadę" na piec. Piec był kaflowy, zwalisty i wysoki, a jasnowłosy Józio, piastowskie pacholę, wyglądał przy nim jak karzełek. Płakał bezradnie w otwarte drzwiczki olbrzyma.

Gdyśmy po przerwie hurmą wrócili z podwórza, zaczął biedny Józio błagać najwyższego z nas, Zdziska Pelca, o pomoc. Pelc, jak na wyrwidęba przystało, serce miał miękkie. Podniósł Józia w górę jakby nic i cisnął go na piec.

W tej chwili ktoś krzyknął od drzwi:

— „Piła" na korytarzu!

Wszyscy skoczyli do ławek, Pelc również, a Józio Piwowarski został samotny na piecu. Do klasy wszedł naprzód, ze spuszczoną głową, kapiący grochem „doktor Kuen-Lin", za nim wkroczył profesor Chowaniec. Powstaliśmy na powitanie i usiedliśmy bez szmeru. Wstrzymaliśmy nawet oddechy.

„Piła" szedł chmurny, kiwając się jak wahadło, z prawą ręką rozmachaną, której mały palec odstawał na zewnątrz jak kolec. W lewej niósł teczkę. Był jak zwykle w spłowiałym granatowym żakiecie, którego poły miały z tyłu wygląd skrzydeł majowego chrabąszcza. Wśród śmiertelnej ciszy minął piec, tablicę i wstąpił na stopień katedry.

Wójt klasy, Tadek Pisarski, rozglądał się niepewny, czy wyjść zaraz z opłatkiem, czy nie. Po-

(Dokończenie na str. 10)

Sławnym przodownikom wyścigu pracy, załogom, Zw. Zawodowym, Radom Zakładowym i Dyrekcjom wszystkich gałęzi przemysłowych, kolejarzom i pocztowcom, wszystkim chłopom i Samopomocy Chłopskiej, organizacjom politycznym i społecznym, uczącej się i studiującej młodzieży, oraz kochanej dziatwie, całej inteligencji pracującej i pracownikom wolnych zawodów, instytucjom naukowym, kulturalno-oświatowym i artystycznym, profesorom, nauczycielstwu i wychowawcom, żołnierzom, podoficerom i oficerom Wojska Polskiego, organom bezpieczeństwa i dzielnym ORMowcom, urzędnikom państwowym i samorządowym, wszystkim obywatelom Województwa, składam tą drogą najserdeczniejsze życzenia świąteczne, oraz pomyślnego — w pracy dla Polski Ludowej i osobiście — Szczęśliwego, Nowego Roku.

Wojewoda Śląsko-Dąbrowski
generał dywizji, Aleksander Zawadzki.

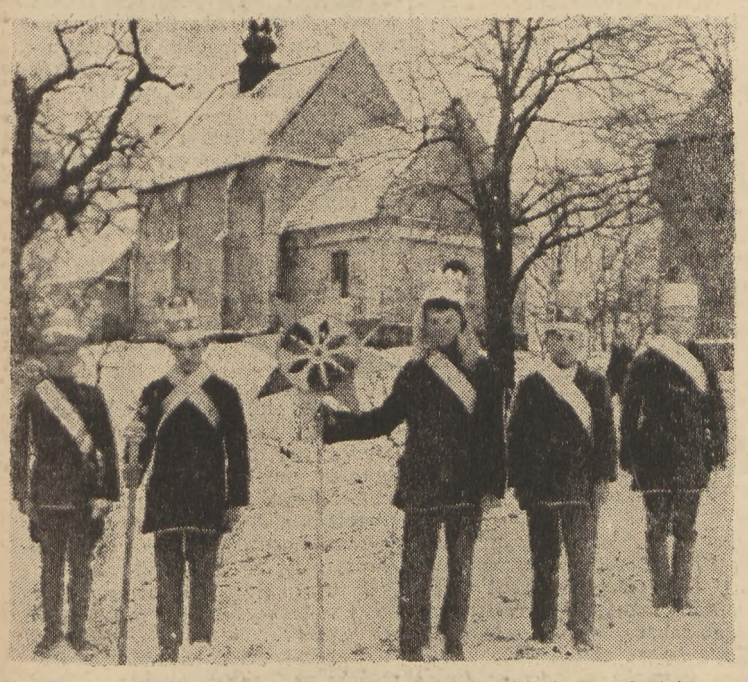

Arch. fot. „Dziennika Zachodniego"

Franciszek Kostrzewski: „Kolęda"

Arch. fot. „Dziennika Zachodniego"

Po wsiach polskich w okresie świąt wędrują takie oto grupy kolędników. Na zdjęciu chłopcy z gwiazdą w jednej ze wsi podkrakowskich.

NIEJAKI X

Powrót Taty

(Rozbiór krytyczny)

W związku z ciągłymi brakami na rynku księgarskim tzw. skrótów literackich, czyli jak to dawniej mówiono „bryków" — dla użytku młodzieży szkolnej — postanowiliśmy wydać tak samo taki „bryk", tylko już naprawdę wzorowo i krytycznie opracowany, chcąc przez to przyjść z pomocą wydawcom skrótów oraz ich komentatorom literackim. Chodzi w tym wypadku o znakomitą balladę A. Mickiewicza p. t. „Powrót Taty", która jeszcze nie doczekała się uczciwego opracowania skrótowo-krytycznego. A więc zaczynamy:

Adam Mickiewicz m. in. pisywał tzw. ballady, w odróżnieniu n. p. od Słowackiego, który pisywał balladyny (balladyna — taka mała ballada; nie mieszać z belladoną). Wśród tych ballad (ballada — taka duża balladyna) na pierwszy plan wysuwa się ballada (uwaga: ballady w dawnych czasach pisywano przeważnie na balach, stąd ich nazwa. Dzisiaj już ten zwyczaj na szczęście nie jest praktykowany) p. t. „Powrót Taty".

„Powrót Taty" składa się z 21 zwrotek i 84 wierszy (każda zwrotka po 4 wiersze). W pierwszej zwrotce poeta odrazu wprowadza w odpowiedni podniosły nastrój, mówiąc do dziatek:

„Pójdźcie o dziatki, pójdźcie wszystkie razem
Za miasto, pod słup, na wzgórek;
Tam przed cudownym kląknijcie obrazem,
Pobożnie zmówcie paciorek."

Co słowa te oznaczają? Słowa te oznaczają, żeby dziatki poszły, i to poszły wszystkie razem, za miasto, pod słup, na wzgórek i żeby tam klęły przed cudownym obrazem i pobożnie zmówiły paciórek, albo paciorek. Dlaczego jednak? Oto dlatego:

„Tato nie wraca; ranki i wieczory
We łzach go czekam i trwodze;
Rozlały rzeki, pełne zwierza bory.
I pełno zbójców na drodze."

Z drugiej zwrotki więc się dowiadujemy, że to nie Poeta mówi do dziatek, lecz kto inny, mianowicie mama. Wskazują na to słowa: „Tato nie wraca..." Mama jednak nie tłumaczy, dlaczego tato nie wraca. Czyżby tato się gdzieś, jak to się mówi, zabałaganił? Nie wiadomo. Pewne światło na opóźnienie tego powrotu rzuca wzmianka o rozlanych rzekach, pełnych zwierza borach i o zbójcach na drodze. Wnioskujemy więc z tego, że cała historia musiała się dziać jeszcze przed wojną, gdyż dzisiaj rzeki są uregulowane, zwierz dziki wytępiony, a zbójcy siedzą, względnie powinni siedzieć w kryminale.

Cóż się dalej dzieje? Dalej dzieje się to, że dziatki pobiegły wszystkie razem za miasto, pod słup, na wzgórek i zaczęły tam odmawiać paciórek. Trwa to przez trzy następne zwrotki, aż wreszcie Poeta nam mówi, co następuje:

„Wtem słychać turkot, wozy jadą drogą,
I wóz znajomy na przedzie;
Skoczyły dzieci, i krzyczą jak mogą:
„Tato, ach tato, nasz jedzie!"

Jak widzimy droga ta nie mogła być drogą asfaltową, a wozy nie były zaopatrzone w opony gumowe, gdyż inaczej nie byłoby słychać turkotu. Dalej wynika, że dziatki nie należały do Towarzystwa Ochrony Przyrody, gdyż inaczej nie krzyczałyby „jak mogą", lecz stosowałyby się do pięknej zasady: „Szanuj ciszę leśną".

Cóż jednak na to Tato? Tato na to tak:

„Obaczył kupiec, łzy radosne leje,
Z wozu na ziemię wylata;
„Ha, jak się macie, co się u was dzieje?
Czyście tęskniły do tata?"

Ze zwrotki tej wreszcie dowiadujemy się, że Tato, to jest kupiec, czyli przedstawiciel inicjatywy prywatnej. Jest on bardzo wzruszony i z tego powodu łzy radosne leje a potem wylata (uwaga: zwrotkę tę trzeba bardzo ostrożnie deklamować i pamiętać o przecinkach w niej zawartych; nie można n. p. przestawić przecinka po „kupiec" za słowo „radosne", a przecinka po „leje" za „ziemię"!) z wozu na ziemię. Mamy nadzieję, że się przy tym nie wywrócił i nie potłukł. Wyleciawszy zaś, pyta się dziatek: „Ha, jak się macie..." itd. Dziatki powinny na to odpowiedzieć: „Mamy się dobrze, proszę Tata (mówimy „Tata", a nie „Taty" dlatego, ponieważ Tato sam nas zapytał, czyśmy tęskniły do t a t a...)" — ale nie odpowiadają, gdyż Poeta uważa, iż kupiec nie ma czasu i tylko musi pytać się dalej:

„Mama czy zdrowa? Ciotunia? Domowi?
A ot rodzynki w koszyku..."
Ten sobie mówi, a ten sobie mówi,
Pełno radości i krzyku."

Dowiadujemy się tutaj, że dziatki prócz mamy mają również i ciotunię, nie licząc naturalnie domowych. W jakim rodzaju pokrewieństwa jest ta ciotunia? Czy od strony mamy czy taty? Niestety, nie wiemy tego (ciotki bywają przecież rozmaite), tak samo jak nie wiemy, ilu jest tych domowych. Dwóch, trzech, czterech...? A może pięciu?

Poza tym w zwrotce jest mowa o rodzynkach w koszyku. Wynika z tego, że kupiec musi być bardzo bogaty, kiedy wozi w koszyku rodzynki (deka rodzynek kosztuje dziś 30 złotych). No i niepraktyczny. Rodzynki przecież z tego koszyka mogłyby się łatwo wysypać! Wypada więc nam przyjąć na odpowiedzialność Adama Mickiewicza, że koszyk musiał być zamknięty.

Jest pełno radości i krzyku, ale właściwie najwięcej tego krzyku robi sam kupiec (musi to być człowiek bardzo hałaśliwy), gdyż tylko on ciągle mówi, a nawet woła. Oto n. p. następna zwrotka:

„Ruszajcie! kupiec na sługi zawoła
Ja z dziećmi pójdę ku miastu."
Idzie... aż zbójcy obskoczą dokoła,
A zbójców było dwunastu."

Jednym słowem katastrofa. A wszystko dlatego, że za dużo w lesie krzyczano. Poeta tutaj zupełnie słusznie piętnuje skutki nieszanowania ciszy leśnej.

Dlaczego jednak zbójców było dwunastu, a nie, dajmy na to, dziewięciu, lub czternastu? Prawdopodobnie dlatego, żeby łatwiej mogli maszerować czwórkami. Jest to, jak wiadomo, bardzo praktyczne w każdej podróży pieszej.

Jak wyglądali ci zbójcy? Poeta opisuje to dość dokładnie:

„Brody ich długie, kręcone wąsiska,
Wzrok dziki, suknia plugawa;
Noże za pasem, miecz u boku błyska,
W ręku ogromna buława."

Widać z tego wyraźnie, że zbójcy nie uczęszczali od dawna do fryzjera, oraz że byli poprzebierani za kobiety, jako że nosili suknie. Suknie były plugawe, prawdopodobnie dlatego, że mężczyźnie z braku odpowiedniej wprawy, trudno jest nosić suknię damską, nie brudząc jej, nie plamiąc itp., jednym słowem — nie plugawiąc.

Uzbrojenie zbójców jest bardzo prymitywne. Każdy widzi, że gdyby kupiec miał n. p. rewolwer, albo jeszcze lepiej tzw. rozpylacz, to by łatwo dał sobie radę z facetami, posiadającymi buławy i do tego poprzebieranymi za kobiety. Któż przecież chodzi na rozbój, mając w jednej ręce buławę, a drugą przytrzymując plugawą suknię? Kupiec jednak widocznie przed podróżą nie postarał się w starostwie o pozwolenie na broń, i dlatego brzydko wpadł, oraz bardzo się przestraszył (Poeta twierdzi, że struchlał: „struchlał pan wybladły..."). I tak, jak poprzednio, znowu zaczyna mówić, tylko już bez radości i krzyku:

„Ach bierzcie wozy, ach! bierzcie dostatek,
Tylko puszczajcie nas zdrowo,
Nie róbcie małych sierotami dziatek,
I młodej małżonki wdową!"

Inicjatywa prywatna traci już tutaj zupełnie i leży na obie łopatki. Kupiec rezygnuje nawet z rodzynków, a chce tylko by go puszczono zdrowo. (Nota bene dowiadujemy się tutaj, że kupiec dopiero niedawno się ożenił i to z jakąś młodą osobą.) No, ale cóż:

„Nie słucha zgraja, ten już wóz wyprzęga,
Zabiera konie, a drugi
„Pieniędzy" krzyczy, i buławą sięga;
Ów z mieczem wpada na sługi."

Poeta chciał tutaj wymownie przedstawić całą grozę sytuacji, ale nie bardzo to mu się udało. W akcji rozbójniczej bierze bowiem udział tylko trzech zbójców. Jeden wyprzęga wóz i zabiera konie, drugi sięga buławą (Poeta bliżej nie tłumaczy, do czego, względnie po co sięga ów zbójca tą buławą — licentia poetica) i domaga się gotówki, trzeci zaś wpada na sługi z mieczem. Co robi jednak reszta, czyli dziewięciu pozostałych zbójców? Może gra w karty, a może stoi sobie spokojnie na uboczu...? Niestety — nie wiemy.

W następnej jednak zwrotce sytuacja trochę się wyjaśnia:

„Wtem: „Stójcie, stójcie!" krzyknie starszy zbójca
I spędza bandę precz z drogi,
A wypuściwszy i dzieci i ojca,
„Idźcie, rzekł, dalej bez trwogi."

Konstatujemy więc, że starszy zbójca widząc tylko trzech młodszych zbójców przy robocie, machnął na wszystko ręką i postanowił dać sobie spokój z taką niefachową imprezą (uwaga: przy deklamowaniu tej zwrotki należy pamiętać, by się nie przejęzyczeć w rodzaju: „Wtem zbójcie zbójcie krzyknie starszy stójca" — co się już nieraz na popisach szkolnych i nieszkolnych zdarzyło!).

Ale konstatujemy to tylko chwilowo, (jest to trick poetycki ze strony Autora, który przygotowuje nam prawdziwe zaskoczenie), jako że starszy zbójca na podziękowania przedstawiciela inicjatywy prywatnej wypowiada historyczne słowa:

„...Nie dziękuj; wyznam ci szczerze,
Pierwszy bym pałkę strzaskał na twej głowie,
Gdyby nie dziatek pacierze."

Widzimy tedy, że to jednak nie brak chęci do pracy ze strony młodszych zbójców spowodował przerwanie akcji, lecz jedynie dziatek pacierze. Ha, trudno. Nie mając innego wyjścia, musimy wierzyć starszemu zbójcy oraz Autorowi na słowo.

I starszy zbójca po słowach: „A jak się stało, opowiem" — zaczyna rzeczywiście opowiadać, jak to się stało:

„Dawno już słysząc o przejeździe kupca,
I ja, i moje kamraty,
Tutaj za miastem, przy wzgórku, u słupca,
Zasiadaliśmy na czaty."

Dowiadujemy się zatem, że kupiec w owych czasach nie mógł nigdzie się ruszyć, aby nie być inwigilowany. Następnie, że rzecz cała mogła się dziać na Pomorzu koło Słupska, na co wskazywałoby zniekształcone słowo „słupca". Cóż dalej? Dalej starszy zbójca twierdzi, że dzisiaj nadszedł i patrzał między chrusty (chrust — inaczej faworki), zobaczył modlące się dziatki, i że naprzód porwał go śmiech pusty (śmiech pusty — odwrotność śmiechu pełnego), a potem litość i trwoga.

Starszy zbójca wzruszył się wreszcie do tego stopnia, że buława wypadła mu z ręki, a przy tym zawołał:

„Ach! ja mam żonę, a u mojej żony
Jest synek taki maleńki."

Z kolei zaś dodał:

„Kupcze jedź w miasto; ja do lasu muszę..."

Następnie zaś radząc dziatkom, by biegały na ten pagórek i za starszego zbójcę mówiły paciórek, poszedł naprawdę do lasu, pomimo że nie miał na to żadnego zezwolenia z Nadleśnictwa Państwowego.

Sens moralny tej ballady jest taki, że wszyscy zbójcy zarówno starsi, jak i młodsi, powinni się żenić i mieć takiego maleńkiego synka, bo jak to uczynią, to nie będą już więcej napadali na przejeżdżających żonatych i dzieciatych kupców.

Jaki jednak będzie przy zetknięciu się ze zbójcami los kupców kawalerów, albo kupców żonatych a bezdzietnych, poeta tego już nie wyjaśnia.

Nie wyjaśnia też zresztą i wielu innych rzeczy. Na przykład nie podaje, ile właściwie tych dziatek miał kupiec, ile wozów jechało drogą, w ile koni był każdy zaprzężony, ile było sług przy tych wozach, dlaczego za miastem, pod słupem, na wzgórku nie było żadnego posterunku milicyjnego, skąd jechał kupiec i co wiózł. Czy tylko same rodzynki? A czy miał zezwolenie na przywóz i czy stosował przepisową marżę zarobkową?

Braki te jednak nie umniejszają wartości samej ballady, która jest bardzo pouczająca i łatwa do wyuczenia się na pamięć.

Niejaki X.

Wszystkim Klientom
i Współpracownikom
serdeczne życzenia
Świąteczne i Noworoczne
składa
Dyrekcja Drukarni Nr 9
Spółdz. Wyd. „Czytelnik"

Homer na piecu

(Dokończenie ze strony 9)

czułem wtedy w kościach strach i trącam łokciem Rusinka:

— Michał! Masz „Zewsa"?

(„Zewsem" nazywaliśmy archaiczny bryk Rusinka, unikat w swoim rodzaju, w którym ojciec bogów i ludzi takie nosił miano, jak w dziełach Wyspiańskiego. Uczeni kiedyś wyjaśnią, czy autor „Nocy Listopadowej" wychował się też na tym bryku!)

Ale Rusinek spojrzał na mnie ze wzgardą:

— Frajer jesteś, czy co?

Epitet ten był tak obraźliwy, że zaraz wyrzekłem się bryka.

Tymczasem „Piła" utopił oczy i „cwikier" w dzienniku, a zapisując lekcję, rzucił w klasę na oślep:

— Wygłoś! — — — Piwowarski!

Spazm śmiechu chwycił nas za gardła i za brzuchy. Lecz dusząc się, nie wydaliśmy nawet jęku. Oczy nasze biegały bez przerwy od śniadej, góralskiej twarzy profesora, wciąż jeszcze nie wiedzącego o niczym, do Józia, który z desperacką miną siedział na szczycie pieca i zwiesiwszy w dół nogi, nie wiedział, co począć.

Ale „Piła" nie słysząc deklamacji, oderwał wzrok od dziennika i skierował spojrzenie górne (ponad „cwikiera") na puste miejsce w pierwszej ławce, gdzie zwykle siedział Józio. Nie widząc tam nikogo, poderwał się z katedry i podchodząc ku ławce, huknął głosem starego bacy, który zgubił owcę w Tatrach:

— Piwowarski! A gdzieżeś ty?

A wtedy wśród przejmującej ciszy i sinych z duszenia się twarzy, gdzieś spod sufitu, niczym z wyżyn boskiego Olimpu, zabrzmiała płaczem wezbrana, cienkim głosikiem skandowana, modlitwa do Srebrnołukiego:

— „Klythi meu, Argyrotoks, hos Chrysen, amfibebekas,

Kilian te dzateen Tenedojo te ifi anassejs...".

„Piła" osłupiał. Poprawił spadający z nosa „cwikier" i zadarł głowę do góry: Homer przemówił z pieca!

W tej chwili pękła tama. Nikt nie wytrzymał dłużej. Ryk śmiechu rozpętał się w klasie. Najpoważniejsi tarzali się po ławkach, roniąc obficie łzy i czując kolkę w brzuchu. Był to śmiech żywiołowy, podobny do wycia małp lub rżenia dzikich koni.

Rżał i tarzał się prymus Setkowicz i wójt klasy Pisarski. To samo robił Pelc, Franuś Zbroja i Rusinek, to samo kandydaci na księży: Jaś Grzywna i Maniek Stopczak. Wszyscy bez wyjątku! Ja sam dostałem boleści.

„Piła" stał, nie mogąc dojść do słowa i tylko gestami coś wskazywał. U tego człowieka nikt nigdy nie widział uśmiechu, a teraz czarne wąsy zaczęły mu dziwnie drgać i śniada twarz złagodniała w surowym wyrazie. Widocznie śmiał się także. Dopiero po dłuższej chwili, gdy śmiech powszechny zaczął dogorywać, przebił się przez wrzawę głos profesora Chowańca:

— Cóż to za spuosób! Pomuóżcie mu zejść!

Zdzisek Pelc i najwyższy po nim Franuś Zbroja byli już przy piecu. Nieszczęsny Józio spłynął po ich ramionach na klasowy padół. Jednocześnie wójt Pisarski stanął przed „Piłą" z opłatkiem. Profesor dał się udobruchać i zrezygnował z dalszego pytania „Iliady". Klasa odniosła zwycięstwo.

— — — — — — —

Gdzie się podziały te beztroskie lata i te szczenięce wybryki? Dziś po 28 latach wracam myślą do Was, Koledzy, gdy biorę do ręki opłatek. Ilu nas jeszcze zostało?

Józio Piwowarski zginął w Oświęcimiu, Franuś Zbroja w Katyniu, ksiądz Stopczak umarł w „Oflagu". Wójt klasy Pisarski nie żyje...

Michał Rusinek stał się sławnym pisarzem i objął ster życia teatralnego w Polsce, Felek Setkowicz mu pomaga... Jaś Jodłowski po dwóch doktoratach trzęsie kliniką uniwersytecką we Wrocławiu. Jaś Grzywna jest fajorzem. Pągowski, Pelc i Grochal zbratali się ze Śląskiem...

A inni? Rozbiegli się po Polsce i świecie. Ślad po niejednych się zatarł...

A ja? — Co tu gadać!... Powtórzę za Sienkiewiczem: — Hej! łzy się kręcą...

Dziś w kinach „RIALTO" i „ZORZA" Katowice
Nowy film produkcji polskiej
»JASNE ŁANY«
W rolach głównych:
Zofia Perczyńska, Kazimierz Dejmek, Jan Kurnakowicz, Kazimierz Pawłowski, Leopold Sadurski
Reżyser: EUGENIUSZ CĘKALSKI
Produkcja: FILM POLSKI
5380

Finał procesu oświęcimskiego

Ponure dzieje barbarzyństwa niemieckiego

utrwalone na 200 stronach uzasadnienia wyroku

Kraków (PAP). Jak już podaliśmy w części naszego wczorajszego nakładu, w dniu 22 b. m. zapadł wyrok w procesie oświęcimskim.

Skazani zostali na karę śmierci: Artura Liebehenschla, Maksymiliana Grabnera, Hansa Aumeiera, Karla Ernesta Mockela, Marię Mandel, Franza Kramera Krausa, Johanna Paula Kramera, Ericha Muhsfeldta, Hermana Kirschnera, Ludwika Blaggego, Ottona Latscha, Fritza Wilhelma Buntrocka, Augusta Rajmunda Boguscha, Paula Goetzego, Paula Szczurka, Teresę Brandl, Józefa Kolimera, Herberta Paula Ludwiga, Hansa Schumachera oraz Johanna Breitwieyera.

Na karę dożywotniego więzienia N. T. N. skazał Hansa Kocha, Karla Seuferta, Luisę Helenę Elisabeth Danz, Antona Lachnera, Detlefa Nebbe'ego i Adolfa Medefinda.

Na karę 15 lat więzienia skazano: Edwarda Lorenza, Alicję Orłowską, Hildegardę Marthe Luisę Lachert, Aleksandra Rulowa, Franza Romeikata i Johannesa Webera oraz Hansa Hoffmana.

Na karę 10 lat więzienia: Richarda Alberta Schroedera. Na karę 5 lat więzienia: Ericha Dingesa oraz na 3 lata więzienia — Karla Hermana Jeschkego, Hansa Mencha trybunał uniewinnił.

Najwyższy Trubunał Narodowy uzasadniając wyrok przeciw b. członkom załogi obozu zniszczenia Oświęcim, skreślił na wstępie historię powstania oraz program N. S. i D. A. P., z którego to programu wyłoniła się myśl stworzenia obozów koncentracyjnych.

Realizując twierdzenie, że rasa germańska jest wartościowsza od innych ras i opierając się na zasadach skrajnego nacjonalizmu NSDAP wzięła sobie za zadanie wprowadzić do Europy tzw. nowy porządek, który miał zapewnić Niemcom hitlerowskim panowanie nad światem. Dążąc do tego celu NSDAP posługiwała się programem opartym na agresji, nienawiści i pogardzie dla innych narodów, programem groźnym zwłaszcza dla ludów słowiańskich specjalnie Polaków.

Dla zapewnienia możliwości zupełnego i bezwzględnego spełnienia tych zadań, hitlerowcy utworzyli takie organy partyjne i egzekutywy, jak SA, SS i SD, które zwalczały przeciwników politycznych najbardziej brutalnymi metodami.

W uzasadnieniu wyroku omawia się szeroko ustrój obozów koncentracyjnych, na których czele stali komendanci, mając do pomocy szereg oficerów, podoficerów i żołnierzy SS, a zwłaszcza dowódców obozów. Zakres władzy komendanta obozu i wyższych urzędników obozowych był bardzo duży, tak, że w myśl zasady, iż tolerancja w stosunku do więźniów oznacza słabość, *mogli oni stosować dowolnie obok kary aresztu i chłosty także i karę śmierci, nawet za błahe przewinienie.*

Przechodząc z kolei do omówienia celu niemieckich obozów koncentracyjnych, Trybunał podkreśla, że chodziło tam o bezprawne pozbawianie wolności, zdrowia, mienia i życia oraz wszelkich wartości duchowych, tudzież bezpłatne używanie niewolniczej pracy poszczególnych więźniów i grup ludności, aresztowanych ze względu na przynależność rasową, narodowość, religię lub przekonania polityczne. Obok zbrodni przeciw ludzkości popełniano także w obozach przestępstwa wojenne, ponieważ radzieccy jeńcy wojenni traktowani byli gorzej jeszcze aniżeli więźniowie cywilni.

Następna część uzasadnienia poświęcona jest historii oraz opisowi obozu oświęcimskiego, pod którą to nazwą należy rozumieć obóz macierzysty w Oświęcimiu oraz 39 obozów filialnych, nie licząc kilku mniejszych, krótkotrwałych. *W obozie tym ogromną część więźniów stanowili Polacy oraz rosyjscy jeńcy wojenni. Ogółem więziono w Oświęcimiu przedstawicieli 21 narodów.*

Spośród zgładzonych ofiar największy odsetek przypada na Żydów, pochodzących ze wszystkich krajów, zajętych przez wojska niemieckie.

W dalszym ciągu opisano szczegółowo sposoby uśmiercania więźniów w obozie oświęcimskich i w jego filiach. Wyrok podkreśla, że za wszystkie wypadki śmierci ponoszą odpowiedzialność zarówno centralne władze SS jak i SS-owcy, zajęci w obozie.

Śmierć więźnia prawie zawsze poprzedzona była nieludzkimi katuszami, najwymyślniejsze zaś sposoby znęcania się stosowano w czasie przesłuchiwań w oddziale politycznym obozu.

W dalszym ciągu uzasadnienia poddano analizie zbrodniczą działalność poszczególnych oskarżonych, gdzie najwięcej miejsca poświęcono oskarżonemu Liebenhenschowi, który odpowiedzialny był za obóz, jako jego komendant.

Uzasadnienie wyroku obejmuje ponad 200 stron maszynopisu.

Francuska nafta

pachnie amerykańkim koncernem

„Ce Soir" w obszernym artykule, dotyczącym problemu ropy naftowej we Francji i jej posiadłościach kolonialnych omawia rolę zagranicznych towarzystw naftowych, podejmujących usilne próby zabezpieczenia sobie eksploatacji tego cennego surowca na terytorium Republiki Francuskiej.

Po odkryciu większych ilości ropy naftowej w rejonie Saint-Sever, amerykańskie koła, przemysłowe okazały gwałtowne zainteresowanie dla nafty francuskiej.

„Towarzystwo Standard Oil Company" zwróciło się do kompetentnych czynników francuskich z prośbą o udzielenie zezwolenia na przeprowadzanie badań geologicznych w rejonie Bordeaux. Towarzystwo „Shell" ze swej strony przedłożyło władzom francuskim podobną propozycję, pragnąc zbadać możliwość istnienia pokładów ropy naftowej w Tunezji. Inne przedsiębiorstwa naftowe zdradzają również żywe zainteresowanie badaniami geologicznymi, przeprowadzonymi na terenie Algieru i Maroka.

Dziennik wskazuje na presję, jaką wywierają anglosaskie koła przemysłowe na władze francuskie w celu uzyskania zezwolenia na eksploatację francuskich złóż naftowych.

Polskie Radio

przekroczyło plan radiofonizacji kraju

Warszawa (PAP). 22 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął delegację dyrekcji naczelnej Polskiego Radia w osobach: dyrektora nacz. Billiga, jego zastępcy dyr. Dobrowolskiego i innych.

W imieniu delegacji dyr. Billig złożył meldunek o wykonaniu i przekroczeniu planu radiofonizacji kraju, a mianowicie: w zakresie radiofonizacji wsi wykonano plan w 149 proc., w zakresie budowy linii na sieciach radiowęzłów wykonano plan w 155 procentach, w zakresie budowy linii na sieciach zbiorowych urządzeń w 120 proc., w zakresie instalacji głośników w 121 proc. i w zakresie budowy urządzeń zbiorowego słuchania w 108 proc.

W ramach tego planu zradiofonizowano w roku 1947 na dzień 18 bm. 1424 szkoły, 2029 świetlic, 237 szpitali i 452 zakłady przemysłowe. Poza tym wybudowano i uruchomiono 2 nowoczesne radiostacje: Toruń (24 kw) i Wrocław (50 kw).

Premier wyraził w imieniu Rządu i własnym szczególne uznanie dla wyników pracy wszystkich pracowników Polskiego Radia za gorliwość i ofiarność w wykonaniu rocznego planu, który został poważnie przekroczony, przyczyniając się do upowszechnienia oświaty i kultury wśród szerokich mas pracujących.

Mukden otoczony

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że formacje chińskiej armii ludowej podjęły generalny atak na stolicę Mandżurii — Mukden. Oddziały armii ludowej, które otaczają miasto z trzech stron zbliżyły się już do niego na odległość 30 km. W mieście słychać wyraźnie huk dział.

Sytuacja w Mukdenie oceniana jest jako krytyczna, czego dowodem jest wprowadzenie w nim stanu wyjątkowego oraz godziny policyjnej.

Nowa konstytucja we Włoszech

Republika oparta na pracy

Rzym (PAP). Włoskie zgromadzenie konstytucyjne uchwaliło w poniedziałek 453 głosami przeciwko 62 nową konstytucję.

Po uchwaleniu konstytucja została przedstawiona przez przewodniczącego zgromadzenia Umberto Terracini prezydentowi republiki Enrico de Nicola do podpisu. Konstytucja wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1948 r.

Konstytucja stanowi, że Włochy są republiką demokratyczną, opartą na pracy. Gwarantuje ona prawo strajku i płatne urlopy dla pracujących. W pewnych wypadkach, przewidzianych przez konstytucję, ustawy będą poddawane referendum. Konstytucja stwierdza, że Włochy wyrzekają się na zawsze wojny, jako narzędzia zdobyczy i potępiają odrodzenie faszyzmu w jakiejkolwiek formie.

Parlament włoski będzie się składał ze zgromadzenia narodowego, liczącego 600 posłów, wybranych na okres 5-letni i senatu, liczącego 280 członków, wybranych na okres 6-letni.

Nowe wybory do parlamentu włoskiego odbędą się w kwietniu 1948 roku.

*

Rzym. (obsł. wł.) Włoskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło nową konstytucję dla Włoch. (is)

UŻYWAJCIE 5316
KAPCOL KREM w tubach
do czyszczenia kapców
„SOLIDA" Warszawa, Grójecka 56-58

Zdrajcy z grupy Maniu przed trybunałem

Bukareszt (obsł. wł.) W ostatnich dniach rozpoczął się w Bukareszcie proces drugiej grupy oskarżonych w procesie Maniu, obejmujący akty oskarżenia przeciwko 17 osobom, którym zarzuca się ułatwianie ucieczki oskarżonym z poprzedniego procesu oraz usiłowanie ucieczki z nimi razem. Oskarżeni stanęli przed trybunałem wojskowym pod przewodnictwem płk. Aleksandra Petrescu, który prowadził i poprzednie dochodzenie. Po zeznaniach licznych świadków przemawiali już prokurator i obrońcy.

Wznowienie procesu

Warszawa (PAP). **Dnia 22 bm. w procesie członków KPOPP przemawiali prokurator i obrońcy, po czym nastąpiły „ostatnie słowa" oskarżonych.** (Dokładne sprawozdanie z procesu podamy po świętach).

Angielscy „gentlemeni"

Generał-jeniec na urlopie

Londyn (PAP). Władze brytyjskie udzieliły tygodniowego urlopu b. marszałkowi Rundstedtowi, który znajduje się w obozie dla jeńców w Bridgend Glamorgan. Rundstedt wyjechał do Niemiec celem odwiedzenia ciężko chorego syna.

Nowy rząd irański

Paryż (PAP). Agencja France Presse komunikuje z Teheranu, że b. premier Ibrahim Hakimi otrzymał od szacha misję tworzenia nowego gabinetu.

Strzały do strajkujących robotników we Włoszech

Rzym (PAP). Jak komunikują z Canicattì, w czasie manifestacji strajkujących, policja użyła broni, raniąc 15 osób. 3 osoby są bliskie śmierci.

Chociaż robotnicy w Palermo, Messynie, Katanii przystąpili do pracy, strajk w Caltanisetta i Agrigento trwa nadal.

100 wynalazków miesięcznie

rejestruje Urząd Patentowy RP

Warszawa. (PAP). Urząd patentowy R. P. opatentował ostatnio dwa wynalazki: dr. Śmiałkowskiego z Instytutu Badawczego im. Staszica, dotyczący sposobu oddzielania cynku od żelaza z surowców mineralnych i odpadków przemysłowych, oraz wynalazek p. Chlastawy w postaci nowego modelu młócarni.

Wynalazek dr. Śmiałkowskiego przyczyni się do wykorzystania surowców i odpadków zawierających zarówno cynk, jak i żelazo. Metoda ta pozwala na usunięcie utlenionego żelaza przy pozostawieniu niedotlenionego cynku, który w piecu hutniczym ulatnia się i niszczy sam piec.

Wynalazek p. Chlastawy polega na połączeniu wialni z młócarnią i znajdzie zastosowanie w małych gospodarstwach przy użyciu napędu kieratowego.

Urząd Patentowy R. P. przyjmuje co miesiąc zgłoszenia około 100 drobnych wynalazków. Zgłoszony wynalazek podlega ocenie i badaniom radców technicznych. Około 50 proc. zgłoszonych wynalazków nadaje się do zrealizowania.

Drobne wynalazki przyczynią się w znacznym stopniu do usprawnienia produkcji przemysłowej i dają milionowe oszczędności.

Apel francuskich związków zawodowych

Wrogowie klasy robotniczej

zostaną pokonani

Paryż (PAP). Związki zawodowe okręgu paryskiego ogłosiły odezwę do robotników francuskich, w której czytamy m. in.:

„Pracodawcy i reakcja usiłują złamać jedność robotników, zrealizowaną przez CGT, aby narzucić klasie robotniczej nędzę, prawa antystrajkowego i doprowadzić we Francji do bezrobocia z korzyścią dla Amerykanów. Leon Jouhaux i garstka rozłamowców, prowadząc ich grę, opuszcza CGT i sądzi, że w ten sposób dzieli robotników.

Ale jeszcze raz wrogowie klasy robotniczej zostaną pokonani. Robotnicy i działacze związkowi — apeluje dziennik — wzmocnijcie związki zawodowe, organizujcie w fabrykach, biurach i przedsiębiorstwach zebrania, wybierzcie najwierniejszych działaczy sprawy jedności klasy robotniczej, piętnujcie rozłamowców, jak nie przyjaciół.

Jouhaux i jego rozbijacze odejdą. Zostaną oni zastąpieni przez dziesiątki tysięcy niezorganizowanych pracowników. Jedność to siła. Potęga i jedność CGT są podstawowymi warunkami zrealizowania naszego hasła: dobrobyt, wolność i pokój".

Tajną organizację faszystowską

wykryto znowu w Austrii

Wiedeń (PAP). W amerykańskiej strefie okupacyjnej wykryto szeroko rozgałęzioną organizację faszystowską, której oddziały oprócz Wiednia, znajdowały się w Lincu i Salzburgu. Członkami tej organizacji byli oficerowie armii niemieckiej i formacje SS, a także b. członkowie NSDAP. Organizacja austriacka pozostawała w ścisłym kontakcie z podobnymi organizacjami na terenie Niemiec. Środki pieniężne dla swej działalności faszyści austriaccy zdobywali drogą spekulacji na czarnym rynku i przymytu z Niemiec.

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme" podkreśla, że jest to już druga organizacja faszystowska, wykryta w tym roku w Austrii. Centrum pierwszej organizacji znajdowało się w Salzburgu również w amerykańskiej strefie okupacyjnej. **Około 70 przywódców pierwszej organizacji zostało aresztowanych, ale dotychczas nie stanęli oni przed sądem za co niewątpliwie ponoszą odpowiedzialność władze amerykańskie.**

„Oesterreichische Volksstimme" stwierdza, że przywódca tajnej organizacji faszystowskiej, wykrytej obecnie, niejaki Rossner, został aresztowany przez policję amerykańską nie w związku z jego działalnością polityczną, lecz za uprawianie nielegalnego handlu. Gdyby nie ta „nieostrożność", organizacja działałaby prawdopodobnie w dalszym ciągu.

Plan Marshalla godzi w interesy angielskich przemysłowców

Moskwa (obsł. wł.). Oświadczenie prezydenta Trumana o tym, że kraje liczące na pomoc amerykańską mają zredukować budownictwo okrętów wywołało — jak podaje korespondent Reutera — oburzenie wśród budowniczych okrętów w Anglii. Tygodnik bryt. „Reynolds News" pisze w związku z tym, że zgodnie z jednomyślnym zdaniem przemysłowców angielskich żądanie takie może być przyjęte. Aprobata tego rodzaju postulatu amerykańskiego była by ciosem dla rządowego planu odbudowy i powtórzeniem się tragedii z lat depresji, kiedy to stocznie angielskie musiały być zamknięte, a wielu wykwalifikowanych robotników angielskich znalazło się na ulicy. Korespondent dodaje, że należy wątpić czy brytyjska Izba Gmin wyrazi zgodę na wspomnianą propozycję amerykańską zawartą w planie Marshalla.

Plan Mayera przeszedł kilkoma głosami

Paryż (PAP). Plan „Ocalenia Francji" ministra finansów Rene Mayera został przyjęty przez komisję finansów zgromadzenia narodowego, po całonocnych burzliwych obradach, nikłą większością 23 głosów przeciwko 19 przy 1 wstrzymującym się od głosu.

Deputowany Faure, radykał, należący do tego samego stronnictwa, co minister Rene Mayer, uzależnił swą zgodę na projekt od poprawki, domagającej się natychmiastowego ograniczenia wydatków rządowych o 20 proc.. Dopiero bezpośrednie rozmowy pomiędzy ministrem Mayerem a deputowanym Faure, pozwoliły na opracowanie tekstu kompromisowego, proponującego obniżenie wydatków rządowych o 10 proc do 31 marca 1948 r.

Zilliacus przeciwko wpływom USA

Paryż (obsł. wł.). W sali Agram w Paryżu odbyło się zebranie Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej, na którym był obecny m. in. generalny sekretarz światowej federacji związków zawodowych Louis Saillant. Poseł brytyjskiej partii pracy Zilliacus mówiąc o odszkodowaniach niemieckich podkreślił, iż **żaden kraj nie ma tak wielkich i uzasadnionych pretensji do odszkodowań ze strony Niemiec jak Związek Radziecki.**

W dalszym ciągu swego przemówienia Zilliacus określił amerykański program pomocy dla Europy jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy tych państw, czego najlepszym dowodem są Włochy, gdzie na skutek machinacji amerykańskich uniemożliwiono dojście do władzy komunistom, nawet drogą legalną.

Zilliacus zakończył swe przemówienie apelem do świata pracy, by stanął w obronie zdobyczy klasy pracującej.

Przemysł mineralny wykonał roczny plan

Warszawa (PAP). — Centralny Zarząd Przemysłu Mineralnego zameldował ministrowi Przemysłu i Handlu, że w dniu 18 grudnia wykonał roczny plan produkcji. Ogólna wartość produkcji wszystkich działów przemysłu mineralnego wyniosła 204.917.300 złotych według cen z 1937 r.

Przemysł cementowy wykonał 1.453.260 ton cementu, tj. 102,6 procent planu.

Przemysł ceramiczny wykonał produkcję wartości 31.622.400 złotych według cen z 1937 r.

Przemysł szklarski dał łączną produkcję 98.566 ton, tj. 92,7 procent planu.

Przemysł papy i izolacji wykonał produkcję wartości 8.492.500 złotych według cen z 1937 r. tj. 106,1 proc. planu.

Śląskie Przedsiębiorstwo Transportowe Sp. z o. o.
JAN BADURA
KATOWICE, Stawowa 8.
Specjalność: Transporty kolejowo-samochodowe. Przeprowadzki i przewozy różnego materiału 5248
życzy
Wesołych Świąt! Dosiego Roku!

Marszałek Tito przemawia w Bukareszcie

Tworzymy blok pokoju

Bukareszt. (PAP). Premier rumuński Groza, wydał przedwczoraj bankiet pożegnalny na cześć marszałka Tito, w czasie którego szef rządu jugosłowiańskiego wygłosił przemówienie.

Marszałek Tito oświadczył, że konferencje międzynarodowe wykazały, iż wbrew życzeniom narodów zapewnienia sobie pokojowego rozwoju — działają pewne czynniki — wrogie pokojowi. Wrogowie ci zapominają jednak, że wszelkim ich wpływom przeciwstawi się zawsze jeszcze większą siłę obrońców pokoju. **Naszym obowiązkiem** — powiedział mówca — **jest obrona pokoju i jesteśmy dumni z tego, że narody słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele są bojownikami idei prawdziwego pokoju.**

W tym duchu też zawarliśmy sojusz z Rumunią. Są tacy, którzy twierdzą, że tworzymy blok agresji przeciw in. krajom. Odpowiadamy na to: dopieliśmy naszego celu, nasze narody są wolne a lud wziął władzę w ręce i tworzy swoją szczęśliwą przyszłość. Osiągnęliśmy to o co walczyliśmy i nie potrzeba nam od drugich niczego.

W pewnych kołach zachodnioeuropejskich — zaznaczył marszałek Tito — mówi się ostatnio jako bym przygotowywał armię dla zajęcia Triestu. W kołach tych rozpuszcza się takie pogłoski, ażeby zakryć sztucznie robionym szumem własne zamiary, to jest stworzenie z Triestu nowej wojennej bazy na wzór tych, jakie powstały w Hiszpanii, Portugalii i gdzieindziej.

Tworzymy blok pokoju, który winien zapewnić pokojowy rozwój naszych krajów. Wkład rumuńsko-jugosłowiański jeszcze bardziej zbliży do siebie oba państwa i przekreśli próby międzynarodowej reakcji podszczucia jednego narodu przeciwko drugiemu.

Waszym hasłem jest zwycięstwo demokracji nad reakcją w imię wolności świata, przyjaźni i współpracy pomiędzy narodami wschodniej Europy i tymi wszystkimi, które pragną pokoju.

Dalsze szykany

przeciwko francuskim robotnikom

Paryż. (obsł. wł.) Francuskie Zgromadzenie Narodowe zebrało się w poniedziałek w południe ponownie po niedzielnym posiedzeniu, które trwało do północy. Tematem obrad były plany gospodarcze rządu.

W czasie debaty komuniści ostro zaatakowali rząd, oskarżając go o **zaprzedanie kraju Stanom Zjednoczonym, dalej o sabotaż w przedsiębiorstwach upaństwowionych oraz o usuwanie wszystkich komunistów z zakładów energetycznych i gazowni.**

Brytyjski dziennik konserwatywny „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że rząd francuski istotnie usuwa komunistów z wszystkich niemal instytucji państwowych.

„Wydatki" rządu Schumana

Paryż (PAP). Na posiedzeniu komisji wojskowej, minister sił zbrojnych Teitgen oświadczył, że nosi się z zamiarem przedłużenia czasu trwania służby wojskowej do 18 miesięcy. Minister podkreślił również konieczność zakupienia materiału wojennego za granicą, a w szczególności samolotów.

„W momencie, kiedy minister finansów — pisze „Franc Tireur" — domaga się ofiar od kraju, kiedy wszystkie wysiłki powinny być skierowane na zmniejszenie wydatków, trwoni się miliardy, aby zatrzymać w armii młodych ludzi, których nieobecność w fabrykach hamuje produkcję. Oto polityka oszczędnościowa premiera Schumana.

Poza tym miliardy pójdą na wyekwipowanie armii. Minister finansów René Mayer nie ma dewiz na zakup zboża i mięsa, ale, gdy chodzi o samoloty i czołgi, to gotów on znaleźć pieniądze".

Francja utrudnia

repatriację Ormianom

Moskwa. (PAP) Agencja TASS donosi z Paryża, że na mocy decyzji francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych 1.200 Ormian otrzymało wizy wyjazdowe, upoważniające ich do powrotu do republiki armeńskiej. Repatrianci zgromadzili się w Marsylii, gdzie przybył specjalnie po nich statek radziecki. Jednakże postanowienie ministerstwa spraw wewnętrznych zezwalało na wyjazd z Francji jedynie połowie Ormian, zatrzymując pozostałych.

Decyzja ta, stanowiąca naruszenie porozumienia osiągniętego uprzednio w tej sprawie między rządami ZSRR i Francji, wywołała głębokie oburzenie wśród repatriantów. Rząd radziecki skierował do rządu francuskiego notę, w której domaga się wydania władzom Marsylii natychmiast polecenia nie stawiania dalszych przeszkód w repatriacji do Związku Radzieckiego Ormian, którzy posiadają wizy wyjazdowe z Francji.

Przyjemnych Świąt Bożego Narodzenia oraz Pomyślnego Nowego Roku

życzy wszystkim swym Klientom

BIURO HANDLOWE

Zuzanna Zarębska

(przedstawicielstwo Huty i Rafinerii Szkła, K. Klimczak i S-wie, Warszawa oraz Wytwórni Farb Graficznych „OLPON" Warszawa).

Katowice, ul. Kościuszki nr 68

Tel. 354-53 (5209)

Uregulowanie granicy między Czechosłowacją i Węgrami

Budapeszt (API). Ogłoszony w Budapeszcie komunikat oficjalny podaje do wiadomości, że dziś podpisany został w Bratysławie układ graniczny między Czechosłowacją i Węgrami, wytyczający dokładnie nowe granice między obu krajami.

Zgodnie z postanowieniem traktatu pokojowego, Węgry odstąpiły Czechosłowacji trzy wsie, położone na południe od Bratysławy.

Przygotowanie stolicy

dla państwa zachodnio-niemieckiego

Paryż. (obsł. wł.) Raz po raz wychodzą na jaw nowe szczegóły, świadczące o tym, z jakimi intencjami Departament Stanu USA przystąpił do londyńskiej konferencji czterech ministrów. W dyplomatycznych kołach amerykańskich i angielskich liczono się co prawda z daleko idącą ustępliwością min. Mołotowa — o czym świadczy chociażby głos jednego z najpoważniejszych pism londyńskich, które orzekło, że „trudno będzie przebić mur ustępliwości" delegata radzieckiego, nie wpłynęło to jednak w niczym na z góry powziętą decyzję bloku anglosaskiego zniweczenia wszelkich prób porozumienia i uzyskania w ten sposób wolnej ręki w utworzeniu „państwa zachodnio-niemieckiego".

Jak donosi prasa francuska, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech już od 4 miesięcy postanowiły ogłosić Frankfurt nad Menem stolicą zachodnich Niemiec. W związku z tym dr Walter Gropius, dyrektor sekcji architektury na uniwersytecie Harvard, począwszy od sierpnia br. opracowywał pod kierownictwem amerykańskiego zarządu projekt odbudowy Frankfurtu nad Menem. Na żądanie gen. Claya przekazał już 4 miesiące temu pierwszy prowizoryczny plan rekonstrukcji tego miasta szefowi administracji cywilnej w amerykańskiej strefie okupacyjnej, dr. Litchfieldowi.

W czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych miarodajne osobistości amerykańskie i angielskie przestudiowały dokładnie opracowany plan odbudowy. Odpowiednie pomieszczenia, przeznaczone dla przyszłego rządu zachodnio-niemieckiego zostały już przygotowane przez amerykański zarząd wojskowy we Frankfurcie nad Menem."

USA dążą do rozbicia

jedności ruchu robotniczego w świecie

Londyn. (obsł. wł.) Komunistyczny dziennik brytyjski „Daily Worker" drukuje w poniedziałek rano na swoich łamach odpowiedź na oświadczenie sekretarza generalnego brytyjskiej partii pracy Morgana Philippa w sprawie rozpoczęcia kampanii antykomunistycznej. Pismo zwraca uwagę na rozłam w francuskim ruchu związków zawodowych i stwierdza, **że amerykańska polityka zagraniczna dąży do rozbicia jedności ruchu robotniczego na całym świecie, starając się opanować Europę przy pomocy tzw. planu Marshalla.**

Członkowie związków zawodowych Wielkiej Brytanii zdają sobie sprawę z tego, że ich wszystkie ostatnie zdobycze społeczne są zagrożone i jedynie jedność w świecie robotniczym może uratować obecną sytuację.

Katastrofa lotnicza

Szanghaj (obsł. wł.) Samolot Skymaster, należący do belgijskiego towarzystwa lotniczego, uległ katastrofie koło miejscowości Kun-Ming w Chinach, jak donosi agencja chińska. Jeden z pilotów zmarł na skutek odniesionych ran, stan drugiego jest bardzo ciężki. Pięciu zakonników, znajdujących się na pokładzie samolotu, odniosło lżejsze rany i doznało silnego wstrząsu, tak iż musiano wszystkich odwieźć do szpitala w Kun-Ming.

Szpinalski wrócił z Ameryki

Gdynia (PAP). W dniu 22 bm. przybył do kraju z jednodniowym opóźnieniem statek pasażerski „Batory". Na pokładzie transatlantyka powrócił m. in. prof. Szpinalski. Statkiem tym przybyło do Gdyni również 50 repatriantów z Danii.

Prof. Szpinalski w ciągu ostatnich miesięcy przebywał w Ameryce, gdzie dał serię koncertów w Nowym Jorku, Waszyngtonie i innych większych ośrodkach Stanów Zjednoczonych i Kanady.

W drodze powrotnej prof. Szpinalski wykonał recital dla załogi, na który złożyły się w pierwszym rzędzie utwory Chopina i Beethovena, przy czym dzieło każdego z tych kompozytorów było omawiane przez wykonawcę osobiście.

Przegląd prasy

Dwa wnioski

Na łamach „Robotnika", amb. Oskar Lange, omawiając wyniki Kongresu PPS podsumowuje uchwały Kongresu i motywy, które do tych uchwał doprowadziły. Autor zwraca uwagę na dwa wnioski, wypływające z analizy obecnej sytuacji międzynarodowej.

„Dążenie międzynarodowej reakcji do odbudowy silnych Niemiec, których ekspansja byłaby zwrócona na wschód, godzi w nasze interesy narodowe. Między Niemcami a Związkiem Radzieckim znajduje się bowiem Polska, w której całość i niepodległość taka polityka uderza. Toteż Polska Partia Socjalistyczna musi się temu przeciwstawić. Jak stwierdzono na Kongresie, „wszelka polityka antyradziecka z konieczności rzeczy musi być polityką antypolską".

Analiza kontrofensywy kapitalizmu, jej źródeł oraz skutków doprowadziła Kongres do szeregu praktycznych wniosków. Jednym z nich jest potrzeba odwołania się do wszystkich ludzi, miłujących postęp i pokój i wyjaśnienie im niebezpieczeństwa, grożącego ze strony polityki, zmierzającej do odbudowy silnych Niemiec. Potrzeba ta stała się szczególnie widoczna po zerwaniu konferencji ministrów spraw zagranicznych w Londynie.

Drugi wniosek, wyciągnięty z analizy sytuacji międzynarodowej, to potrzeba rozszerzenia jednolitego frontu na skalę międzynarodową. W takim rozszerzeniu jednolitego frontu Kongres widzi specyficzne zadanie PPS.

Potrzeba takiego, jednolitego frontu wynika z faktu, że zarówno ruch socjalistyczny, jak i komunistyczny, jest niezbędnym czynnikiem walki o socjalizm w Europie. Na kontynencie europejskim nie ma drogi socjalizmu bez udziału partii komunistycznej. Stąd konieczność jednolitego frontu na skalę międzynarodową.

Na drodze do jednolitego frontu na skalę międzynarodową stoją iluzje reformizmu oraz teoria tzw. trzeciej siły. Reformizm wierzy, że socjalizm można osiągnąć bez wytężonej walki całej klasy robotniczej, wymagającej skupienia wszystkich jej sił. Teoria trzeciej siły uważa, że socjaliści powinni zająć stanowisko pośrednie w walce między kontrofensywą kapitalistyczną, a siłami rewolucji społecznej. Obie te teorie odrzucają jednolity front, a w praktyce prowadzą do kapitulacji przed kontrofensywą kapitalizmu, a często nawet do wysługiwania się tejże. Kongres zdecydowanie potępił zarówno reformizm, jak i politykę trzeciej siły".

Wywiad korespondenta API z premierem Gottwaldem

Współpraca polsko-czechosłowacka

wzorem dla innych narodów

Praga (obsł. własna). Radjo praskie podaje: premier Czechosłowacji Klement Gottwald, który jest jednocześnie przewodniczącym czechosłowackiej partii komunistycznej udzielił w poniedziałek wywiadu przedstawicielowi API Andrzejowi Piwowarczykowi na temat stanowiska czechosłowackiej partii komunistycznej w odniesieniu do zagadnień międzynarodowych.

Na pytanie korespondenta jakie zadania i cele stoją w chwili obecnie przed narodem czechosłowackim oraz przed partią komunistyczną, która jest największą partią polityczną kraju, premier Gottwald odpowiedział:

„Rząd czechosłowacki w oparciu o partię komunistyczną dąży na terenie polityki zagranicznej do zagwarantowania bezpieczeństwa oraz zapewnienia całkowitej wolności i niepodległości republiki, zaś w zakresie polityki wewnętrznej dąży do osiągnięcia dobrobytu ogólnonarodowego przy jednoczesnym udostępnieniu stanowisk kierowniczych przedstawicielom klasy pracującej. Największą troską rządu czechosłowackiego są trudności natury aprowizacyjnej, które powstały w rezultacie tegorocznej klęski posuchy. Z wielką pomocą przyszedł Czechosłowacji w tym względzie Związek Radziecki, który dopomógł jej do przełamania krytycznej sytuacji."

Następnie idą problemy związane z wykonaniem dwuletniego planu gospodarczego.

Na pytanie korespondenta, jakie znaczenie komuniści czechosłowaccy przywiązują do faktu stworzenia Biura Informacyjnego 9 partii komunistycznych, premier Gottwald odpowiedział m. in.:

„Nie ulega wątpliwości iż każdy fakt wzmocnienia frontu demokratycznego przynosi korzyści dla narodu czechosłowackiego".

Omawiając perspektywy współpracy polsko-czechosłowackiej premier Gottwald stwierdził:: **„Sądzę, że coraz ściślejsza współpraca pomiędzy Polską a Czechosłowacją jest nie tylko możliwa, ale nawet konieczna, tym bardziej, że mamy wszystkie dane po temu. Wierzę, że dalszy rozwój naszej współpracy przyniesie także korzyści obu naszym narodom.**

W końcu premier Gottwald wyraził przekonanie, że przyszła współpraca pomiędzy Polską a Czechosłowacją nabierze do tego stopnia charakteru braterstwa i harmonijności, iż stanie się przykładem współżycia narodów słowiańskich.

LUKSUSOWA PASTA DO OBUWIA HELIOS

Pasta do obuwia i do podłóg terpentynowa

wyrabiana z surowców najwyższej jakości

WYTWÓRNIA CHEMICZNA „HELIOS"

K. SOBOLEWSKI

Częstochowa, ul. Racławicka 12, telefon 17-08

(PAP) 5329

Członek sztabu banderowców

skazany na śmierć

Rzeszów (PAP). Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał na karę śmierci przez powieszenie Michała Iszczuka vel Jastrzębskiego który podczas okupacji, współpracując z władzami niemieckimi, jako członek sztabu banderowców pod pseud. „Chmara" dokonywał masowych mordów na ludności polskiej w pow. horodowskim.

Po ustąpieniu okupanta Iszczuk zamieszkał na Ziemiach Odzyskanych, posługując się dokumentami zamordowanego przez banderowców leśniczego, Mieczysława Jastrzębskiego.

Kilkudziesięciu świadków, przesłuchanych w toku rozprawy, potwierdziło masowe mordy, grabieże i pożary, których sprawca był Iszczuk.

Święto armii jugosłowiańskiej

Uroczystości w Belgradzie

Białogród (PAP). W uroczystościach wczorajszych związanych ze świętem armii jugosłowiańskiej wzięli udział przedstawiciele świata politycznego i wojskowego Jugosławii z Marszałkiem Tito na czele.

W czasie tych uroczystości gen. Vukmanović podkreślił w przemówieniu wybitną rolę armii jugosłowiańskiej w czasie wojny. Doświadczenie armii jugosłowiańskiej ma nie tylko duże znaczenie dla niej samej, ale i dla wszystkich armii postępowych, walczących z imperjalizmem. Wychowanie korpusu oficerskiego musi być prowadzone w kierunku pełnego wykształcenia i uświadomienia politycznego.

Jugosławia — mówił dalej generał — jest wysuniętą pozycją sił demokratycznych i postępowych na świecie nie tylko z punktu widzenia geograficznego, ale i politycznego.

Kończąc gen. Vukmanović podkreślił znaczenie ostatnio zawartych traktatów przyjaźni z sąsiednimi państwami słowiańskimi.

Akcja PCH przeciwko zwyżce cen

w okresie przedświątecznym

Warszawa. (PAP) Państwowa Centrala Handlowa przewidując zwiększony popyt na artykuły żywnościowe w okresie przedświątecznym, świątecznym i możliwość zwyżki cen, rzuciła na rynek m. in. 3.5 miliona jaj interwencyjnych w cenie detalicznej 17 zł za sztukę ze szczególnym uwzględnieniem ośrodków robotniczych. Z powyższej ilości okręg śląski otrzymał ponad 2 miliony jaj, łódzki — 500.000 i m. st. Warszawa 500.000 jaj. Są one rozprowadzane poprzez związki zawodowe, zakłady pracy i Powszechne Domy Towarowe.

Centralne Biuro Zakupów i Sprzedaży Produktów Rolnych PCH. na terenie całego kraju w okresie przedświątecznym podała na rynek około 300.000 kg mięsa.

Centralne Biuro ponadto rzuciło na rynek w tygodniu przedświątecznym m. in. pewne ilości jabłek po cenie 45 zł za kg.

Król Michał w Budapeszcie

Budapeszt. (obsł. wł.) Do Budapesztu przybył król rumuński Michał. W ciągu niedzieli zwiedził on stolicę Węgier i przeprowadził rozmowę z premierem dr. Dinnyesem.

Firma „Maszyny Biurowe"

KATOWICE, Warszawska 30

życzy swoim Klientom

„WESOŁYCH ŚWIĄT"

i „SZCZĘŚLIWEGO

5158 NOWEGO ROKU"

Współpraca kulturalna narodów

przysłuży się sprawie pokoju

Moskwa (PAP). Związek Pisarzy Radzieckich otrzymał deklarację, podpisaną przez 34 znanych pisarzy szwedzkich, treści następującej.

„Z radością obserwujemy osiągnięcia Waszego kraju w zakresie rozwoju szkolnictwa i w dążeniu do upowszechnienia kultury wśród najszerszych mas społeczeństwa. Uważamy, iż nawiązanie kontaktu kulturalnych między narodami Europy zachodniej a narodami Związku Radzieckiego, oraz rozwoju współpracy artystycznej tych narodów, utrzymanej w duchu wzajemnego zrozumienia walnie przysłuży się sprawom pokoju i postępu".

Pisarze radzieccy w odpowiedzi na deklarację wystosowali do pisarzy szwedzkich pismo następujące:

„Gotowi jesteśmy poprzeć waszą ważną propozycję rozwoju węzłów kulturalnych między narodami Europy zachodniej a Związkiem Radzieckim. Wierzymy, iż współpraca kulturalna, miłujących wolność narodów będzie ważnym wkładem do walki przeciw agresji politycznej i ekonomicznej oraz agresji w dziedzinie kultury, prowadzonej przez imperialistyczne koła Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Cieszymy się, iż pisarze szwedzcy stanęli po stronie obrońców cywilizacji, pokoju i postępu — przeciwko podżegaczom wojennym"

Teatr i estrada

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

W czwartek 25 bm. (pierwsze święto) teatr nieczynny. W piątek o godz 16,30 „MATURA" Wł. Fodora o 19.30 „KROWODERSKIE ZUCHY".

OPERA ŚLĄSKA

W sobotę 27 bm. o godz. 19 w Bytomiu „Faust". W niedzielę 28 bm. o godz. 16 w Bytomiu „Halka".

POPIS CHÓRU CECYLIAŃSKIEGO

Chór Cecyliański przy Par. NMP. w Rudzie Śl. wykona w pierwsze święto Bożego Narodzenia w kościele OO. Jezuitów o godz. 18 najpiękniejsze KOLĘDY. Udział w koncercie biorą: artystka Opery Śląskiej Barbara Sawicka — sopran, inż. Karol Latoska — baryton oraz Zespół Kameralny Orkiestry kopalni „Walenty-Wawel".

W.R.N. z okazji świąt

KATOWICE. Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej składa tą drogą wszystkim Radnym Rady Wojewódzkiej, Prezydium i Radnym Rad Terenowych oraz całemu społeczeństwu województwa śląsko-dąbrowskiego najlepsze życzenia dalszych owocnych wyników Ich pracy dla pomyślnego rozwoju Polski Ludowej, Jej niepodległości i suwerenności oraz pełnego dobrobytu. Zamiast indywidualnych życzeń Wojewódzka Rada Narodowa przeznacza na najbiedniejszych kwotę 20.000 zł.

Biblioteka Śląska w Święta

KATOWICE. W okresie świątecznym od 23 do 28 grudnia rb. Czytelnia i Wypożyczlnia Śląskiej Biblioteki Publicznej będą dla publiczności zamknięte.

Subwencja dla Zagłębia

Dąbrowa Górnicza (PAP). Zagłębie Dąbrowskie uzyskało 3 miliony złotych subwencji na wykonanie planu zaopatrzenia Zagłębia w wodę. Planem tym objęte zostały miejscowości: Niwka, Strzemieszyce, Porąbka, Zagórze, Józefów, Kamyce i Czeladź.

Dziesiątki milionów pasażerów

przewożą tramwaje na Śląsku

Katowice (rś). Koleje Elektryczne Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego pod Zarządem Państwowym to przedsiębiorstwo, które kieruje i eksploatuje pięć niezależnych od siebie przed wojną towarzystw tramwajowych. Są to: Śląskie Kolejki, obejmujące tramwaje przedwojennej części Górnego Śląska, Tramwaje Dąbrowskie w Zagłębiu Dąbrowskim, Tramwaje Bytomskie, obsługujące miasto Bytom z przyległościami, a stanowiące własność tego miasta, dalej Tramwaje Gliwickie, obsługujące miasto Gliwice i częściowo Zabrze, oraz linia Mikulczyce — Zabrze, wybudowana przez miasto Zabrze. Przedsiębiorstwa te zachowują i teraz pewną odrębność, ale tylko w takich rozmiarach, by to nie przeszkadzało jednolitemu kierownictwu z centrali, którą jest Dyrekcja Kolei Elektrycznych Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach.

IMPONUJĄCE CYFRY

Na przedsiębiorstwie tym ciąży poważne zadanie, jest ono bowiem odpowiedzialne za sprawne utrzymywanie komunikacji pomiędzy miastami naszego zagłębia przemysłowego, w którym poszczególne miejscowości są już tak dalece ze sobą powiązane gospodarczo, że bez należytego funkcjonowania ruchu tramwajowego normalny tok życia jest w nich nie do pomyślenia.

O rozmiarach tych zadań świadczą cyfry: w miesiącu lipcu b. r. tramwaje te przewiozły 9.903.656 pasażerów, w sierpniu 8.998.413 (spadek z powodu urlopów), we wrześniu 9.636.530, w październiku 10.477.624, a w listopadzie 10.585.200. W miesiącu grudniu liczba przewiezionych pasażerów z racji świąt przekroczy o wiele liczby z poprzednich miesięcy.

Jeżeli sobie uprzytomnimy, że większość ludzi, jeżdżących tramwajami, to urzędnicy i robotnicy, udający się do pracy oraz młodzież szkolna, będziemy mieli obraz ważności tego środka komunikacji dla naszego życia gospodarczego.

PUNKTUALNOŚĆ I WYGODA PASAŻERÓW

Trzeba przyznać, że punktualność ruchu oraz dbałość o wygodę podróżnych jest w naszych tramwajach wyższą, niż w innych miastach Polski. Mamy to w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia obowiązkowi i rutynie personelu nadzorczego i obsług pociągów, a w dużej mierze także obsług warsztatów i remiz. Są i pewne mankamenty, ale te wynikają raczej z niemożności uzyskania odpowiednich części zamiennych do psujących się często bo wyeksploatowanych do ostateczności przez niemiecką gospodarkę wojenną wozów. Brak np. obręczy do kół, zwrotnic, materiałów izolacyjnych itp.; specjalne trudności sprawia w tym wypadku jeszcze różnorodność taboru pochodzącego, jak już powiedziano, z pięciu przedsiębiorstw tramwajowych.

Ilość posiadanych wagonów jest także trochę za mała w stosunku do potrzeb; zamówiono jeszcze w 1945 r. 35 wagonów, z czego 15 miano dostarczyć do kwietnia br.; dotychczas nie otrzymano jeszcze ani jednego i nie wiadomo kiedy to nastąpi, bo Fabryka Wagonów i Mostów w Chorzowie, która to zamówienie ma wykonać jest przeciążona ważnymi zamówieniami państwowymi, a poza tym brak jej także materiałów, potrzebnych do budowy.

OGRANICZENIA PRĄDU

Niezbyt dobrze przedstawia się także sprawa ogrzewania pociągów tramwajowych, bo przemysł energetyczny rozciąga ogólnie obowiązujący zakaz używania grzejników elektrycznych także na tramwaje; między godziną 15.00 a 21.00, a więc w czasie najwyższego obciążenia elektrowni nie wolno włączać grzejników, opalanych prądem świeżym; wozy będą w tym czasie ogrzewane tylko prądem zużytym, płynącym z motorów przez opornice, co przy silnych mrozach jest nie wystarczające.

PLAN ROZBUDOWY

Jak wszystkie gałęzie naszego przemysłu, tak i tramwaje rozbudowują się po wojnie; w przyszłym roku przewidziana jest budowa nowej linii z Bytomia do Piekar, połączenie Katowic z Panewnikiem oraz rozkucie wąskotorowej linii z Chebzia do Nowej Wsi na normalnotorową. Rozkucie wąskotorowej linii z Chorzowa do Siemianowic leży w sferze projektów na rok 1949.

Sprawa połączenia Mysłowic

z Modrzejowem, Niwką i Jęzorem

Mysłowice. (t) Sprawa administracyjnego połączenia Mysłowic z pobliskimi gminami: Modrzejowem, Niwką i Jęzorem, oddzielonymi od miasta przepływającą tędy Przemszą, jest jednym z problemów racjonalnego rozwoju obu zainteresowanych stron. Mysłowice, doceniając należycie jej znaczenie, czyniły starania w tym kierunku, wnosząc do władz wojewódzkich odpowiedni memoriał, poparty uchwałami mieszkańców tych gmin. Jak dotychczas jednak, sprawa pozostaje ciągle jeszcze niezałatwiona, tzn. Modrzejów jest nominalną dzielnicą Sosnowca, Niwka samodzielną gminą powiatu będzińskiego, a Jęzor należy do województwa krakowskiego.

Biorąc rzecz praktycznie, uchwała scalenia tych jednostek byłaby tylko zatwierdzeniem istniejącego stanu rzeczy, gdyż wszystkie trzy gminy ciążą całkowicie ku Mysłowicom. Tamtejsza młodzież uczęszcza przeważnie do mysłowickich szkół, główny handel skupia się na rynku w Mysłowicach, do kin i na większe imprezy kulturalno-oświatowe przyjeżdża się także do Mysłowic. Projektowane połączenie przyniosłoby korzyść obu stronom: Mysłowice mogłoby stać się miastem wydzielonym, a ludność Modrzejowa, Niwki i Jęzora pozbyłaby się wielu kłopotów, związanych z przynależnością do różnych władz administracyjnych. Poza tym za scaleniem przemawiają inne, nie mniej ważne względy. Stworzenie jednolitej całości administracyjnej na terenie, gdzie kiedyś istniał sławetny „trójkąt cesarski" spowodowałoby całkowite usunięcie resztek dzielnicowości, pokutującej jeszcze wśród mieszkańców trzech zbiegających się, lecz odrębnych gmin.

Mysłowice wniosły niedawno do władz wojewódzkich powtórny wniosek i czekają na odpowiedź.

„Rozrost" w każdym domu
Istne cuda czyni:
W górę rośnie ciasto
W dumę - gospodyni.

Rozrost niezawodny!

STROWAS

5324

ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO

stosuje się przy chorobach wątroby, kamieniach żółciowych, katarze żołądka i kiszek, uporczywych zaparciach, złej przemianie materii i artretyźmie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Lab. Fizjol.-Chem. „Cholekinaza". Warszawa, Noakowska 50

Akcja Pomocy Zimowej — to ciepła strawa dla najbiedniejszych

Ile kobiet pracuje

w przemyśle chemicznym

Gliwice (fn). Na ogólną liczbę pracowników w Przemyśle Chemicznym poważny ich odsetek stanowią kobiety. Procentowo stanowią one 24,6 proc. ogólnego stanu zatrudnionych, jeżeli chodzi o pracowników fizycznych, oraz 29,5 proc. umysłowych. Największy odsetek pracowniczek fizycznych wykazują przemysły farmaceutyczny (50,5 proc.), materiałów wybuchowych (46,4 proc.) i przetwórczo-tłuszczowych (43,2 proc).

Pod względem zatrudnienia pracowniczek umysłowych również prym dzierży przemysł farmaceutyczny (41,3 proc.) przed przemysłem gazów technicznych (39,8 proc.) i przetwórczo-tłuszczowym (36,9 proc.). Najmniej, bo zaledwie 8 proc. kobiet pracuje w przemyśle gazów technicznych, a najmniejszy odsetek pracowniczek biurowych wykazuje przemysł materiałów wybuchowych (23,4 proc.).

Przedświąteczna akcja kontrolna

Wykrycie nowych nadużyć

Wrocław (st). Donosiliśmy przed paroma dniami o wzmożonej akcji kontrolnej, przeprowadzanej na terenie Wrocławia przez lustratorów społecznych Brygady Ochrony Skarbowej i Komisję Specjalną. Akcja ta ma na celu zahamowanie dającego się zauważyć w sklepach spożywczych i przedsiębiorstwach handlowych w okresie przedświątecznym paskarstwa. Że akcja ta była konieczna świadczą o tym wyniki ostatnich dwóch dni.

Wykryto szereg afer skarbowych i spekulacyjnych. M. in. kontrola przeprowadzona przez lustratorów społecznych przy 4 Urzędzie Skarbowym stwierdziła nadużycia wód gazowych i rozlewni piwa „Zdrój" przy ul. Traugutta 38. Nadużycia te podlegają na zatajeniu przez właściciela znacznych obrotów handlowych z sezonu letniego. Podał on zaledwie 1/4 obrotów, skutkiem czego Skarb Państwa poniósł znaczne straty.

W sklepie galanteryjnym przy ul. Stalina 173, którego właścicielką jest Kazimiera Zasuchowa, znaleziono towary pochodzenia zagranicznego, na które nie było rachunków. Dalszą aferę, na trop której wpadli lustratorzy, jest wykrycie prowadzonego na dużą skalę tajnego uboju, skupu bydła i nierogacizny. W mieszkaniu St. Koguta stwierdzono większą ilość pokwitowań na sprzedaż i skup bydła i nierogacizny. Kogut, mając wspólnika w osobie Rudolfa Kozydora, prowadził w zabudowaniach tego ostatniego przy ul. Wieniawskiego 19 potajemny ubój, zaopatrując w mięso szereg firm wrocławskich. Bydło transportowane było do Wrocławia samochodami ciężarowymi. Według prowizorycznych obliczeń obrót tajnej „rzeźni" sięga około 100 milionów zł. U Koguta znaleziono również w mieszkaniu zamówienie na lampy radiowe, zakupione przez niego od przemytników w Bytomiu.

Akcja kontrolna z niesłabnącą energią trwać będzie aż do Wigilii.

Plan państwowy wykonany

Dwa meldunki Zjednoczeń Przemysłu Węglowego

KATOWICE. Do Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego nadeszły ostatnio następujące meldunki o wykonaniu tegorocznego planu państwowego: W dniu 17 bm. Dąbrowskie Zjednoczenie P. W. wykonało roczny plan wydobycia, jako trzecie z kolei po Zjednoczeniach Rudzkim i Bytomskim. Ilość węgla, wydobyta przez Zjednoczenie Dąbrowskie, wynosi 6.265.300 ton. Należy podkreślić, iż zjednoczenie to, w pierwszym półroczu zajmujące jedno z ostatnich miejsc pod względem wydobycia, w drugiej połowie br. — dzięki wspólnemu wysiłkowi załóg wszystkich swoich kopalń — zdołało uzyskać zaszczytne trzecie miejsce w ogólnej kolejności zjednoczeń.

W dniu 18 bm. Rybnickie Zjednoczenie P. W. przekroczyło wyznaczony plan państwowy wydobycia, dając od początku roku 5.701.450 ton. Jeśli chodzi o poszczególne kopalnie tego Zjednoczenia, to wykonały one plan w następujących terminach: kop. Dębieńsko i kop. Rydułtowy w dniu 6 bm., kop. Ignacy w dniu 10 bm., kop. Chwałowice 13 bm., kop. Rymer 16 bm., pozostałe kopalnie 17 i 18 bm.

Centralna Targowica w Bytomiu

BYTOM. (PAP). Rzeźnia bytomska będzie przekształcona na Centralną Targowicę Śląska. Przystępuje ona do budowy nowoczesnej zamrażalni kosztem 80 milionów złotych.

Teatr Miejski w Sosnowcu

„Krowoderskie Zuchy"

Wodewil St. Turskiego w opr. Br. Brońskiego

Ze sławetnej krakowskiej Krowodrzy sprzed 50 lat, gdzie podobno niebezpiecznie było zapuszczać się wieczorem samemu, pozostała dziś tylko ulica Krowoderska oraz „Krowoderskie Zuchy", nie licząc oczywiście oficjalnej nazwy „Krowodrza", widniejącej na tablicach ulicznych jednej z dzielnic Królewsko-Stołecznego, Miasta Krakowa.

W tym czasie, kiedy Krowoderskie Zuchy rzeczywiście chodziły po Krakowie i zajmowały się w lecie murarką, a w zimie chodzeniem z szopką, zaś stale rzekomo piciem wódki, dziwnie zapewne wyglądał ten krakowski egzotyzm, który zasadzał się na tym, iż o trzy kroki od centrum miasta istniało coś, co było ni to wsią, ni to miasteczkiem, a miało w opinii statecznych mieszkańców grodu dostatecznie złą opinię. Przedstawiony jednak wodewil Turskiego musiał w pewnym sensie skandalizować zlekka to wszystko, co mieściło się wewnątrz Plant, czyli Rynek łącznie z „Bazanami".

Bo bądź co bądź wykpienie (chociaż bardzo łagodne) w owych „Krowoderskich Zuchach" krakowsko-galicyjskiej tytułomanii i zadzierania nosa przez tzw. pseudo-inteligencję, niewątpliwie bardzo szokowało wszystkich rzeczywistych czy tytularnych radców, a zwłaszcza wszystkie radczynie, aczkolwiek autor wyraźnie się zastrzegł, że on właściwie tych „prawdziwych" radczyń i sędzin nie tyka, lecz tylko takie fałszywe.

Kult bowiem dla faktycznych radców i radczyń jest w rzeczywistości u Turskiego bardzo duży, ale w każdym razie już to, że ośmielił się on w czcigodnym hofrackim Krakowie podkpiwać zlekka z tytułomanii, a nawoływać do bratania się inteligencji (wzbogaconej zresztą na... tapicerstwie, a więc nie takiej całkiem prawdziwej) z tzw. ludem (ograniczonym oczywiście tylko do zawodu murarskiego) — było już pewnego rodzaju mutatis mutandum pod wawelskim „Weselem Figara".

To krakowskie „Wesele Figara" rzecz prosta żadnej rewolucji nie wywołało, ale przetrwało dziesiątki lat i dziś mimo swojej komicznej naiwności cieszy nas i bawi i to nie bez pewnej łezki wzruszenia, gdy przywołuje na pamięć owe przedhistoryczne czasy, kiedy istniały jakieś centy, i guldeny, a po „A-B" chodzili austriaccy kaprale, oraz przedziwne krakowskie radczynie i gdy o tramwaju mówiło się jak o jakiejś apokaliptycznej bestii.

W sosnowieckich „Krowoderskich Zuchach" reżyseria *(p. Zbyszewska)* bardzo dobrze, mimo skromnych środków rekwizytowych, uchwyciła „couleur locale" wraz z umiejętnym podejściem do tematu wodewilowego, zwłaszcza w dwóch ostatnich aktach.

Czterema Krowoderskimi Zuchami, operującymi w słowie bez zarzutu akcentem krakowskim, a w ruchach oddającymi należycie styl a la Krowodrza z epoki, gdy wzdłuż Krowoderskiej płynęła prastara młynówka, byli pp. *Lasoń* (Felek), *Rogalski* (Staszek), *Orłowski* (Franek) i *Miedziński* (Walek), zaś piątym synem pp. Gzymsikow, ale już nie obywatelem Krowodrzy, lecz inteligenckim arriwistą, p. *Salamonowicz* (Kazik). Śpiewali wszyscy nieźle, aczkolwiek Kazik zanadto mieszał samogłoskę „y" z „i". Tańce buffo krowoderskiej czwórki wypadły również udatnie.

Ojcem tej piątki (a właściwe szóstki, bo jeszcze do tego dochodziła jedna panna Gzymsikówna *(p. Bułat)*, był p. *Kruzer*, który razem z Walentym *(p. Nawrockim)* tworzył dobry duet pijacki — zaś mamą, czyli Katarzyna *p. Sieniawska*.

W roli Magdy wystąpiła *p. Kownacka* nie tylko dobrze grająca, ale i świetnie tańcząca i to można powiedzieć, tańcząca najlepiej z całej klasy.

Poza tym jeszcze wypada wymienić Walentową, czyli p. *Michalską, państwa Kłaczków (on p. Bowińska)*, ich urocze córki (Wanda — p. Zawiszanka, Kazia — p. Sobolewska), dalej umiejętnie zrobionego na dandysa z początków bieżącego stulecia Witolda (p. *Żyliński*), oraz p. Pelagię Pyrlakiewiczową (skąd Turski wziął takie nazwisko?) w osobie *p. Pohoreckiej*.

Dekoracje *p. Halickiego* pokazały nam dwa wnętrza, jedno pp. Gzymsikow, a drugie pp. Kłaczków, obydwa wcale udatne, jakkolwiek pianino ustawione tuż przed sceną zlekka przeszkadzało pierwszym rzędom na dokładne ich (t. zn. dekoracji, nie rzędów) obejrzenie.

„Krowoderskie Zuchy" powinny w okresie świąteczno-noworocznym bawić należycie publiczność Zagłębia.

Bolesław Surówka

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZGŁOŚNI KATOWICKIEJ

Środa 24 grudnia

5,58 sygnał i zapowiedź stacji, 6,00 sygnał i „Kiedy ranne wstają zorze", 6,05 gimnastyka, 6,15 wiadomości, 6.20 muzyka, 6.59 sygnał czasu, 7.00 dziennik, 7,15 polska muzyka ludowa, 8.20 informacje ogólnopolskie, 8,25 skrzynka P. C. K., 8.35 zapowiedź programu 8.40 koncert życzeń, 9.15 koncert reklamowy, 11,37 sygnał czasu i hejnał, 12,03 wiadomości, 12,08 przegląd prasy 12.15 muzyka, 12,20 „Dzień wigilijny na krakowskim rynku", 12.30 muzyka, 15,00 Informacje Polski południowej, 15.15 aktualia z Katowic, 15,25 komunikaty, 15,30 „Śląsk — Warszawie", 15.40 audycja dla dzieci, 16.00 dziennik, 16,15 „Pana Jezusa choinka", audycja słowno-muzyczna dla dzieci, 16.40 „O godach i kolędach polskich", 17,00 Kolędy i Pastorałki w wykonaniu chóru Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego w Gliwicach, 17.20 recital organowy Władysława Oświeji, 17.45 „Święto dobrej woli", — opowiadanie, 18.00 „Wśród nocnej ciszy", audycja słowno-muzyczna, 18,45 audycja poetycka „Kołysanki", 19,00 audycja szopenowska w wykonaniu Henryka Sztompki, 19.45 Kolędy w wykonaniu chóru chłopięcego i męskiego z Poznania, 20.00 muzyka, 20.03 „Tym, którzy dziś pracują", wigilijna audycja słowno-muzyczna, 20.30 program z Warszawy, 21,00 muzyka popularna, 22.00 Kolędy narodów słowiańskich", audycja słowno-muzyczna, 22.30 „Pastorałki" Leona Schillera, 23.10 program na dzień następny, 23,20 Suita kolędowa Franciszka Rylinga w wykonaniu tria fortepianowego 23,40 muzyka poważna, 24,00 transmisja pasterki z Klasztoru O. O. Franciszkanów w Panewniku, 1.30 zakończenie programu.

Czwartek, 25 grudnia

6.57 sygnał czasu i zapowiedź stacji, 6.59 sygnał czasu, kolęda, 7.05 koncert świąteczny, 8.00 program dnia, 8.10 muzyka popularna, 8.50 pogadanka Zw. Rodzin Radiowych, 9.00 koncert muzyki poważnej, 10.00 „Z krakowską szopką", 11.00 nabożeństwo, 12.30 muzyka symfoniczna, 13.00 koncert Polskiej Kapeli Ludowej, 13.30 „Betlejemskie gwiazdy" audycja poetycko-muzyczna, 13.45 audycja dla wojska — „List na Boże Narodzenie", 14.15 kolędy dla dzieci, 14.35 kolędy, 14.40 „O narodzeniu Pańskim" słuchowisko, 15.25 „W krainie operetki", 16.35 „Pójdźmy wszyscy do stajenki", audycja dla dzieci, 16.25 świąteczna audycja dla chorych, 17.00 koncert popularny muzyki polskiej, 18.00 audycja poetycka „Zaczarowany świat", 18.15 koncert świąteczny, 19.00 audycja dla kobiet „Działalność pokojowa Międzynarodowej Federacji Kobiet", 19.05 „Przy choince", audycja świąteczna, 20.35 „Indyk z nadzieniem" — audycja rozrywkowa, 21.00 muzyka taneczna, 21.30 „Melodie świata", 22.00 koncert orkiestry tanecznej, 23.00 program na dzień następny, 23.10 muzyka taneczna, 2.00 zakończenie programu.

Piątek 26 grudnia

6,57 sygnał czasu i zapowiedź stacji, 6.59 sygnał czasu i kolęda, 7.05 muzyka rozrywkowa, 8.00 dziennik, 8.20 zapowiedź programu, 8.30 muzyka poważna, 9,00 nabożeństwo, 10,00 „Przy choince", 11,00 zapowiedź programu, 11,05 koncert życzeń, 11.40 koncert reklamowy, 11,57 sygnał czasu i hejnał, 12,03 „Wielkopolskie Kolędy i pastorałki", 13.00 audycja Biura Studiów, 13,15 „Hej kolęda, kolęda" — audycja słowno-muz., 14,00 „Najpiękniejsze melodie", 14,40 „Nowy Don Kichot", słuchowisko, 15,45 „Bajeczki z choineczki — audycja dla dzieci, 16,00 „Od strzechy do strzechy", audycja dla dzieci starszych, 16,25 „Boże Narodzenie", fragment z Tryptyku, 16.40 audycja okolicznościowa, 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie", 18,15 „Wigilia Szopena", obrazek słuchowiskowy 18,30 audycja ludowa, 18,55 „W świątecznym nastroju", 19,35 muzyka popularna, 19,55 zapowiedź programu, 19,59 sygnał czasu, 20,00 sygnał czasu i dziennik, 20,30 koncert orkiestry, 21,30 muzyka taneczna, 23,10 program na dzień następny, 23.20 muzyka taneczna, 2,00 zakończenie programu.

Dalsze nagrody „Dziennika Zachodniego” dla uczestników konkursu

Katowice. Od chwili, gdy ogłosiliśmy listę zwycięzców naszego konkursu sportowego, noszącego nazwę: **„Kto będzie mistrzem Polski w piłce nożnej na rok 1947”**, upłynęło 2 tygodnie. Wszystkim zwycięzcom zostały już wysłane nagrody tak pieniężne, jak i książkowe, tak, że otrzymają je z całą pewnością do Świąt. Dla wielu będzie to niejako prezent gwiazdkowy.

Pozostała jeszcze dla redakcji do rozwiązania sprawa pierwszej nagrody, która jest 2-tygodniowy bezpłatny pobyt w pensjonacie w Wiśle. Nagrodę tę zdobył, jak wiadomo, mieszkaniec Bytomia, p. Henryk Hrones. Chcąc dowiedzieć się bliższych danych i życzeń zwycięzcy naszego konkursu na ten temat, a następnie chcąc go zaprezentować naszym Czytelnikom, współpracownik redakcji udał się do Bytomia, by na miejscu przeprowadzić rozmowę ze szczęśliwym zdobywcą pierwszej nagrody.

Z pierwszych zdań przeprowadzonej rozmowy okazuje się, że zdobycie pierwszej nagrody przez p. Hronesa jest częściowym wynagrodzeniem krzywdy jaką zgotował mu los latem roku bieżącego. Otóż nasz „laureat”, mając przyznany urlop służbowy w m-cu lipcu br., musiał, niestety, z niego zrezygnować, gdyż krótko przed wyjazdem na niego, już na dworcu w Katowicach został „oporządzony” przez złodziei, którzy w sprytny sposób wyciągnęli mu portfel z całą zawartością pieniędzy i dokumentów. Nie było innej rady jak wrócić do domu i zrezygnować z urlopu. Obecnie więc los okazał się dla niego szczęśliwym, gdyż wynagrodził mu częściową stratę.

P. Hrones jest zapalonym sportowcem, a przede wszystkim motocyklista. Pełni funkcje kapitana sportowego bardzo ruchliwej sekcji motocyklowej bytomskiej Polonii. Liczy lat 30 i jest urzędnikiem Centrali Zbytu Gwoździ i Drutów Przemysłu Metalowego. Mówiąc o samym konkursie, p. Hrones, który nadesłał swą odpowiedź bardzo wcześnie, gdyż zaraz po ogłoszeniu warunków, nadmienia, że nie był on dla niego łatwym do odgadnięcia. Każdy mecz kalkulował z osobna i doszedł do wniosku, że końcowy układ tabeli będzie taki jaki podał. Oczywiście, że to sprawdziło się, jednak zdobycie pierwszej nagrody nigdy nie przyszło p. Hronesowi na myśl. Oczywiście przysłowiowy fut szczęścia trzeba również posiadać.

*

Po ogłoszeniu listy zwycięzców konkursu otrzymaliśmy z Chorzowa list, który ze względu na swą treść podajemy w całości:

„Niniejszym zawiadamiam Redakcję „Dziennika Zachodniego”, że syn mój Zygmunt Kuleński, który otrzymał nagrodę w konkursie sportowym, w finałowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski, liczy 9 lat. Urodzony jest 28 października 1938 roku w Chorzowie.

Jest on wielkim zwolennikiem piłki nożnej. Przewidywał on sam układ drużyn jak i podział punktów. Cel moich paru słów jest prośba, żeby syn mój otrzymał taką książkę lub nagrodę, która byłaby stosowna do jego wieku.

Pozwolę sobie nadmienić, że syn mój wysłał kupony do konkursu zaraz po meczu Wisła — Warta 0:2, to jest w pierwszych dniach po ogłoszeniu konkursu.

Kończąc kreślę się z poważaniem

Kuleński Jerzy,
Chorzów I., ul. Powstańców 55.

List ten nie wymaga komentarzy. Oczywistą rzeczą jest, że redakcja przydzieliła wielkiemu „znawcy” odpowiednią nagrodę.

*

Po zakończeniu wszystkich prac związanych z konkursem, komisja redakcyjna zajmująca się konkursem, postanowiła z uwagi na wielką liczbę nadesłanych trafnych odpowiedzi, przyznać jeszcze dodatkowo 50 nagród książkowych czytelnikom, którzy trafnie nadesłali odpowiedzi konkursowe, które byłyby niejako „prezentem gwiazdkowym” dla stałych czytelników działu sportowego.

W wyniku dodatkowego losowania, książki te zostały przyznane następującym czytelnikom:

1. Zdynowski Stanisław, Żywiec, ul. Kościuszki 5.
2. Eugeniusz Machnicki, Szopienice, Ogród Dworcowy 6.
3. Kalembka Sławomir, Sosnowiec, ul. Targowa 12.
4. Mazurkiewicz Jacek, Brzeszcze 250 k. Oświęcimia.
5. Gałuszka Stanisław, Żywiec, ul. Komorowskich 93.
6. Lech Konopiński, Poznań, ul. Czechosłowacka 24.
7. Herbert Strzelczyk, Chorzów II, ul. 3 Maja 43.
8. Galbas Hubert, Katowice, ul. Andrzeja 12.
9. Józef Polczyk, Pszczyna, ul. Różana 47.
10. Leszek Urbańczyk, Zabrze, ul. Armii Ludowej 34.
11. Bolesław Lerczak, Mysłowice, ul. Oświęcimska
12. Władysław Krawczyk, Katowice, ul. Wandy 39, m. 6.
13. Sekula Leon, Gliwice, ul. Chrobrego 3/1.
14. Janik Paweł, Katowice II, ul. Rawy 2.
15. Żyła Józef, Milówka, stacja kolejowa.
16. Franciszek Jarosz, Piotrowice Śl., ul. Północna 54.
17. Dąbrowska Maria, Gliwice, ul. Szopena 9, m. 2.
18. Walerian Kwaśniok, Chorzów I, ul. Górnicza 10.
19. Urbańczyk Józef, Bielsko, Urząd Pocztowy I.
20. Agnieszka Ptaszczyk, Szopienice, ul. 3 Maja 43.
21. Ścibosz Bogdan, Jelenia Góra, ul. Drzymały 16.
22. Glos Józef, Bażanowice 22, pow. Cieszyn.
23. Hubert Giel, Kobiór, pow. Pszczyna, ul. Kopernika 155.
24. Płonka Franciszek, Łagiewniki Śl., ul. Stalina 9.
25. Siwy Karol, Kielce, Hale Targowe.
26. Henryk Gryzik, Chorzów I, ul. Dobrodzieńska 15.
27. Ochwat Mieczysław, Chwałowice, pow. Rybnik, ul. Jankowicka 766.
28. Marian Goj, Bytom, ul. Gen. Zawadzkiego 1, m. 6.
29. Jerzy Gdynia Mysłowice, ul. Stalina 6.
30. Manderla Tadeusz, Rydułtowy, ul. Mickiewicza 8.
31. Borejko Stanisław, Racibórz, ul. ks. Bończyka 16.
32. Bilnik Michał, Zawiercie, ul. Szeroka 23.
33. Henryk Pielka, Chorzów II, ul. Floriańska 3.
34. Kula Jan, Dąbrowa Górnicza, ul. Kopernika 30.
35. Majowski Paweł, Zawadzkie Śl. Op., Opolska 53.
36. Stanisław Patalong, Chorzów I, Cmentarna 11.
37. Bronisław Rydlewski, Kop. Jankowice k. Rybnika.
38. Stanisław Wilk, Kochłowice, ul. Szkolna 15.
39. Irena Krabuczyńska, Raszków, Rynek 3, pow. Ostrów Wlkp.
40. Walerian Sylwester, Biała Kr., ul. Legionów 37, m. 15.
41. Zygmunt Żytkowski, Katowice-Brynów, ul. Brynowska 74.
42. Pawłowski Eugeniusz, Wałbrzych-Podgórze, Oddz. Sygnałowy.
43. Czech Włodzimierz, Dzierżaniów, ul. Pańska 42.
44. Adam Ciura, Sosnowiec, ul. Reymonta 23.
45. Jan Żłobiński, Katowice, ul. Chorzowska 12a.
46. A. Matejczyk, Lipiny, ul. Floriana 2a.
47. Kleszcz Edward, Strzemieszyce, ul. Modrzejowska 13a.
48. Brzenczek Rudolf, Wełnowiec, ul. Piastów 18.
49. Koza Jan, Katowice, ul. Barbary 5, m. 3.
50. Karol Kubik, Siemianowice, ul. Lipowa 7.

*

Zaznaczamy, że wszystkie nagrody pieniężne i książkowe oraz dodatkowe książkowe, których nazwiska zdobywców ogłaszamy, zostały wysłane w ub. tygodniu.

Trener norweski dla polskich narciarzy

Kraków. W tych dniach przybył na zaproszenie Polskiego Związku Narciarskiego do Polski norweski trener, Erik Nore, który będzie prowadził treningi naszych skoczków.

Trener Nore specjalnie zajmie się pracą nad stylem naszych skoczków, przy czym najważniejszym zadaniem jego będzie poprawienia odbicia i lotu naszych skoczków. Nore po krótkim zatrzymaniu się w Krakowie wyjechał do Zakopanego, obejmując z miejsca treningi.

Nowe zwycięstwo Zatopka

Algier. — Bawił tu obecnie świetny biegacz czeski, Zatopek, który brał udział w popularnym biegu na przełaj o nagrodę miasta.

Jak było do przewidzenia, bieg wygrał Zatopek, przebywając 7 km w czasie 23.23 przed Belgiem Reiffem, Francuzem Vernierem.

Schmelling walczy w Szwecji

Sztokholm (obsł. wł.). Szwedzi czynią starania o doprowadzenie do skutku walki pięściarskiej pomiędzy Tanbergiem, a byłem mistrzem świata — Schmelingiem.

Jak donosi prasa szwedzka, mecz odbyłby się w lutym przyszłego roku w Goeteburgu.

Tabele najlepszych wyników lekkoatletycznych

100 m.
10,7 Kiszka (Lignoza Krywałd)
10,9 Szymoszek (ZZK Katowice)
11,0 Girtler (Zgoda Świętochłowice)
11,2 Fabian (Pogoń Katowice)
11,2 Kożusznik (Pogoń Katowice)
11,3 Bereckl (Odra Opole)

200 m.
22,8 Szymoszek (ZZK Katowice)
23,5 Kiszka (Lignoza Krywałd)
23,5 Girtler (Zgoda Świętochłowice)
23,6 Krawczyk (Zgoda Świętochł.)
23,8 Świetek (AKS Chorzów)
23,9 Fabian (Pogoń Katowice)

400 m.
52,2 Krawczyk (Zgoda Świętochł.)
52,8 Rzeźniczek (Zgoda Świętochł.)
53,2 Fabian (Pogoń Katowice)
54,0 Drozdowski (Pogoń Katowice)
54,0 Czeszyk (Pogoń Katowice)
54,6 Szymoszek (ZZK Katowice)

800 m.
2,00,2 Nieroba (OM TUR Katowice)
2,00,2 Rzeźniczek (Zgoda Świętochł.)
2,05,6 Zaprzał (Odra Opole)
2,05,9 Zadrożny (Saturn Czeladź)
2,05,9 Nanke (OM TUR Katowice)

1500 m.
4,15,0 Nieroba (OM TUR Katowice)
4,16,1 Kłoda (Piast Cieszyn)
4,18,3 Zaprzał (Odra Opole)
4,22,0 Cichos (Zgoda Świętochłowice)

3000 m.
9,15,0 Jurzak (ZZK Bielsko)
9,41,5 Kłoda (Piast Cieszyn)
9,48,0 Filipek (Poczt. KS Katowice)
9,49,8 Zaprzał (Odra Opole)

5000 m.
15,54,2 Jurzak (ZZK Bielsko)
16,16,4 Zadrożny (Saturn Czeladź)
16,20,0 Sitko (Pogoń Katowice)
16,26,0 Filipek (Poczt. KS Katowice)
16,49,5 Górnik (Zjednoczenie Zabrze)
16,52,0 Olesiński (Pogoń Katowice)

10.000 m.
36.10,0 Filipek (Poczt. KS Katowice)
38,47,0 Stantke (Pogoń Katowice)
42,46,0 Śmieja (Pogoń Katowice)

3000 m z przeszkodami.
10,41,8 Kłoda (Piast Cieszyn)
10,55,8 Osoba (Pogoń Katowice)

stające zęby można karygować przez
4 x 200 m.
1,37,0 Zgoda Świętochłowice
1,37,2 Pogoń Katowice

2 x 1000 m.
8,37,2 Zgoda Świętochłowice
8,50,2 HKS Bielsko

Skok w dal.
6,93 Kiszka (Lignoza Krywałd)
6,66 Jagusz (AKS Chorzów)
6,56 Szymoszek (ZZK Katowice)
6,50 Bareckj (Odra Opole)
6,48 Chmiel Wilhelm (Zjedn. Zabrze)

Skok wzwyż.
1,71,5 Wipszycki (Czyn Sosnowiec)
1,70 Trzęsiok (Lignoza Krywałd)
1,68 Chmiel Wilhelm (Zjedn. Zabrze)
1,68 Gawliczek (Siemianowiczanka) Tyczka.
3,45 Mucha Walerian (Saturn Czeladź)
3,40 Majcherczyk (Saturn Czeladź)
3,40 Szendzielorz (Lignoza Krywałd)
3,20 Grobosz (Łagiewniki)
3,15 Długaj (Wyzwolenie Michałk.)

Trójskok.
12,88 Chmiel Wilhelm (Zjedn. Zabrze)
12,87 Kiszka (Lignoza Krywałd)

Kula.
14,59 Praski (Zjednoczenie Zabrze)
13,02 Kocot (ZZK Katowice)
12,70 Wyrobek (Pogoń Katowice)
12,32 Drożdżyński (Odra Opole)
12,08 Polak (ZZK Bielsko)
11,69 Kentnowski (Concordia Knurów)

Dysk.
44,16 Praski (Zjednoczenie Zabrze)
40,85 Smyłka (Pogoń Katowice)
40,12 Siekiel (Zgoda Świętochłowice)
38,55 Kocot (ZZK Katowice)
38,29 Stalmach (Pogoń Katowice)

Oszczep.
54,62 Szendzielorz (Lignoza Krywałd)
53,50 Chmiel Józef (Pogoń Katowice)
48,12 Glania (Lignoza Krywałd)
47,32 Bilko (Pogoń Katowice)
46,73 Kozioł (Zgoda Świętochłowice)
46,25 Szkandera (Pogoń Katowice))

Młot.
49,16 Kocot (ZZK Katowice)
47,00 Kozubek (AKS Chorzów)
44,97 Siekiel (Zgoda Świętochłowice)
44,66 Deja (Pogoń Katowice)
37,25 Zingler (Pogoń Katowice)

Dziesięciobój.
4180 Chmiel J. (Pogoń Katowice)
4132 Fabian (Pogoń Katowice)

Pięciobój męski.
2310 Kiszka (Lignoza Krywałd)
2243 Chmiel Józef (Pogoń Katowice)
2243 Zasada (HKS Bielsko)
2177 Buchta (Pogoń Katowice))
2172 Fabian (Pogoń Katowice)

110 m płotki.
17,4 Chmiel Wilhelm (Zjedn. Zbrze)
17,5 Vorreiter (Zjednoczenie Zabrze)
17,9 Pawliczek (Lignoza Krywałd)
18,4 Gralka (Zjednoczenie Zabrze)
19,0 Szendzielorz (Lignoza Krywałd)

400 m płotki.
61,4 Drozdowski (Pogoń Katowice)
63,3 Czeszyk (Pogoń Katowice)
64,6 Vorreiter (Zjednoczenie Zabrze)
65,0 Palacz (Zgoda Świętochłowice)
66,6 Wower (Saturn Czeladź)

4 x 100 m.
44,4 Śląsk reprezentacja okręgu
44,7 Śląsk drużyna kombinowana
45,8 Odra Opole
46,1 Zgoda Świętochłowice
46,7 Pogoń Katowice
46,8 Lignoza Krywałd
46,8 Zjednoczenie Zabrze

4 x 400 m.
3,37,1 Śląsk reprezentacja okręgu
3,42,0 Zgoda Świętochłowice
3,42,5 Pogoń Katowice
3,45,4 Zjednoczenie Zabrze
4,03,8 Saturn Czeladź

Sztafeta olimpijska.
3,32,2 Zgoda Świętochłowice
3,33,0 Pogoń Katowice

Sztafeta szwedzka.
2,08,0 Pogoń Katowice

W obliczu olimpiady zimowej

w St. Moritz

St. Moritz. Angielska ekipa na zimowe igrzyska olimpijskie, licząca 11 kobiet i 32 mężczyzn, przybyła już do Szwajcarii do miejscowości Kleine Scheidegg, gdzie rozpoczęła treningi.

*

Reprezentant Irlandii w narciarstwie, Thorir Jonsson, mistrz na rok 1945 w slalomie przybył przed olimpiadą do Francji, gdzie będzie trenować wspólnie z doskonałym narciarzem francuskim, Maurice Lafforgue w miejscowości Luchon.

*

Amerykańska ekipa narciarska, składająca się z 27 narciarzy i 8 narciarek pod kierownictwem Waltera Plagera przybyła już do Davos, gdzie będzie trenować przed igrzyskami.

Budapeszt. Węgierska, olimpijska ekipa narciarska wyjechała już z Węgier i przebywa obecnie w Zugspitze, w miejscowości górskiej, znajdującej się w strefie okupacyjnej amerykańskiej w Niemczech.

Ekipa liczy 11 osób. Są to wszystko narciarze, którzy wygrali mistrzostwa bałkańskie w Jugosławii w roku ub.

Z narciarzy, którzy brali udział w Olimpiadzie w 1936 r. est tylko jeden zawodnik, 36-letni Kovary. Największą nadzieją narciarstwa węgierskiego na igrzyska zimowe w St. Moritz jest 29-letni narciarz Peter Szikla, mistrz Węgier w zjeździe od 6 lat i zwycięzca w igrzyskach bałkańskich.

*

St. Moritz. Komitet igrzysk olimpijskich w St. Moritz ogłosił już ilość państw, biorących udział w poszczególnych konkurencjach igrzysk zimowych.

Wygląda to następująco:

w hokeju lodowym — 11 państw,
bieg narciarski na 50 km — 11 państw,
bieg narciarski na 1,8 km — 17 państw,
w kombinacji norweskiej — 14 państw,
w kombinacji alpejskiej — 21 państw,
w skokach — 14 państw,
w sztafecie 4 × 10 km — 14 państw,
w jeździe figurowej na lodzie (mężczyźni) — 11 państw,
w jeździe figurowej na lodzie (kobiety) — 12 państw,
w jeździe parami — 12 państw,
w jeździe szybkiej — 16 państw,
w bobslejach — 10 państw,
w pojedynkach — 7 państw,
w patrolach wojskowych — 9 państw,
w 5-boju zimowym — 8 państw.

Liga Koszykowa

Rozgrywki w Lidze Koszykowej zbliżają się co raz to szybciej do półmetka. Ostatnie mecze przyniosły kilka niespodzianek. Największą bodaj z nich sprawiła poznańska Warta, która dotychczas nie utraciła ani jednego punktu i zmuszona została dwukrotnie do uznania wyższości łodzian. W Warszawie wystąpił KKS Poznań, który uległ mistrzowi Polski, AZS po niezwykle zaciętej walce różnicą zaledwie jednego kosza. W Pruszkowie kolejarze poznańscy uzyskali zwycięstwo dopiero po dogrywce. Na czele tabeli pozostała drużyna łodzkiej YMCI przed rewelacją tegorocznych rozgrywek Wisłą krakowską.

Po ostatnich spotkaniach tabela ukształtowała się w następujący sposób:

YMCA Łódź	4	4	161:91
Wisła Kraków	5	4	248:188
AZS Warszawa	3	3	123:91
AZS Kraków	5	3	176:177
KKS Poznań	5	2	147:162
Warta Poznań	5	2	147:162
TUR Łódź	5	1	158:185
Znicz Pruszków	5	0	104:180
YMCA Gdańsk	5	0	161:220

CENTRALA PRODUKTÓW NAFTOWYCH
Zarz. Główny w Warszawie, Rakowiecka 39
ogłasza
przetarg nieograniczony
na wykonanie i dostarczenie:
1. **200 kompletów kurków płynowskazowych** ⌀ ¾", brończowych dławicowych, kołnierzowych — bez szkieł — ⌀ 25 mm, z kurkami spustowymi w dolnych kurkach.
2. **100 sztuk kurków dławicowych** ⌀ 1½", kołnierzowych z kadłubami żeliwnymi, stożkami z bronzu.
3. **200 sztuk kurków jak wyżej lecz** ⌀ 2".
4. **100 sztuk kurków jak wyżej, lecz** ⌀ 3".

Dotyczące podkładki ofertowe są do nabycia w Wydziale Budowlanym CPN, Warszawa, ul. Rakowiecka nr 39, II p., tamże udziela się wszelkich wyjaśnień szczegółów technicznych.

Oferty w zalakowanych kopertach składać do dnia 15 stycznia 1948, z załączeniem kwitu na złożone wadium w wysokości 2 proc. (dwa od sta) oferowanej kwoty, na konto C. P. N. w N. B. W. w Warszawie.

C. P. N. zastrzega sobie wolny wybór oferenta, jak również prawo ewentl. unieważnienia przetargu. (PAP) 5370

Kalafonię, terpentynę, szafki metalowe — warsztatowe i ubraniowe, **kasetki** stalowe, **stoliki, łóżka dziecinne** stalowe, **umywalki i stolik do narzędzi chirurgicznych** dostarcza „LABOR”, KATOWICE, 3 MAJA NR 23 TELEFON NR 306-42. 5378

SKŁADAMY ŻYCZENIA
Swym klientom i dostawcom
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Dosiego Roku
M. Cholewa, A. Wadowski
ZAKŁAD INSTALACJI
wodoc., gazu, kanalizacji i centr. ogrzewania
OPOLE, ul. 3-go Maja 4
Telefon 35-90 3375

Spółdzielnia Spożywców Pracowników Przemysłu Chemicznego z odpowiedzialn. udziałami, **Gliwice, Górnych Wałów nr 24. Tel. 48-24 i 37-81** zawiadamia, że z **dniem 15 grudnia 1947 roku**
objęła czynności składu konsygnacyjnego wyrobów spożywczych Fabryki Dr Wander S. A. w Krakowie
(budynie, olejki do pieczywa „Dawa”, cukier waniliowy) z prawem wyłączności na województwo Śląsko - Dąbrowskie. — Ceny fabryczne. Sprzedaż od godziny 8—12 codziennie. (5366)

Pokost lniany **Kity**
Pokost syntentyczny **Lakiery**
Pastę do podłóg **Sykatywy**
poleca hurtowo po cenach najniższych
Spółdzielnia Pracy Użytkowników „ULTRA”
Szczecin, ul. Jagiellońska Nr 12 5356

PAN ZRAZIK i jego największe dzieło

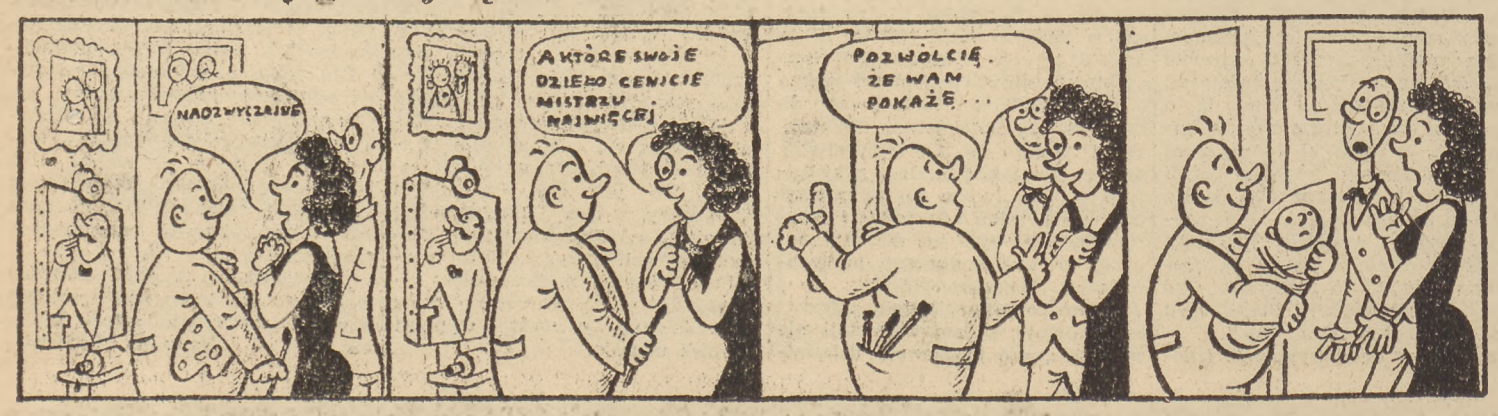

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Redakcja: Katowice, ul. Młyńska 9, tel.: 309-73, 305-73, 355-83, 311-64. — Dział ogłoszeń: Telefon: 309-74. — *Za dział ogłoszeń* redakcja nie bierze odpowiedzialności. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Przyjmowanie stron między godziną 11—13 codziennie. — Wydawca: „CZYTELNIK”, Katowice, ul. 3-go Maja nr 12. — Administracja: Katowice, ul. Młyńska nr 9 Prenumerata miesięczna zł 100,—, kwartalna 300 zł. P. K. O.: Katowice III-4950. — Druk: Drukarnia Nr 9, Sp. Wyd. „Czytelnik”, Katowice, 3-go Maja nr 12. Tel. 310-58 R 23281

Członkom i Sympatykom
Śląskiej Spółdzielni Spożywców
składają
serdeczne życzenia
„Wesołych Świąt"
oraz
„Dosiego Roku"
Rada Nadzorcza i Zarząd
5364

Wszystkim P.T. Klientom i Dostawcom
Serdeczne Życzenia Świąteczne
składa 5361
F-ma „Oskoma"
KŁODZKO, ul. Matejki 5

Wesołych Świąt oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy wszystkim swoim Klijentom
Firma **Genowefa Drzęśla**
Skład porcelany, szkła i emalji
Rybnik, ul. Raciborska 11. (5377)

Wszystkim odbiorcom, sympatykom oraz znajomym
Wesołych Świąt
oraz
Dosiego Roku
życzy
Orzegowski Józef
Mistrz Rzeźnicki
Bytom Dworcowa 25
Tel. 20-71
(5360)

Szanownej mojej Klienteli
Zdrowych i Wesołych Świąt
oraz
Pomyślnego Nowego Roku
życzy
Wlkp. Wytwórnia Powinszowań
właśc. Leonard Goetz
Poznań, ul. Chopina 2. Tel. 97-93 5376

Specjalny skład artyk. gumowych
T. Sarnowicz
Katowice, Kochanowskiego 12, tel. 353-09
poleca: płyty, uszczelki, węże, fartuchy sznury itp.
5319

Obuwie, kapce, pantofle ranne
poleca
5322 Firma
Zygmunt Kozłowski
Zabrze, Wolności 285

P. T. Członkom, Klijentom, Sympatykom i wszystkim Współpracownikom składamy serdeczne życzenia
Wesołych Świąt
i pomyślnego
Nowego Roku
Rada Nadzorcza i Zarząd
Powszechnej Spółdzielni Spożywców
z odp. udz. w Bytomiu
5323

Zdrowych i Wesołych Świąt
BOŻEGO NARODZENIA oraz
POMYŚLNEGO DOSIEGO ROKU
składa swym P. T. Klijentom
AGENCJA BROKER
BIURO HANDLOWO - MAKLERSKIE
Oddz. Bytom, ul. Katowicka nr 17
Telefon 45-69. 5318

STANISŁAW ZAŁ. 1925 ROK.
Geniusz i Syn
ATELIER GRAFIKI i MALARSTWA REKLAMOWEGO
KATOWICE · RYNEK 11 · TEL. 360-59
PRZESYŁA SWEJ KLIJENTELI ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE
5332

P. T.
Zawiadamiamy niniejszym, że z dniem 1 stycznia 1948 r. biura nasze mieścić się będą w KATOWICACH, PRZY UL. ŻWIRKI I WIGURY 32 (róg Mikołowskiej). — Telefon 334-85.
Przy tej okazji składamy
serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne
„A L F A"
Przedsiębiorstwo Techn.-Handl.
Sp. z o. o.
(5367) Katowice, Ligonia 10, tel. 333-04

NAJSERDECZNIEJSZE
Życzenia Świąteczne i Dosiego Roku
składa wszystkim członkom
ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW Samorządu Terytorjalnego i Użyteczności Publicznej — Zarząd Okręgowy Katowice, ul. Warszawska nr 20. :: Telefon 301-31

Wszystkim naszym Odbiorcom i Dostawcom
życzymy
SZCZĘŚLIWYCH ŚWIĄT i Pomyślnego Nowego Roku
Hurtownia Włókiennicza „Modne Tkaniny"
JAN FRYKOWSKI, JAN DNITRJEW i Ska
Łódź, Piotrkowska 91, tel. 220-48. 5328

Serdeczne Życzenia z okazji
Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku
zasyła wszystkim instytucjom współpracującym
Bytomska Spółdzielnia Budowy Rurociągów i Aparatów, Bytom, Składowa 22c
5374

Fabryka Wiecznych Piór
„OMEGA"
Częstochowa, Fabryczna 1/3
Telefon 22-32
produkuje
wieczne pióra
w różnych gatunkach
zakupuje stale:
rurki celuloidowe i galalitowe trolit i trolitul oraz stalówki
5330

Katowickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
poszukuje dla swoich kopalń:
inżynierów elektryków
z praktyką ruchową w zakresie elektrotechniki górniczej
inżyniera lub technika
do Działu Energetycznego z praktyką w zakresie gospodarki sprężonym powietrzem na kopalniach
młodszych inżynierów górniczych
sztygarów-górników i sztygarów maszynow.
z szkołą ceramika na stanowiska kierownicze do cegielni
oraz
robotników i fachowców do prac dołowych
Zgłoszenia kierować do Dyrekcji K. Z. P. W. Katowice-Wełnowiec.
5320

PRZEPIĘKNE LOKI

nieograniczenie trwałe przy wilgotnym powietrzu i pocie, osiągną Panie i Panowie za pomocą eliksiru „ALMA", dzięki któremu ondulacja jest zbyteczna. Duże zaoszczędzenie czasu i pieniędzy. Natychmiast po użyciu wspaniałe fale ondulowanych włosów, pełna powabu fryzura. Mnóstwo podziękowań (przede wszystkim od artystek scenicznych). Cena 150 zł., 3 flaszki 300 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. To też wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. Penchak, Warszawa, ul. Nowogrodzka skr. poczt. 68. UWAGA: Pieniędzy nie załączać. Płaci się przy odbiorze. 5327

Nowość!
KTO NIE ODWIEDZIŁ?
Powszechny Dom Towarowy W OPOLU, Rynek 12
w jednym domu kupisz wszystko...
Artykuły: Spożywcze przemysłowe tekstylne szkło i ceramika chemiczne galanteria papiernicze konfekcja rowery
Działy elektrotechniczne i obuwia wkrótce
Uwaga! Opole, Rynek 12
5321

PRZYJMIEMY NATYCHMIAST:
- **1 technika papiernika**
- **1 dyplomowanego inżyniera-ruchowca**
- **1 dyplomowanego inżyn.-konstruktora**
- **1 technika-energetyka**
- **1 technika-warsztatowca**
- **1 technika-mechanika**
- **3 techników budowlanych konstruktorów**
- **3 techników mechaników-konstruktorów**
- **3 techników**

Zgłoszenia z życiorysem do **Myszkowskich Zakładów Papierniczych, Katowice, ul. Kilińskiego nr 16,** III piętro, Wydz. Personalny. Warunki pracy i płacy do omówienia. 5295

Inżyniera chemika
specjalistę od laboratorjów analitycznych do badania zbóż, przetworów zbożowych i pieczywa poszukuje
GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA
w Katowicach, ul. 27 Stycznia nr 23
Tel. 350-68 (5363)

Tylko siedem dni!!! Ze wszechstron codziennie otrzymujemy tysiące podziękowań od kobiet i mężczyzn, którzy dzięki użyciu kremu „EROS" uzyskali cerę
O 20 LAT MŁODSZĄ
Siedem dni to zadziwiająco krótka kuracja — zdawałoby się, że to cud, a jednak oparte na naukowym uzasadnieniu. Krem „EROS" usuwa szybko zmarszczki, wągry, pryszcze, żółte i brunatne plamy, czerwoność nosa i piegi. Nadaje cerze gładkość jedwabiu, miękkość aksamitu i różowo biały kolor. Cena 200 zł. 3 słoiki 400 zł. Towar do rozdziału otrzymujemy w ilościach ograniczonych. To też wszyscy, którym zależy na znalezieniu się w tym szczęśliwym gronie, proszeni są o zamawianie zaraz dzisiaj jeszcze. Załączając niniejszy kupon — piszcie na adres: W. PENCHAK, Warszawa, ul. Nowogrodzka, skr. poczt. 68. UWAGA: pieniędzy nie załączać — płaci się przy odbiorze. 5326

„Turbomontaż"
Spółdzielnia Pracy
Katowice, Poniatowskiego 30
Telefon 304-76
przeprowadza **montaże i remonty turbin** wszelkich marek oraz **dostarcza ekspansynę do wyłączników olejowych.** 5359

OGRODNIKA
do działu warzywnego w uprawach polowych — zatrudni od 1 stycznia 1948 r.
ZJEDN. ENERGETYCZNE OKR. DOLNOŚL. w Jeleniej Górze.
Warunki: wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego — etat rządcy grupa II, kat. I plus procenty.
Wymagany życiorys i świadectwa, pożądane referencje. — Zgłaszać się
Jelenia Góra Zjedn. Energetyczne Okr. D. Śl. ul. Bogusławskiego 2. — Wydz. Gospodarczy.
(5365)

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU RADIOTECHNICZNEGO W DZIERŻONIOWIE, UL. MICKIEWICZA NR 5
podaje do wiadomości, że w związku z komasacją Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w Dusznikach z Państwową Fabryką Odbiorników Radiowych w Dzierżonowie
WSZELKIE PRETENSJE
do Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w Dusznikach powstałe przed dniem 10 listopada 1947 r.
NALEŻY ZGŁASZAĆ
do wydziału finansowego Zjednoczenia Przemysłu Radiotechnicznego w Dzierżoniowie, ul. Mickiewicza nr 5 najpóźniej do dnia 15 stycznia 1948 r. Zgłoszone po upływie tego terminu pretensje nie będą uwzgl.
Pretensje powstałe po 10 listopada 1947 r. zgłaszać należy do wydziału finansowego **Państwowej Fabryki Odbiorników Radiowych w Dzierżoniowie, ul. Szkolna nr 3.** (PAP) 5369

Torebki handlowe, Papier toaletowy, Koperty, Drut introligatorski Tekturę falistą
poleca po cenach hurtowych
L. MAŚLIŃSKI
Katowice, J. Ligonia 6
tel. 356-73. (5296)

Wolne posady

NAJWIĘKSZE W POLSCE DACHÓWCZARNIE poszukują: inżynierów, techników maszynowych, ceramików obeznanych z produkcją cienkościenną, maszynistów mechaników, techników budowlanych, kalkulatorów, elektryków, ślusarzy maszynowych. — Zgłoszenia: Dolnośląskie Fabryki Dachówek, Gozdnica, pow. Żagan. Załączyć odpisy świadectw i życiorysy. 7389d

BUCHALTERÓW, stenotypistek, referentów socjalnego i bezpieczeństwa pracy, urzędników biurowych, kwalifikowanych pielęgniarek do żłóbka poszukują Dolnośląskie Fabryki Dachówek Gozdnica, pow. Żagan. Odpisy świadectw i życiorysy załączyć. 7390d

2-CH ślusarzy maszynowych z długoletnią praktyką i jednego wykwalifikowanego stolarza poszukujemy. Mieszkanie do dyspozycji. Warunki płacy jak w przedsiębiorstwach państwowych. Pilne zgłoszenia kierować pod: Kamieniołom Bazaltu pod Zarządem Państwowym w Graczach pow. Niemodlin, Opolskie. 9009g

TECHNIKÓW - mechaników przyjmie Zakład Urządzeń Górniczych „Walbo" Katowice, 3 Maja 33. (PAP) 7862d

POWAŻNE Zjednoczenie w Katowicach poszukuje od zaraz księgowych-bilansistów na stanowiska kierownicze w księgowości finansowej, materiałowej i kosztów własnych, kilku księgowych, oraz głównego magazyniera. Oferty prosimy kierować do Polskiej Agencji Prasowej K-ce pod nr „41" (PAP)6878

PRZEDSTAWICIELI wojewódzkich na artykuły techniczne, chemiczne, gospodarstwa domowego i galanterii metalowej poszukujemy. Oferty do „Dziennika Zachodniego" Katowice, pod „Przedstawiciel". 9066g

PRZEDSTAWICIELI poważnych, zawodowych poszukuje na tereny Rzeczpospolitej. Zgłoszenia osobiście lub listownie. Lab. Kosmetyczne „Diana" Warszawa, 11 Listopada 22. 7886d

POCZĄTKUJĄCA siła biurowa poszukiwana. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „7756". 9057g

INŻYNIERA elektryka z praktyką w budowie maszyn elektrycznych oraz 3 techników - elektryków przyjmą Centralne Warsztaty Elektryczne, Dąbrowa Górn. dawniej kop. Flora. 7895d

INŻYNIERÓW i techników mechaników do prac turowych w działach planowania, inwestycji i innych obznajmionych z organizacją większych zakł. przemysłowych zatrudni Zjednoczenie Biur Projektowo-Montażowych dla Górnictwa w Katowicach, ul. Zamkowa 3. 7896d

EKSPEDIENTKĘ rutynowaną, przystojną przyjmę. Dom Handlowy Universal, Katowice, Rynek 11, dawn. Radio-Kontakt. 9037g

PRZEDSTAWICIELSTWO oddа tylko dobrze zaprowadzonemu na Górny i Dolny Śląsk Wytwórnia Cukrów „Patria" Poznań, Kościelna 13. 7937d

SŁUŻĄCA z gotowaniem do dwóch osób potrzebna. Zabrze, „Wiedza" pod „13" 7932d

SIŁA buchalteryjna od zaraz potrzebna. Zgłoszenia: F-a „Bilans" Zabrze 3-go Maja 41. 7931d

INŻYNIERA lub magistra chemii, kobiety, możliwie obeznanej z analizą i fabrykacją środków spożywczych poszukuje zarząd fabryki w okolicach Sosnowca. Oferty Czytelnik Katowice pod „Spółdzielnia" 7785". 9100g

LILIPUTÓW do cyrku i teatru na wyjazd za granicę poszukujemy. Zgłoszenia: Katowice, Żwirki i Wigury 11, m. 11 — M. Steier, 9076g

POMOCNICĘ w godzinach przyjęć poszukuje lekarz. Zgłoszenia z własnoręcznym życiorysem do Czytelnika Katowice pod „7782". 9126g

GOSPOSI z gotowaniem bez względnie uczciwej, z referencjami poszukuję. Bytom, Piekarska 77, m. 3. 9116g

SŁUŻĄCĄ z gotowaniem przyjmę od zaraz, referencje pożądane. Katowice, Kościuszki 18, m. 1. 9133g

NATYCHMIAST są do objęcia stanowiska ekonomistów, ekonomistów finansowych, inspektorów księgowości, księgowych bilansistów w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Fermentacyjnego w Zabrzu, ul. Sienkiewicza 28. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (PAP) 7955d

UCZEŃ piekarski z praktyką potrzebny od zaraz. Oferty Dzien. Zach. Bytom pod „Zdolny". 9102g

POMOCNIK stolarski potrzebny zaraz, „KLIN" 27 Stycznia 52/4, Katowice. 9131g

GOSPOSIA samodzielna lubiąca dzieci (4 i 2) potrzebna zaraz lub od 1 stycznia. Warunki dobre. Katowice Narcyzów 5/3. 9078g

NAUCZYCIELA-(KI) historii z pobocznym polskim poszukuje od II półrocza Państwowe Gimnazjum (godziną od Katowic). Duża dopłata, mieszkanie zapewnione. Zgłoszenia pisemne z podaniem personaliów do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Historia". 9087g

TECHNIK DENTYSTYCZNY potrzebny. Bytom, ul. Wrocławska 11, m. 5, telefon 27-24. 9090g

TECHNIKA BUDOWLANEGO, doświadczonego w robotach szamotowych i żelbetowych oraz znającego czynności administracyjne poszukuje inż. Globisz, Katowice, Oblatów 8. 9091g

SZOFERA - mechanika do osobówki z papierami przyjmie od zaraz Przedsiębiorstwo Budowlane Dźwignia Katowice, Gliwicka 2. 9130g

Posad poszukują

BUCHALTER — bilansista rutynowany z długoletnią pracą w przemyśle i handlu, pierwszorzędne kwalifikacje i referencje, lat 55, poszukuje zajęcia na Śląsku. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7646". 8981g

STOLARZ, cieśla, bednarz, kołodziej obejmie posadę, miejscowość obojętna. Oferty „Czytelnik" Katowice, pod „7770". 9119g

SZOFER mechanik z referencjami obejmie pracę od zaraz. Oferty Dziennik Zachodni Bytom, pod „Odpowiedzialny E.". 9115g

SAMODZIELNY buchalter szuka pracy dodatkowej od 16 — 20, tel. 346-43. 9113g

KRAWCOWA, specjalistka na garderobę miarową dla dzieci i młodocianych poszukuje zajęcia. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7767". 9112g

MAGISTRA farmacji poszukuje posady. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7772". 9101g

Inż. ROL, z dużą praktyką, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Zgłoszenia: „Czytelnik" Cieszyn. 7942d

INŻYNIER budowniczy, uprawniony, starszy, na stanowisku w Kielcach, ze względów rodzinnych i mieszkaniowych pragnie przenieść się na **DOLNY ŚLĄSK** Zgłoszenia: „Czytelnik" Kielce. „Dla Inżyniera". 7933d

HANDLOWIEC z długoletnią praktyką, obznajomiony w zakupie i sprzedaży w branży żelaza, mat. budowl., wyrobów szklanych, narzędzi i maszyn, artykułów elektrotechn. i instalacyjnych poszukuje posady na kierownicze stanowisko, najchętniej na Śląsku Dąbrowskim lub Dolnym Śląsku. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „7790". 9132g

OGRODNIK przeszło 20 lat praktyki, kawaler poszukuje posady samodzielnej. — Oferty: N. Szeller, Zakrzewo, p. Kłecko, pow. Gniezno. 7908d

MŁODA uczciwa przyjmie posadę kelnerki, miejscowość obojętna. Oferty kierować: Dziennik Zachodni Jelenią Góra, Stalina 7 pod „Uczciwa". 7911d

PRZEDSTAWICIEL, młody, energiczny i wszechstronnie uzdolniony przyjmie przedstawicielstwo poważnych firm. Znajomość języków i zagranicy. Oferty: Dziennik Zachodni Katowice pod „Handlowiec". 9080g

Kupno

DYWANY perskie, krajowe, naprawa, czyszczenie, kupno, sprzedaż. Hussein Kerim Katowice, Moniuszki 12 tel. 300-54. 7429d

KSIĄŻKI NAUKOWE polskie, niemieckie, kupuje — sprzedaje. Księgarnia Antykwarnia Nikodemski, Katowice, Jana 14. 7392d

WANILINĘ STALE KUPUJEMY. Strójwąs, Kraków, Kapucyńska 3. 7573d

MASZYNY do pisania i liczenia kupi zaraz Zjednoczenie Biur Projektowo-Montażowych dla Górnictwa. Katowice, ul. Zamkowa 3. (PAP) 7864d

KUPIĘ DOBRZE ZAPŁACĘ dziurkarki, endlerki „overlock" trykotarki szpulerkę i maszyny do szycia. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Dobra cena" 8989g

4 fotele klubowe jednakowe lub parami kryte skórą lub dermatoidem zakupimy. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Z. E.". 9012g

MOVIKON 16, kupię z 2 objektywami. Zgłoszenia: „Czytelnik" Cieszyn. 7893d

MOTOCYKL 125 ccm do brze utrzymany Java ewtl. DKW kupię. Oferty „Czytelnik" Katowice pod „Nachodzie". 9097g

KSIĄŻKI polskie, powieściowe, naukowe, niemieckie, fachowe, kupujemy Księgarnia - Antykwarnia, Katowice, Kościuszki 25, tel. 343-34. 7703d

MASZYNY do szycia pisania, liczenia kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 7526d

RADIOAPARATY, lampy kupuje Kukulski, Katowice, 3 Maja 20. 7525d

TROLITUR w kolorach jasnych kupimy. — „Lenoir". Warszawa, Grzybowska 80 7934d

DOM w górnej części Katowic kupię. Zgłoszenia pod „7781" „Czytelnik" Katowice. 9127g

KRAWATY, SZALE, duży wybór — ostatnie nowości poleca Wytwórnia „ATOM" Łódź, Narutowicza 41. 7696d

VIDIĘ do ryflowania walcy młyńskich sprzedaje Jung, Częstochowa, Piłsudskiego 21. 7527d

MEBLE stylowe, nowoczesne własnej produkcji najtaniej kupisz Katowice, 27 Stycznia 34. 7531d

SAMOCHÓD osobowy, Hanomag, 4 cylindrowy na chodzie sprzedam. Wiadomość: Opole, ul. Powstańców 40. 7941d

SZKŁA wypukłe do zegarów, lamp samochodowych, obrazków, okrągłe, owalne, i inne wyrabiam i wysyłam za pobraniem. Cennik na żądanie. Pracownia Szklarska, Piotr Kret, Częstochowa, Św. Rocha nr 99. (PAP) 7928d

„BORGWARD" Diesel 4 t po kapitalnym remoncie. Gumy b. dobre. Grunwaldzka 503, Oliwa. 7935d

SPRZEDAM komplet maszyn do wyrobu makaronu. Zgłoszenia: Gliwice „Czytelnik" pod „2468". 9117g

KAMIENICĘ w śródmieściu Katowic sprzedam. — Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „Niebywała okazja". 9086g

VANILINA — Busha okazyjnie do sprzedania. Oferty: Czytelnik Katowice pod „7737". 9033g

40 SZT. wentylatorów turbinowych, wydajność około 52 m³/min., ciśnienie ok. 80 mm sł. wody sprzedam. Zgłoszenia: Tel. 510-70 lub oferty: „Czytelnik" Katowice, pod „7733". 9095g

FORD 8 cylindrowy luksusowy z radiem sprzedam. Katowice, tel. 360-59. 7956d

BILARD marki „Bocher" kompletny 100×200 cm starszy do sprzedania. Wiadomość: Andrychów, Rynek 60. 7619d

Gotówka

MAM MONTOWNIĘ w Chorzowie poszukuję uczciwego wspólnika mechanika do maszyn trykotarskich i szycia. Oferty Czytelnik" Katowice pod „Poważna egzystencja". 8990g

DROGERIA dobrze zaprowadzona, składająca się z lokalu i dwóch pokoików, od 1 stycznia do wydzierżawienia. Gliwice, Chorzowska 31. 7945d

POSZUKUJĘ w Katowicach przy ul. 3-go Maja, Dyrekcyjnej, Pierackiego, Jana, pół względnie całego lokalu na przeniesienie do centrum dobrze prosperującego przedsiębiorstwa. Oferty Czytelnik Katowice pod „13". 7694d

DOBRZE prosperującą cukiernię w dużym mieście Polski centralnej sprzedam Oferty „Dziennik Zachodni" Katowice pod „7489" 8753g

LOKAL handlowy z mieszkaniem z powodu wyjazdu odstąpię. Katowice, Wojciechowskiego 60/1a. Oglądać między godziną 18 a 20. 9111g

LOKALU na sklep w centrum Katowic poszukuję. Zgłoszenia „Wiedza" Zabrze pod „Lokal". 7930d

LOKAL na wytwórnię 100 — 200 m² Katowice poszukiwany. Oferty Czytelnik Katowice 3 Maja 12 pod „Cukiernik". 8976g

PONULAK Julii z domu Ostrowskiej z Gródka Jagiellońskiego poszukuje matka Józefa Ostrowska, Łąka Prudnicka 54, pow. Prudnik. 7952d

Unieważnienia

UNIEWAŻNIAM zgubione zaświadczenie tymczasowe Marcol Barbara, Wilchwy, pow. Rybnik. 6943g

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie deklaracji wierności Nr V/2825. Julianna Skrzydłowa. 9126g

UNIEWAŻNIAM zgubione dwa tymczasowe zaświadczenia obywatelstwa polskiego, Gorzała Maria, Gorzała Łucja, Łąki, pow. Prudnik. 7925d

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację służbową wydaną przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Bytomiu, Śmitkowska Teresa, Dobra, pow. Prudnik. 7926d

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie ujawnienia oraz inne dokumenty. Sidor Marian, maj. Radostynia, pow. Prudnik. 7927d

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: 2 dowody tożsamości, 2 znižki kol. nr 380222 i 380223, zaśw. obyw. polsk., listy podatkowe na nazwisko Mucha Maria, Jadwiga, Kat. - Ligota, ul. Zadole nr 1. 9106g

UNIEWAŻNIAM skradzione tymczasowe zaświadcz. obyw. polskiego, kartę rejestracyjną, legitymacje Z. S. K. i Hali Targowej oraz Izby Przemysłowo - Handlowej, wystawione na nazwisko Piwoń Elżbieta, Katowice. 9104g

UNIEWAŻNIAM skradzione dnia 19. 12 następujące dokumenty: legitym. służbowa, spółdzielcza, ubezpieczalni i PPS., kartę ewakuacyjną, przydział mieszkania, arkusz szacunkowy OUL Woźniak Stanisława, Gliwice, Żółkiewskiego 15. 9118g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę RKU. Wincenty Zuchowski, Chorzów, św. Piotra 17. 9121g

UNIEWAŻNIAM zgubione potwierdzenie zgłoszenia wydane przez Zarząd Miejski w Chorzowie na prowadzenie piekarni na nazwisko Klyta Paweł, Chorzów, ul. Powstańców 23. 9122g

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód PKP Wałbrzych nr 26038 na nazwisko Zagozda Władysław. 7936d

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Jakimowicz Jan, Dziećmarowo, pow. Głubczyce. 7939d

UNIEWAŻNIAMY skradzione tymczas. zaświadczenia narodowości polskiej na nazwiska Niestrój Irmgarda i Niestrój Sylwia, Chrościna, pow. Grodków. 7940d

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU. na nazwisko Brych Rudolf Cieszyn. 7943d

UNIEWAŻNIAM zgubioną wojskową kartę rejestracji RKU Łódź, na nazwisko kpt. rez. Edmunda Wiktora Jungowskiego. 9141g

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę ewidencyjną samochodu autocar Nr A 66572 wystawioną PPB. Katowice, Krakowska 2. 9140g

UNIEWAŻNIAM skradzione zaświadczenie obywatelstwa polskiego na nazwisko Rudek Wiktoria zam. Komprachcice. 7948d

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową, zaświadczenie osobiste, odcisk palca, ur. 4. 9. 1908. Janik Franciszek — Jeleśnia Nr 492, powiat Żywiec. 7949d

UNIEWAŻNIAM zgubione tymcz. zaświadcz. obywat. polskiego Tannert Magdalena, Wasiłowice pow. Prudnik. 7950d

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty na nazwisko Głowiszyn Karolina, zam. Krapnów, pow. Jelenia Góra. 7913d

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód tożsamości konia wydany przez Starostwo w Prudniku gmina Gostomia, Kontny Walenty. Mochów 72. 7953d

ZARZĄD Miejski m. Gliwic unieważnia zgubiony kwitariusz (rachunek należności za wodę) od Nr 135168 do Nr 135215. (PAP) 7934d

UNIEWAŻNIAM zgubiony tymczasowy dowód tożsamości konia Nr 2174, wystawiony przez Urząd Gminny Brenna, na nazwisko Siaś Jan, Brenna 64, pow. Cieszyn. 7909d

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenty zaświadczenie repatriacji Nr. 10537 legitymację Zw. Zawodowych oraz inne na nazwisko Wrotnowski Antoni, Jelenia Góra, Strzelecka 41, m. 1. 7915d

Dzierżawy

WYDZIERŻAWIĘ młyn z gospodarstwem 30 h pod Warszawą, dobrą komunikacją lub oddam. Administracje poręczającą. Pilne. Stan pierwszorzędny. Oferty: Impet, Warszawa, Al. Sikorskiego 18 pod „Gospodarstwo". 7929d

WYDZIERŻAWIĘ willę (pensjonat) od 1 stycznia 1948 r. nadający się na wywczasy dla świata pracy. 13 pokoi, woda bieżąca i ładny ogród. Polanica Zdrój, ul. Zakopiańska 8. 7936d

WYDZIERŻAWIĘ pensjonat, 18 pokoi, kompletnie urządzony. Żywiecczyzna. Oferty: Czytelnik Katowice „Beskidy". 9079g

GARDEROBA od 1 stycznia 1948 r. za całoroczną zapłatą z góry, w pierwszorzędnej Restauracji-Dancingu w śródmieściu do wydzierżawienia, najchętniej małżeństwo. Oferty do Dziennika Zachodniego Katowice pod 25/12. 9062g

TKALNIA mechaniczna dobrze urządzona w centrum miasta Bielska zaraz do wydzierżawienia. Oferty: Czytelnik Bielsko, 3 Maja 7 pod „7760". 9096g

ODDAMY w dzierżawę Fabrykę Syropu nowocześnie urządzoną, województwo poznańskie, Biuro Ogłoszeń PAP Łódź, Piotrkowska 133 pod „Syrop". (PAP) 7902d

Uzdrowiska

KRYNICA Pensjonat „Sopliców" D-ra Zarzyckiego, komfort, tel. 34, otwarty od 15 grudnia. 7820d

Różne

NAPRAWA narzędzi lekarskich — niklowanie — chromowanie. Mieczysław Szubrowski, Bytom, Moniuszki 7. 7577d

UWAG KIEROWCY! OSTATNI TERMIN REJESTRACJI PRAW JAZDY TYLKO DO 31 GRUDNIA 1947. REJESTRACJI PRZEPROWADZA ZWIĄZEK ZAW. TRANSPORTOWCÓW, KATOWICE, RYNEK 1. 9135g

ZA opiekowanie się moimi dziećmi podczas mej ciężkiej choroby, składam kierowniczce Caritasu w Opolu Melównej serdeczne „Bóg Zapłać". Mazurowa. 7947d

PODZIĘKOWANIE. Składam najserdeczniejsze podziękowanie Ob. Marmelowej (Katowice Kortantego 12 — Zioła Lecznicze) za otrzymane zioła, któremi wyleczyłam syna mego z otwartej gruźlicy płuc. Cały tydzień miał krwotoki, a dziś jest zupełnie zdrowym. Maria Bojdolowa, Łaziska Średnie, Mikołowska 14. 7904d

DOMY, wille, place, kolonie rolne, obiekty przemysłowe na terenie całego kraju, załatwia dyskretnie, szybko B.H Mierzejewski, Warszawa, Nowogrodzka 18a. Dużo okazji. 7907d

PRZEDSTAWICIELSTWO branży Elektro - Radiowej poszukuje firma El-Ra, Poznań, Al. Marcinkowskiego 20. 7922d

Szczotki z korzenia ryżowego — bassiny. Duży wybór. — Ceny niskie. Sopot, Stalina 805 b Szczotkarnia. 5338

Sprzedamy kompresor do 12 atm. i tokarenkę precyzyjną Wiadom. „Termoglin" Gliwice, Młyńska 2. (5323)

Prezes Sądu Okręgowego w Katowicach.

W myśl rozp. Ministra Sprawiedliwości z 27. 11. 47 r. Dz. U. R. P. Nr 63

został powołany na ławnika

w postępowaniu doraźnym i w sprawach o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy Państwa.

Mgr. Adam Dawidowicz zamieszkały w Katowicach, ul. Drzymały 5. (PAP) 5379

S-ka konfekcyjna „ELEGANCJA" Gliwice, Wieczorka 14 poleca: **palta zimowe, ubrania, spodnie i t. d.** po cenach b. przystępnych. (5300)

Sprzedaże

TAPCZANY, fotele, materace, solidne poleca Wilczkiewicz, Katowice, Kościuszki 31. 7885d

UWAGA KUPCY! Najtańsze źródło pończoch i galanterii Firma „Pola" Łódź Pl. Wolności 10. 7743d

PIŁA taśmowa (średnica koła 45 cm) piłeczka (laubsega) - frezarka - wiertarka, wszystko w jednej maszynie, sprzedam. Wławin Zabrze. Jagiellońska 1, oficyna. 8982g

HURTOWNIA KUPCÓW POLSKICH Bytom, Rynek nr 12, tel. 48-72 poleca hurtowo **marmelady, powidła,** ogórki konserwowane w puszkach, **makaron, musztardę „Pilińskiego", śliwki** suszone, **proszek** do prania. **Ceny konkurencyjne.** 9039g

SMOCZKI do zabawy, ozdobne oraz na flaszkę poleca po cenach fabrycznych — Dom Handlowy, Kraków, Gołębia 6. 7844d

MŁYŃSKIE maszyny przybory wszelkiego rodzaju dostarcza firma: Kanarek, Kraków. Mazowiecka 35. 7239d

SKŁAD duży dwa okna wystawowe okazyjnie sprzedam. Nowa Wieś, Sienkiewicza 5. 9035g

MŁYNARZE! Wszelkie przybory młynarskie, artykuły techniczne dostarcza firma „Młynarstwo" Kraków Filipa 13. 7672d

TAPCZANY, fotele, materace, leżanki poleca Tapicer. Katowice, Stanisława 5. 7586d

„RENAULD" motor 4 cylindrowy kupię. Oferty „Czytelnik" Chorzów pod „Motor". 9109g

DOMEK z ogrodem, lub małą kolonię kupię, Śląsk, Kieleckie. Oferty z ceną „Czytelnik" Katowice, 3-go Maja 12, pod „Ogród". 9104g

PŁACIMY NAJWYŻSZE CENY. Kupujemy: arytmometry — maszyny do liczenia, pisania. Jan Jaworski Warszawa, Chmielna 26. 7650d

LUKSOMETER fotoelektryczny precyzyjny zakupimy. Zgłoszenia Katowice, Stawowa 19, pokój 36, Instytut. 9135g

KALAFONIĘ kupimy. Fabryka Chemiczna „Pok-Ol" Kraków, ul. Mogilska 3 — Tel. 568-19. 7903d

KUPUJEMY papiery, klisze fotograficzne — aparaty — epidiaskopy — projektory 16 mm, wszelki sprzęt fotograficzny. Wszystkim swoim dostawcom i odbiorcom życzę Wesołych Świat i szczęśliwego Nowego Roku. Foto Winszczyk Katowice, Młyńska 19, tel. 337-53. 7905d

PARCELĘ budowlaną w Katowicach lub okolicy kupię. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod Nr „7750". 9034g

PIANINA, forteplany, fisharmonium. Sprzedaż z rachunkiem. Katowice, 27 Stycznia 5. 9103g

MOTOR DKW „Meisterklasse" stan b. dobry do sprzedania, tel. 341-06. 9105g

DOM z ogrodem w Ligocie, jedną piątą część spadkową sprzedam. Wiad. Katowice, Żwirki i Wigury 3, m. 6. 9107g

PIERŚCIONEK złoty z perłą, 2 brylanty 9.000 zł i sypialkę dla lalki 1.500 zł okazyjnie sprzedam. Oferty: „Czytelnik" Katowice pod „7765". 9110g

BUTY narciarskie, damskie 38 numer, używane sprzedam. Bytom, ul. Poznańska 35. 9114g

CYNGMASZYNĘ stolarską komplet, sprzedam. Bocianowski, Myszków, 1 Maja nr 3. 9098g

DKW. motocykl 350 ccm, mało używany sprzedam. Bocianowski, Myszków, ul. 1 Maja 3. 9099g

WYTWÓRNIA napletków Piekary Śl., 3-go Maja 56, dostarcza od 100 par na próbę za zaliczeniem. 9125g

ULLMANN'A Encyklopedię chemii, technicznej komplet, ostatnie wydanie sprzeda Piotr Raj, Księgarnia Katowice, Św. Jana 6. 9139g

SPÓLNICZKĘ-KA do rentownego handlu, z gotówką 300 tysięcy zł, przyjmę. Of. do Czytelnika Cieszyn pod „Kawaler". 7944d

POSIADAM dyplom do otwarcia pracowni szewskiej. Oczekuję propozycji. Oferty Dziennik Zachodni Katowice pod „7796". 9137g

CUKIERNIKA dobrego fachowca czynnego przyjmę do spółki we Wrocławiu. Zgłoszenia „Słowo Polskie" Wrocław, pod „Przemysł cukierniczy". 7946d

PRZYJMĘ spólnika do prosperującego interesu przemysłowego w Jeleniej Górze, posiadającego wszelkie uprawnienia, przydziały, wykwalifikowany personel oraz zbyt na wyprodukowane towary, z kapitałem 1.000.000. Oferty proszę kierować pod adres: Jelenia Góra, Jana Matejki 3, Drozdowski Zygmunt. 7912d

KUPIĘ lub przystąpię do spółki z kapitałem oraz współpracą do rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Dziennika Zachodniego Katowice pod „Energiczny". 9083g

Pokoje

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. — Sosnowiec, Reymonta 11, m. 3. 9073g

WYNAJMĘ sklep z urządzeniem oraz garaż w Katowicach, nadający się na magazyn. Wiadomość, telefon 306-11. 9136g

SKLEP, nowe urządzenie, telefon, centrum Katowic, nadający się na konfekcję, obuwie, galanterię itp. z powodu choroby właść. do wynajęcia ewtl. udział. Czekam propozycji: Katowice 1, skrytka 110. 9120g

Mieszkania

2 POKOJE z kuchnią, komfort w Bytomiu, zamienię na pokój z kuchnią w Katowicach, Dąbrówce Małej lub Szopienicach. Wiadomość: Katowice, Jagiellońska 19, m. 5. 9094g

Nauka i sztuka

KSIĘGOWOŚCI — bilansoznawstwa, nowoczesnych systemów, kurs 30 godzin metodą ćwiczebną, indywidualną, uczy profesor zarazem buchalter wielobranżowiec, 25 lat doświadczeń. Przygotowywanie na stanowiska samodzielne i kierownicze. Katowice, Wita Stwosza 8/1, inform. ustne: wtorki, piątki, soboty, godz. 14—14,30 i 18—18,30. 8349g

KORESPONDENCYJNE kursy języków obcych. Informacje: Warszawa, Bracka 18 — 26. 7493d

ANGIELSKIEGO, francuskiego, łaciny, matematyki wyucza Katowice, Młyńska 7, III p. po lewej. 9134g

KURSY MASZYNOPISMA, STENOGRAFII. Przygotowanie do biur pod kierownictwem dyplom. naucz. Wpisy: Katowice, Wita Stwosza 6. 9074g

KSIĘGOWOŚCI z przepitkową wyucza do całkowitej pewności bilansowej: Katowice, 1 Maja 3. 7921d

Zguby

ZGINĄŁ pies, wilczur, 4 miesięczny dnia 20. 12 b. r. okolica Stawowej, 3 Maja. Znalazca proszony uprzejmie odprowadzić za wynagrodzeniem Katowice, Młyńska 19, m. 1, Inż. Czarnecki. 9129g

PIESEK biały (szpic) wabi się „Łobuz" zaginął. Znalazca proszony o zwrot za wynagrodzeniem Katowice. Damrota 2, m. 5. 9123g

Poszukiwania

KRYCUNIA Emila ze Stanisławową poszukują rodzice, Kłodzko, Harcerza 1. 9075g

KTO z przebywających w Płaszowie lub Oświęcimiu wie o losie Zofii Lichtównej, pracowała w pralni pod przybranym nazwiskiem Ireną Hładki, prosi o wiadomość matka Licht Cecylia, Wałbrzych, Rynek 22 u Biletów. 7918d

NASZYM SZAN. KLIENTOM ORAZ CZYTELNIKOM ZASYŁAMY SERDECZNE ŻYCZENIA

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia

Administracja Wydawnictw:

„DZIENNIK ZACHODNI"

Tygodnik „ODRA"

„SPORT i WCZASY"

Czy zaopatrzyłeś się już w kalendarz na rok 1948?

Księgarnia Spółdzielni Wydawniczej „CZYTELNIK"

KATOWICE, UL. 3 MAJA Nr 12

oraz księgarnie w Bielsku, Bytomiu, Chorzowie, Cieszynie, Gliwicach, Grodkowie, Koźlu, Nysie, Opolu, Prudniku, Rybniku, Sosnowcu, Tarnowskich Górach i Zabrzu

sprzedają kalendarze własnego nakładu w cenie:

Termjnarz biurowy . . . . . zł 48,—
Agenda biurowa . . . . . zł 56,—
Kalendarzyk kieszonkowy . . . zł 9,—
Kalendarz ścienny . . . . . zł 5,—

5304

SPRZEDAM kompletne urządzenie fabryki lemoniady. Pruszków. Mickiewicza 4 — 7. Wojciechowski. 7906d

SPRZEDAM okazyjnie, lub oddam do sprzedaży kredytowej towar kosmetyczno-perfumeryjny oraz ladę sklepową, góra oszkloną. Oferty: Dziennik Zachodni Katowice pod „7610" 9077g

WILLĘ z polem i ogrodem owocowym bardzo tanio sprzedam. Oferty: Dziennik Zachodni Katowice pod Nr. „7784". 9035g

MASZYNĘ Singera stoliczkową do sprzedania. Sosnowiec, Aleja Mireckiego 1, m. 3. 9039g

SPRZEDAM okazyjnie ewentualnie wymienię na inną rzecz, nowoczesną, mało używaną, trzydrzwiową szafę biblioteczną. Oferty: Czytelnik Katowice, Legitymacja 42838. 9038g

KUPIEC, kawaler, poszukuje umeblowanego pokoju w Katowicach. Oferty do Dz. Zachodniego Katowice pod „37". 8121g

SAMOTNY, lat 36, magister praw, poszukuje oddzielnego pokoju przy kulturalnej rodzinie centrum Katowic od 1 stycznia. Oferty: Dziennik Zachodni Katowice pod „M. P. F.". 9032g

Lokale handlowe

SKLEP chętnie w podwórzu centrum Katowic, poszukiwany. Oferty „Czytelnik" Katowice, 3 Maja 12. „Zwrócę koszta". 9080g

POSZUKIWANY lokal handlowy w śródmieściu Katowic, ewent. zamienię mój lokal w śródmieściu na 2 piętrze z dopłatą remontu. Oferty Czytelnik Katowice pod „Sklep". 9081g

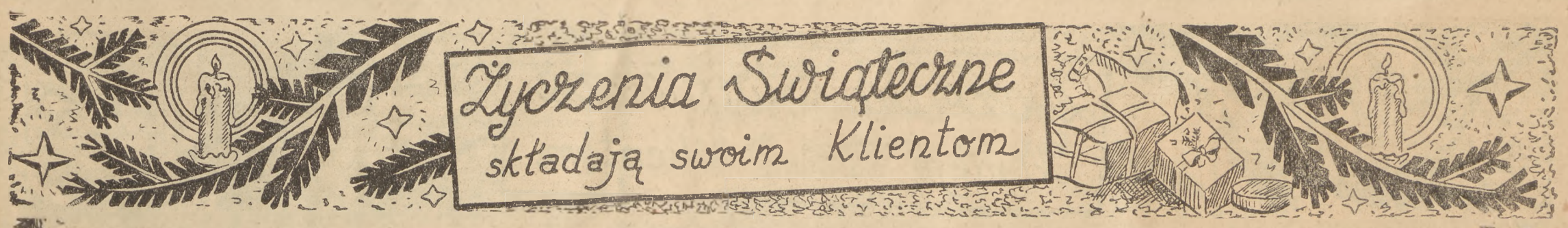

BUDOWPOL
Sp. z o. o.
Katowice, ul. Stawowa 8 Tel. 31741 do 43
Oddział Bytom, ul. Daszyńskiego 12 Tel. 2576
dostarcza wszelkie materiały budowlane terminowo i po cenach konkurencyjnych. Dostawa na miejsca zapotrzebowania własnymi środkami przewozowemi.
życzy odbiorcom i klientom
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
5302 oraz Dosiego Roku

F-ma „AROMAT"
Wł. Ryziuk Jan, Chorzów I, Moniuszki 2, tel. 411-89 poleca: olejki, esencje w różnych gatunkach dla fabrykacji soków, wódek gatunkowych, cukierków, pierników oraz dodatki do lodów i ciast.
5278 Swoim odbiorcom życzy
Zdrowych i Wesołych Świąt

WESOŁYCH ŚWIĄT
i szczęśliwego
NOWEGO ROKU
życzy Szan. Klientom
Wytwórnia Wyrobów Metalowych
Z. T. Woźniak
Częstochowa, C.-Skłodowskiej 8
5267 Telefon 13-50

Serdeczne Życzenia Świąteczne
swoim Odbiorcom zasyła
WYTWÓRNIA WIN, Mgr W. Adamczyk i S-ka
5298 BYTOM, Smolenia nr 32, tel. 26-80.

Życzenia świąteczne Bożego Narodzenia i Nowego Roku zasyła swoim Klientom
Śląska Wytwórnia Sprężyn i Resorów
R. Jochymczyk i Ska, Katowice, ul. Starowiejska 3, Telef. nr 354-68, mieszk. 338-27. 5264

WESOŁYCH ŚWIĄT I DOSIEGO ROKU
SWOIM KLIENTOM ŻYCZY
HURTOWNIA GALANTERII
FELIKS ASZYK
ŁÓDŹ, UL. NOWOMIEJSKA 5, SKRYTKA POCZTOWA NR 73, TELEFON NR 156-15
(PAP) 5235

Wesołych Świąt
życzy swoim Klijentom
RADIOTECHNIK
KATOWICE, MIKOŁOWSKA 17. TEL. 335-82
5263

Specjalna naprawa aparatów radiowych
5273 KATOWICE
Kościuszki 8 (w podwórzu)

Restauracja
„LWOWIANKA"
Katowice, 3 Maja 19
życzy swoim Klientom
Wesołych Świąt
oraz 5246
Szczęśliwego Nowego Roku

Miłych i Wesołych Świąt
oraz
Szczęśliwego Nowego Roku
życzy swojej Szanownej Klijenteli i Dostawcom
Fa. S. Szarek, Skład Mydła — Kosmetyki
Katowice, 3 Maja nr 18 :: Telefon 321-65
5247

Wesołych świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
swoim Klientom życzy 5242
Sadłowska Felicja
PIEKARNIA
KATOWICE, Mariacka 9

WESOŁYCH ŚWIĄT
oraz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy swej Klijentelj
FIRMA DURALSKI
SKLEP OBUWIA
KATOWICE, RYNEK 1. (5234)

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
Odbiorcom i sympatykom życzy
„ALKA"
Alojzy Kwaśniok
Katowice, Kozielska 7
Telefon nr 334-24
Wytwórnia soków, przetworów owocowych, esencji, ekstraktów, olejków, musztardy oraz rozlewnia octu.
Najtańsze przedsiębiorstwo na Śląsku. (5296)

WYTWÓRNIA WĘDLIN KRAKOWSKICH
PIOTR WILK
Katowice, Stawowa 16
życzy swoim konsumentom
Wesołych Świąt
oraz **Dosiego Roku**
(5244)

Zdrowych i Pomyślnych Świąt
Bożego Narodzenia i Dosiego Roku
składa swej Klijentelj
J. KOZIEŁŁ - POKLEWSKI
SKŁAD ARTYKUŁÓW ŻELAZNYCH
Częstochowa, B. Joselewicza nr 6
Telefon 23-56, 23-49 (5265)

WESOŁYCH ŚWIĄT i DOSIEGO ROKU
P. T. Odbiorcom życzy
BAZAR KATOWICKI
KATOWICE, RYNEK 1 5262

»CZYTELNIK«
KSIĘGARNIA W KATOWICACH
3 MAJA 12
POLECA DLA DZIECI

Broniewska J.: Historia toczonego dziadka i malowanej babki	zł 300.—
Bronjewska J.: Historia gałgankowej Balbisi	zł 260.—
Brzechwa J.: Baśń o korsarzu Palemonie	zł 120.—
„ Opowiedział dzięcioł sowie	zł 400.—
Brzeziński B.: O kaczce, która kaszkę warzyła	zł 280.—
Grodzieńska W.: Migdałowe historje	zł 380.—
Kozłowska N.: Myszka idzie do szkoły	zł 120.—
Krzemieniecka L.: Baśń o trzech braciszkach	zł 350.—
Krzemienjecka L.: Pan Klet i jego klejnoty	zł 400.—
Porazińska J.: O dwunastu z Zapiecka	zł 500.—
Themerson St.: Pan Tom buduje dom	zł 330.—
Tuwim J.: Zosia Samosia	zł 500.—
Wiszniewski L.: Ołowiany dobosz	zł 150.—
Wszędobylski: Najciekawsza podróż	zł 850.—
DLA MŁODZIEŻY	
Bobińska H.: O szczęśliwym chłopcu	zł 360.—
Broniewska A.: Siostrzeńcy ciotki Agaty	zł 150.—
Gajdar A.: Timur i jego drużyna	zł 100.—
Gruszecka A.: Od Karpat nad Bałtyk	zł 450.—
„ W grodzie żaków	zł 550.—
Kamiński: Pilot gotów	zł 220.—
Kossak Z.: Gród nad jeziorem	zł 220.—
„ Puszkarz Orbano	zł 400.—
„ Warna	zł 220.—
Manugiewicz R.: Wielki sztorm	zł 450.—
Rymkiewicz W.: Człowiek o dwóch twarzach	zł 180.—
Tołstoj L.: Dzieciństwo	zł 150.—
Wszędobylski: 300.000 km na sek.	zł 760.—
Żabińska A.: Dżolly i S-ka	zł 260.—

(4759)

Restauracja pod „KORONĄ"
WAŁBRZYCH, UL. CZERWONEJ ARMII 42
życzy swoim stałym bywalcom
Wesołych Świąt oraz Dosiego Roku
(5301)

Życzenia z okazji Świąt
BOŻEGO NARODZENIA I NOWEGO ROKU
składa swym Szanownym Odbiorcom i Dostawcom
FIRMA JAN ZAJĄCZKOWSKI i SYN
Hurtownja Galanteryjna
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 135, TEL. 114-63
(PAP) 5236

Wszystkim swoim P. T. Klijentom
Najlepsze życzenia świąteczne i noworoczne zasyła
Radio-Fala
Katowice, Kościuszki 1 a
4972

Przedsiębiorstwo Samochodowe
M. Studencki
Katowice, Stawowa 5
Tel. 348-70, 348-72
Kursy Kierowców Samochodowych
Skład części zamiennych i akcesoria samochodowych. 5038

WESOŁYCH ŚWIĄT i DOSIEGO ROKU
5274
życzy swoim Szan. Klientom
„PODARUNEK"
KONFEKCJA : GALANTERIA : ZABAWKI
Katowice, ul. Daszyńskiego 5, tel. 307-55

Wesołych Świąt
naszym Klijentom oraz Znajomym życzy
BŁASZCZYK JAN
remont aparatów spawalniczych
KATOWICE, KRASIŃSKIEGO 15
Telefon nr 341-32. (5297

FOTO LEONARD SIEMASZKO i SYN
Katowice, Mickiewicza 1
życzy wszystkim Klientom 5154
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

»Wesołych Świąt«
życzy swoim Klientom
Firma: SPRZEDAŻ WYROBÓW KOSZYKARSKICH i SZCZOTKARSKICH — KATOWICE, ul. Młyńska nr 21. 5155

RESTAURACJA — BAR „CORSO", Katowice 3 Maja 25 życzy swoim bywalcom
Wesołych Świąt
oraz
Dosiego Roku
5241

Szanownym P. T. Klijentom
serdeczne życzenia
Wesołych Świąt oraz Szczęśliwego Nowego Roku
składa
Hurtownja Włókiennicza i Galanteryjna
A. Glaser — W. Kaczmarek i S-ka
KATOWICE, UL. 3 MAJA NR 30
5303

SZKŁO OKIENNE
różnej grubości, ornamentowe, kolorowe, dachowe oraz lustra
poleca: *ŚLĄSKA SKŁADNICA SZKŁA*
5299 Bytom, pl. Stalina 4 — telefon 27-11

Życzenia Świąteczne składają swoim Klientom

Wojewódzki Związek Cechów Piekarsko - Cukierniczych i Piernikarskich w Katowicach

składa

wszystkim członkom jak również wszystkim władzom

Szczęśliwych i Wesołych Świąt

oraz 5150

„Dosiego Roku"

NAJLEPSZE ŻYCZENIA
WESOŁYCH ŚWIĄT
I NOWOROCZNE

naszym Szan. Odbiorcom i Dostawcom składa 5162

»PASMANTERIA«
KATOWICE, ul. SZOPENA Nr 6

BAR „SZAROTKA"
WAŁBRZYCH, UL. ARMII CZERWONEJ 13
Telefon 935

składa swoim bywalcom serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

oraz

Dosiego Roku

polecając nadal znaną ze swej jakości kuchnię domową oraz pierwszej jakości trunki i napoje. 5215

SERDECZNE
Życzenia Świąteczne
SZAN. P.T. ODBIORCOM
SKŁADA
„GRAFOCHEMIA"
A. ANDRZEJEWSKI
5148

Jadłodajnia Baru Krakowskiego
KATOWICE, UL. KORFANTEGO 19
WŁ.: KOWALSKI WAWRZYNIEC

Pierwsza w Katowicach bez wyszynku wódek. Wydaje: śniadania, obiady, kolacje. — Napoje: miody, wina krajowe i piwa. 5161

Serdeczne Życzenia

Wesołych Świąt
i pomyślnego
Nowego Roku
składają Szanownej Klienteli

BRACIA PAKULSCY
KATOWICE
5160 ul. Mariacka róg Mielęckiego

WESOŁYCH ŚWIĄT
życzy f-ma „Perkun"
J. RUDLICKI
Częstochowa, ul. Wieluńska 15. Tel. 21-09

poleca:

Gałki do mebli niklowane. — Zawiasy taśmowe niklowane. Zawiasy szafkowe 35 mm². — Zawiasy powozowe 6 cal. (5216)

Restauracja - Kawiarnia
LUDOWA
Katowice, Stawowa 11.
życzy wszystkim swoim klientom
Wesołych ŚWIĄT
5208

ZAKŁAD BLACHARSKI INSTAL. WODOCIĄGOWEJ i URZĄDZEŃ SANITARNYCH
Wilhelm Langer 5140
KATOWICE, UL. ZABRSKA 5, TEL. 305-77
życzy swej P. T. Klienteli
WESOŁYCH ŚWIĄT i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Wszystkim swoim klientom i sympatykom składają Serdeczne Życzenia

Wesołych Świąt

Księgarnie
Spółdz. Wydawn. „CZYTELNIK"

Katowice, ul. 3 Maja 12
Bielsko, ul. Jagiellońska 10
Bytom, ul. Staljna 10
Chorzów, ul. Wolności 10
Cieszyn, Pl. Staljna 10
Gliwice, ul. Zwycięstwa 31
Grodków, Warszawska 9
Kożle, ul. Pjramowicza 15
Nysa, ul. Krzywoustego 23
Opole, ul. Odrodzenia 8
Prudnik, ul. Ratuszowa 15
Rybnik, ul. Zamkowa 8
Sosnowiec, ul. 3 Maja 26
Tarn. Góry, Armii Czerwonej 3
Zabrze, ul. Powstańców 3

WESOŁYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA I DOSIEGO ROKU

życzy swej Klienteli

KAWIARNIA WYZWOLENIA
WŁADYSŁAW PAWŁOWSKI
5164 KATOWICE
ulica św. Jana nr 9 — Telefon nr 330-16

Restauracja „Halinka"
WAŁBRZYCH, STALINA NR 1
(vis à vis „Dziennika Zachodniego")
składa swym bywalcom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.
5212

„Wesołych Świąt"
P. T. Odbiorcom życzy: 5191
„ELEGANT"
WYTWÓRNIA CZAPEK I BIELIZNY
Sp. z o. o.
Biuro Sprzedaży:
Katowice, ul. Słowackiego 21, Telefon 340-90.

Lenart Józef
MISTRZ KRAWIECKI
CHORZÓW I, PL. 1 MAJA 13, TEL. 422-48
życzy swym Klientom
Wesołych i Przyjemnych Świąt
i zarazem śle 5163
Życzenia Noworoczne

HURTOWNIA SZCZOTEK I PĘDZLI WSZELKIEGO RODZAJU
„BAZAR LUDOWY"
tel. 302-03
Katowice, Moniuszki 10
życzy wszystkim dostawcom i odbiorcom
Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego Roku 5152

Bar »Krakowianka«
Wałbrzych, Słowackiego 16, składa swym bywalcom z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku najserdeczniejsze życzenia. 5213

Wszystkim odbiorcom ogrodnikom i działkowcom
Życzenia Świąteczne
składa
Skład Nasion i Kwiaciarnia
Braci Wnęk
KATOWICE, Kościuszki 2
tel. 302-31. (5143)

SERDECZNE ŻYCZENIA
ŚWIĄTECZNE i NOWOROCZNE
wszystkim swoim Klientom
i Odbiorcom składa 5146
STEFAN KOSMOWSKI i SKA
WYTWÓRNIA WĘDLIN, KATOWICE, UL. 3-go MAJA 14

5217

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY
KATOWICE, ŚW. STANISŁAWA 5
Telefon 354-78
POLECA
tapczany nowoczesne, fotele, materace, leżanki oraz wszelkie wyroby tapicerskie.
ZYCZY
swoim Klientom 5139
Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

WSZYSTKIM NASZYM KLIENTKOM I KLIENTOM
Wesołych i Miłych Świąt
oraz 5144
Pomyślnego Nowego Roku
życzy
Artystyczna Pracownia Tkacka
KRAKÓW, PĘDZICHÓW 11, m. 3

Zdrowych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia
życzy swoim klientom
H. DANIEŁAK
ŚLĄSKA CENTRALA ROWERÓW
Katowice
5149 ul. 3-go Maja 23 - Telefon 321-11

Życzenia Świąteczne i Noworoczne zasyła
„ELEKTROTECHNICUM"
wł. Cieślawski Józef
Biała-Krak., Rynek 1
tel. 22-69 i 22-64
Skład aparatów i części radiowych. Lampy elektryczne, grzejniki. Wielki wybór płyt patefonowych. 5145

WESOŁYCH ŚWIĄT oraz
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU
życzy swoim Szan. Klientom
SKŁAD KONSYGNACYJNY P. C. H.
WYROBÓW CUKIERNICZYCH
»ODRA« 5105
KATOWICE, MŁYŃSKA 32, :: TEL. 310-86

Wesołych Świąt i Dosiego Roku
naszym Gościom
życzy 5166
Restauracja
„HUNGARIA"
KATOWICE, UL. MARIACKA 27

Restauracja „Zacisze"
WAŁBRZYCH, RYNEK NR 5
składa swym bywalcom i sympatykom najserdeczniejsze życzenia
Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. 5211

Centrala Sprzętu Pożarniczego Sp. z o. o. w Łodzi
Oddział we Wrocławiu
Pułaskiego 81 dostarcza wszelki
SPRZĘT pożarniczy
5014

Pokost
czysto-lniany i sztuczny
Kit
miniowy i okienny w gatunku przedwojennym poleca **Wytwórnia M. Rejner i S-ka Sosnowiec, Prez. Bieruta 41**, tel. 615-48.
5129

Wytwórnia Artyk. Spożywczych
„IDEAL"
Wytwórnia Chemiczna i Perfumeryjno-Kosmetyczna
5271 **„IVA"**
K. IWANICKI
Częstochowa, Kilińskiego 21, telefon 18-13

Bytomska Spółdzielnia Budowy Rurociągów i Aparatów
dawn. A. C. Kosjk
z odpowiedzialnością udziałami
BYTOM, UL. SKŁADOWA 22 c. Tel. 35-51
wykonuje:
a) budowę wszelkich zbiorników, kotłów na niskie ciśnienie, wężownic, kształtek rurociągowych;
b) montaż wszelkich rurociągów parowych, wodnych, kondensacyjnych, gazowych i powietrznych;
c) instalację centralnego ogrzewania i urządzeń sanitarnych;
d) izolację cieplną i chłodną. (5272)

HURTOWNIA PAPIERU i TEKTURY
Wł. ŁOCHOWSKI i Z. KASPRZAK
5270 CZĘSTOCHOWA AL. KOŚCIUSZKI Nr 2/6 TELEFON 24-03

Ubezpieczeni i zakłady pracy z terenu gminy Mikulczyce od 1. I. 1948 pod zasięgiem Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu.

W celu usprawnienia obsługi ubezpieczonych i zakładów pracy z terenu gm. Mikulczyce zainteresowani zostają z dniem **1. I. 1948** — na podstawie porozumienia właściwych organów Ubezpieczalni Społecznej w Bytomiu i Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu — **włączeni pod zasięg działania Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu.**

W związku z tą zmianą od dnia 1 stycznia 1948 r. należy w Ubezpieczalni Społecznej w Zabrzu (ul. 3 Maja 8):

1. zgłaszać wszelkie roszczenia ubezpieczonych, zatrudnionych w zakładach pracy na obszarze gminy Mikulczyce;
2. dokonywać zgłoszeń do ubezpieczenia, zgłoszeń zakładów pracy, składać wykazy stanu zatrudnienia, wpłacać składki ubezpieczeniowe.

Należności mogą być uiszczane również drogą przelewów i przekazów bankowych oraz przez P. K. O. 5229

Henryk Ciszek
Hurtownia Porcelany, Fajansu i Wyrobów Szklanych, Będzin Modrzejowska 82, tel. 71-590, 71-591
poleca:
PORCELANĘ, PORCELIT, FAJANS
GALANTERIĘ SZKLANĄ
SZKŁO OŚWIETLENIOWE
KRYSZTAŁ - LUSTRZANKĘ
OPAKOWANIE SZKLANE
WYROBY KAMIENNE
KIT SZKLARSKI - MINIOWY
Oprócz tego szklanki z przykrywkami do musztardy. 4909

KUPUJEMY WAGONOWO każdą ilość
gruzu (złamki) szamotowego
Oferty składać pod adresem: Centralny Zarząd Wytwórni Materjałów Budowalnych w Gdańsku, Ekspozytura w Lęborku. 5099

Wobec zakończenia akcji zwózki domów fińskich przyjmie
większe zamówienia na transport towarów
Oddział Śl. - Dąbrowski PKS-u CHORZÓW, ul. 1-go Maja 16
tel. 419-21. 5142

UPRAWNIONY
ZAKŁAD TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY
Grinbaumn Emil — Wałbrzych, Stalina nr 2
Telefon nr 422
przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres nowoczesnej protetyki techniczno - dentystycznej.
Przyjmuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. 5214

ARTYKUŁY DENTYSTYCZNE
K. WITKOWSKA i SKA
BYTOM, Wrocławska nr 1, telefon 50-27.
Życzy wszystkim Klientom 5153
„Wesołych Świąt" i „Szczęśliwego Nowego Roku".

„WŁÓKNO" 5157
HURTOWNIA WŁÓKIENNICZA
S. ŚLESZYŃSKA — E. STAROŚCIAK
Katowice, ul. Francuska 6. Tel. 302-43
życzy wszystkim odbiorcom i dostawcom
„Wesołych Świąt" i „Szczęśliwego Nowego Roku".

FABRYKA CHEMICZNA JÓZEF DĄBROWSKI
KATOWICE BIURO: ulica Kościuszki 43 FABRYKA: ulica Mikołowska 25
Telefony: BIURO: nr 362 — 35 i 362 — 49 FABRYKA: nr 348-46 skrytka poczt. 595

Produkuje:
Lakiery spirytusowe modelowe, izolacyjne do celów elektrotechnicznych, do wypalania w piecu i schnące na powietrzu, lakiery nitro duco do natryskiwania samochodów.
Emalie syntetyczne do malowania mebli i podłóg. — Farby olejne, gruntowe, rdzochronne, minię ołowianą tartą w oleju lnianym, minię żelazową, pokost żywiczny, syntetyczny i czysto lniany.
Szpachtlówki, pasty do polerowania i wszelkie farby do specjalnych celów technicznych.

Zakupi w każdej ilości:
Octany butylu i amylu, glicerynę. — Kalafonię jasną, ciemną, kopale a to: Kongo, Manila, Damar. — Żywice syntetyczne i sztuczne jak: żywice ftalowe, żywice fonylo - formaldehydowe. — Olej lniany, olej tungowy (chiński), olej rycynowy. — Terpentynę, stearynę, aceton, glikole. — Plastyfikatory i zmiękczacze. — Tlenki żelaza, cynku i ołowiu. — Wysokoprocentowe barwniki pigmentowe i anilinowe. Octan kobaltu, sykatywy kobaltowe płynne. Wapno techniczne niegaszone w proszku. 5147

1.000.000 LUDZI UŻYWA **Meridiol**
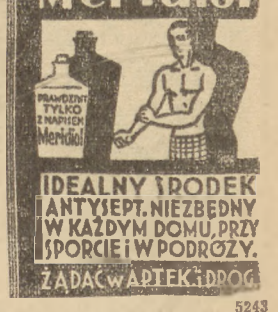

IDEALNY ŚRODEK ANTYSEPT. NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU, PRZY SPORCIE i W PODRÓŻY.
ŻĄDAĆ W APTEKACH i DROG.
5243

Nawijalnia Przędzy Wytwórnia Tasiem i Knotów — J. POLACZEK, Częstochowa, ul. Równoległa 27/29
poleca
PRZĘDZĘ
w pełnym sortymencie kolorów. — Ceny hurtowe. (PAP) 5276

„Społem"
Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P. w Warszawie
ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE ul. 1-go Maja nr 4
Telefony: Dyrekcja 15-67, Dział Handlowy 10-10, Dział Finansowy 22-84, Dział Przydziałowy 22-84, Dział Jajczarski 10-20, Centralka 10-30.
„Społem" zaopatruje w powiecie ca 65 Spółdzielni różnych typów w towary wolnorynkowe, przydziałowe i monopolowe. Prowadzi skup zboża i jaj.
„Społem" prowadzi akcję „Przemysł dla wsi" zgodnie z hasłem „Wieś dla Miasta — Miasto dla Wsi".
„Społem" posiada na składzie następujące artykuły: spożywcze, chemiczne, żelazne, papiernicze, piśmienne, galanterię skórzaną, materiały tekstylne, wyroby tytoniowe.
5268

Księgarnia *Skład nut — Mat. piśmienne*
Marian Koepplinger
Katowice, ul. Kościuszki 14, tel. 30510 (5207)

Hurtownia Tapet, Papieru Wyrobów Papierowych i Galanterii
Franciszek Francuz
5266 Częstochowa, Al. N. M. Panny 20, tel. 17-90 i 17-01

Lustra - Finki
2, 3 i 4 mm w blatach od 40—80 x 170 cm, o wysokiej jakości podlewu, bez fal, poleca **Śląska Składnica Szkła Bytom**, Pl. Stalina 4, tel. 27-11. Uwaga: Wysyłamy każdą ilość o żądanych wymiarach w specjalnym gwarantowanym opakowaniu. W większych miastach poszukujemy wyłącznych odsprzedawców. 5171

AKUMULATORY samochodowe 6 i 12 Volt do wszystkich typów samochodów
TAŚMA HAMULCOWA (ferodo)
ŚWIECE
PASY samochodowe klinowe do wentylatorów oraz inne artykuły samochodowe
„AUTOSALES" 5260
KRAKÓW, WIŚLNA NR 9 :: TEL. 566-45

„SPÓŁKA PAPIERNICZA"
M. Banjewicz i Zb. Malikowski
HURTOWY SKŁAD PAPIERU i WYROBÓW PAPIEROWYCH
Zabrze, ul. 3 Maja 30, tel 25-42
5156

POKOST LNIANY i SZTUCZNY
w najwyższym gatunku. Ceny konkurencyjne. POLECA
FABRYKA CHEMICZNA „POK-OL"
Kraków, ul. Mogilska 3. Tel. 568-19
(5261)

Dancing-Bar »BAGATELA«
Katowice, Plebiscytowa 3. tel. 333-03 i 301-08
Nasz wielki program świąteczny do 31. 12. 47.
Zespół Bernardy muzykalno - humorystyczny
Alicja i Ewa akt elastyczno - plastyczny bezkonkurencyj. w Polsce
Malina Michalska primabalerina opery warszawskiej
Maria Welin wspaniała wodewilistka
Gedroys duet akrobatyczny
Poza normalnym programem w dniach 26, 27, 28, 29, 30 i 31 XII 1947 odbędą się gościnne występy wspaniałego chóru rewellersów „Katiana"
Lokal otwarty od godz. 22 do godz. 5.
Początek programu o godz. 24.
W niedziele i święta PODWIECZORKI TANECZNE od godz. 17 do 19 z pełnym programem
Nowoczesny Coctail-Bar
Wszystkim naszym Klientom życzymy
Wesołych Świąt i Dosiego Roku
5159

Księgowość przebitkowa
„Definitiv"
Bogdan Graczyński
dypl. handl.
Katowice, ul. Mielęckiego 3
tel. 308-96 5141

FABRYKA KABLI I DRUTU w Będzinie
poszukuje natychmiast:
1. **jednego inżyniera metalurga**
na stanowisko kierownika oddziału Aldrey'u, lub też technika-metalurga fachowca,
2. **jednego technika mechanika**
konstruktora maszynowego z dużą praktyką,
3. **jednego księgowego bilansisty**
z gruntowną znajomością księgowości finansowej,
4. **jednego technika mechanika**
jako szefa kalkulacji.
Oferty prosimy składać pod adresem naszej fabryki. W razie przyjęcia oferty, fabryka ułatwi uzyskanie mieszkania. (PAP) 5277

Urząd Skarbowy w Białej Krakowskiej
Biała Krakowska, 12 grudnia 1947.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl art. 85 dekretu z dnia 25. I. 1947 o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21 poz. 84) **podaje się do ogólnej wiadomości**, że celem uregulowania należności podatkowych Ob. Głowackiego Aleksego z Białej Krakowskiej **odbędzie się w dniu 30 grudnia 1947 o godzinie 11 w Urzędzie Skarbowym w Białej Krakowskiej przy ul. Limanowskiego 24 sprzedaż z licytacji auta ciężarowego marki „Ford-Gaz" (Typ silnika A. A. Nr 719754, Nr fabryczny 603050) oszacowanego na kwotę 120.000 zł.**

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 25 września 1947 nie doszła do skutku, wymienione auto może być w myśl art. 93 powołanego dekretu sprzedane za cenę niższą od ceny wywołania, wynoszącej 50% ceny szacunkowej.

Zajętą ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i w czasie wyżej wymienionym. 5206

Spotem
ZWIĄZEK GOSPODARCZY SPÓŁDZIELNI R. P.
Wytwórnia Baterii Elektrycznych
w Częstochowie
Al. Wolności 14
Telefon 11-60
3269

Cennik ogłoszeń:

OGŁOSZENIA za tekstem (dział zwyczajny): (szerok. 1 szp. 37.5 mm).

do ogólnej ilości 70 mm	zł 55 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 70 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 85 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 110 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 140 „ 1 mm

NEKROLOGI za tekstem (dział zwyczajny):

do ogólnej ilości 70 mm	zł 50 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 60 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 100 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 130 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 180 „ 1 mm

OGŁOSZENIA TEKSTOWE: (szerok. 1 szp. 50 mm)

do ogólnej ilości 70 mm	zł 100 za 1 mm
od 71—120 mm	„ 125 „ 1 mm
od 121—200 mm	„ 150 „ 1 mm
od 201—300 mm	„ 240 „ 1 mm
powyżej 300 mm	„ 280 „ 1 mm

NEKROLOGI w tekście cena ogłosz. tekst., jak wyżej.

OGŁOSZENIA DROBNE:
wszystkie ogoszenia drobne za 1 słowo zł 30.—
dla poszukujących pracy za 1 słowo zł 15.—
Pierwsze słowo liczy się zasadniczo podwójnie. Tłustym drukiem każde słowo liczy się podwójnie. Ogłoszenie drobne: najmniej 10 słów najwyżej 40 słów.

Dopłaty: za ogłoszenia zamieszczone w niedziele i święta pobiera się dodatek w wysokości 30%. Za zastrzeżenie miejsca: wśród drobnych ogłoszeń do 50 mm na 1 szp. + 50%, ponad 50 mm i dwuszpaltowe + 100%.
W tekście + 100%. Za ogłoszenie tabelaryczne bilanse i kombinowane + 100%.

Wszelkie wpłaty za ogłoszenia prosimy przekazywać na **konto: III — 4830 P. K. O. Katowice,** (zaznaczać na odcinku czego wpłata dotyczy). Adres Działu Ogłoszeń: Katowice, ul. 3-go Maja 12, telefon 309-74.

Świat się śmieje...

KŁOPOTY FAMILIJNE

— Poczekaj, może jeszcze w tych torbach. Gdzieś przecież nasz mały musi wreszcie być... („Ici Paris")

W PARKU

— A czy pani nie przyzna, że jestem chyba najbardziej oryginalnym mężczyzną, jakiego pani poznała?

(„Lex Lire")

NA CZASIE

— Wiesz, kto jest przy telefonie? Sekretariat ONZ! Pytają się jakeśmy to robili, żeśmy przez 60 lat żyli w spokoju i zgodzie... („New Yorker")

ROZDROŻE MIŁOŚCI

(„Collier's")

EGZYSTENCJALIŚCI

— Wiesz, nam potrzeba jakiegoś potężnego wstrząsu, który by nam wytłumaczył istotę nicości... („Dimanche")

W OCZEKIWANIU NA MIEJSCE

— A kiedy pan chce, żebym pana obudziła?

(„Weltwoche")

PRAKTYCZNA

— Wiesz, obrus strasznie się skurczył po ostatnim praniu... („1000 Jokes")

COŚ Z MUZYKI

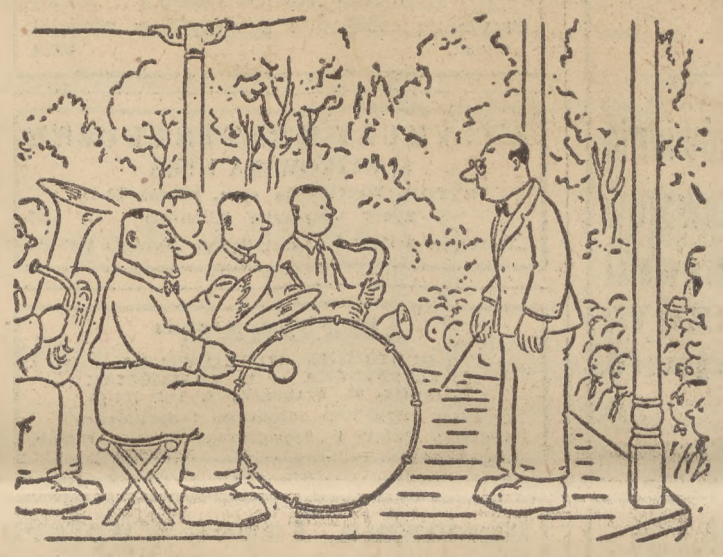

— Ja przyznaję, że nikt na bębnie nie gra z takim uczuciem, jak pan. Nie mniej jednak czy nie mógłby pan weń uderzać we właściwym czasie...? („Collier's")

W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM

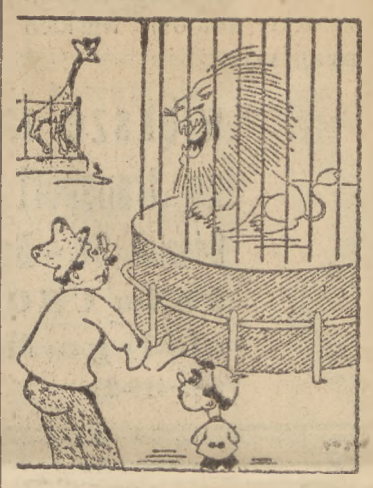

— Dlaczego ten lew ma taką dużą głowę?

— Aby nie mógł jej wystawić przez kraty.

(„Ici Paris")

U LEKARZA

— Panie doktorze, proszę mnie tak nie naciskać!

(„Dikobraz")

I RZECZYWIŚCIE

— Nie ma innej rady ale jutro muszę ci kupić dziadka do orzechów...

(„American Magazine")

W EPOCE WIELORACZKÓW

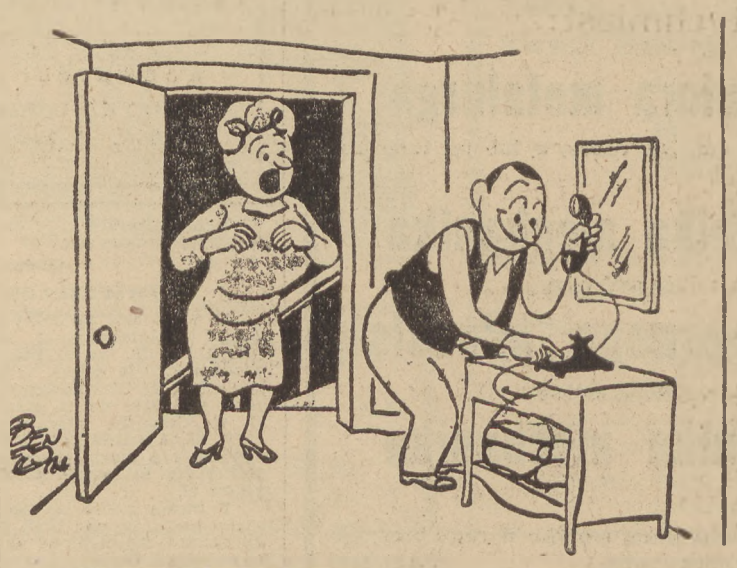

— Nie musisz koniecznie zaraz dzwonić do szmaty, pięćdziesięciu psów nie ma nigdzie nadzwyczajnego...

DOBRY SPOSÓB

— Musisz mi w tym miesiącu dać o 1000 koron więcej. W przyszłym tygodniu są twoje imieniny...